

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

19 maja 1996

Nr 19 (1734) Rok XXXVIII



OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Państwa nowy numer Głosu Katolickiego, którego główny niejako temat został zawarty w tzw. *Dossier*, gdzie chcemy ukazać losy naszych Rodaków w Europie Zachodniej. Pragniemy, by był to kolejny przyczynek do pogłębionego przeżywania naszej polskości, tego dziedzictwa, które nas tworzy. Jest ono wielkie i trudne. Na jego wielkość składa się dorobek tysiąclecia. Na trud - całe doświadczenie związane z okresem od utraty niepodległości aż do czasów współczesnych. Jak mówił Jan Paweł II: *"Dzieje nasze nie były, nie są łatwe, ale też właśnie dzięki temu mają szczególną wartość i znaczenie"*.

Dziedzictwo każde to zespół wartości i prawd, które nadają sens życiu ludzkiemu. Ono tworzy człowieka. Daje też poczucie zadowolenia, czy nawet zakorzenienia w określonym świecie. Nie wyklucza to możliwości przekraczania granic tego własnego świata i wymiany wartości (przykład życia na emigracji). Aby jednak istniała wymiana i wędrówka w kierunku innych ludzi i wartości, potrzebne jest właśnie owo zadowolenie, domowy skarbiec - dziedzictwo, którym można obdarzać innych. Identyfikacja bowiem z określonym dziedzictwem

stwarza poczucie przynależności. Znanie jest owo wykorzenienie emigrantów, którzy usiłują wpisać się w nową ojczyznę, pozostając, niemal na zawsze, przybyszami z innego "gniazda". By tego dramatu wykorzenienia nie przeżywać, stąd, choć zawsze otwarci na innych, zadawiamy się w naszym dziedzictwie, które nas stanowi, które jest kluczem do tajemnicy naszego serca. Stąd podwójne wezwanie do każdego z nas: by to dziedzictwo uczynić żywym świadectwem współczesności i by ono było czynnikiem współuczestniczącym w tworzeniu przyszłości.

W duchu tej refleksji, na okładkach niniejszego numeru naszego tygodnika, zamieszczamy fotografie przedstawiające dwa pomniki.

Paryski pomnik Adama Mickiewicza, wykonany przez Antoine Bourdelle'a, to ukazanie naszego największego wieszca jako pielgrzymy wolności. Polonia francuska jest najstarszą polską emigracją w Europie, a w tych początkach Mickiewicz ze swymi "Dziadami" czy "Księgą Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego" chyba najwięcej zrobił dla rozproszonej, zagubionej po Powstaniu Listopadowym grupy naszych Rodaków.

Warszawski pomnik kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, to

przypomnienie czasów nam bliskich. Ta postać to jeden z wielkich filarów odnowy moralnej polskiego narodu. Ks. prof. Stanisław Wielgus, rektor KUL, otwierając symposium poświęcone Prymasowi Tysiąclecia, mówił: "Jeden z najwybitniejszych Polaków, jakich wydała ziemia polska, Prymas Tysiąclecia, sługa Boży, kard. Stefan Wyszyński był człowiekiem świętym, mądrym, odważnym, myślącym strategicznie, przewidującym na dziesięciolecie bieg wydarzeń, rozumiejącym doskonale, jakim strasliwym zagrożeniem dla Polski, dla chrześcijańskiej cywilizacji i w ogóle dla ludzkości był sowiecki, ateistyczny totalitaryzm.... Słowa Prymasa Tysiąclecia nie straciły nic ze swojej aktualności, a jego program działania dla Kościoła w Polsce pozostaje nie do zastąpienia". Możemy zapytać, mimo trudnej, obecnej sytuacji, jacy byśmy byli, gdyby zabrakło tak wielkiej i charyzmatycznej postaci, gdyby nie było tej jego wielkiej służby narodowi, gdy niby odcięty od wpływu na życie narodowe, w głębi internowania, obmyślał plan odnowy moralnej narodu przez Wielką Nowennę i program Polskiego Millenium? Stąd to wezwanie do powracania do tych wielkich przesłań Prymasa Tysiąclecia: do jego wołania o sumienie, o odwagę, o przeciwstawianie się złu, do troski o tożsamość polskiego narodu.

"PAN TADEUSZ"

KSIAŻKA WPISANA W POLSKIE LOSY

Narody posiadają dojrzały owoc swej kultury literackiej, epickie dzieło, które odbija niczym w zwierciadle kraj, jego obyczaje, kondycję i ducha. Do tej rangi dzieła należy arcypoeemat Mickiewicza - "Pan Tadeusz".

Każdy ma jakieś wspomnienie związane z lekturą *Pana Tadeusza* i niejedno z nich godne jest utrwalenia. Na marginesach niezliczonych egzemplarzy z różnych jego wydań, życie dopisało szereg sekretów i nigdy do końca nie odczytanych gloss. Jest to bowiem jeden z tych wyjątkowych utworów, który na swój sposób wpisał się w świadomość pokoleń, do których należy owe z górą już sto pięćdziesiąt lat, jakie upłynęły od narodzin poematu. Postaramy się prześledzić losy tej niezwykłej książki w zawiłym nurcie polskich dziejów, by tym wyraziściej uzmysłować sobie tajemnicę prawdziwej siły tego narodowego talizmanu; tajemnicę siły, która tkwi w złożonej genezie utworu. Jest nią szeroko pojęta tradycja staropolska i tęsknota emigranta do "kraju lat dziecinnych", dzięki której *Pan Tadeusz* zachowuje moc sprawiania wciąż na nowo cudu przeniesienia "na ojczyznę łono".

Epilog - napisany, gdy poemat był już w drukarni, nie włączony do edycji pierwszej, jak też do żadnego z doczesnych wydań, ten najsmutniejszy wiersz Mickiewicza - potwierdza kreacyjną moc dzieła z emigracyjnej tęsknoty. Wyrastał też ten utwór z wielowiekowej spuścizny, z tradycji literackiej oraz z narodowego obyczaju; z *Bogurodzicy*, z jej kultu w jasnogórskim i ostrobramskim obrazie, z Długosza i poezji czarnolaskiej, a również z tradycji Piotra Kochanowskiego, ze Skargi i Strykowski, z Szymonowica, Klonowica i Sarbiewskiego ale także z Potockiego, Paska, Kitowicza, z sarmackich kalendarzy i *Satyr* Krasickiego, a wreszcie z powieści Henryka Rzewuskiego, z ducha *Konstytucji 3 Maja* oraz z ducha Rejtanów, Kościuszków, z Norblina i Orłowskiego, z Legionów Dąbrowskiego i z "piosenki żołnierskiej" ułożonej na tułactwie; wyrastał - z tradycji zamku, dworu i zaścianka i - z Jankielowej karczmy; wyrastał z przywar i cnót, z doświadczeń i nadziei.

Kreśląc "biografię" *Pana Tadeusza* można wskazać dwie daty w jego "metryce", dzień ukończenia dzieła i termin ogłoszenia go drukiem.

Otóż 1834 r. 13 lutego "pod szarą

godzinę", według wspomnienia Bohdana Zaleskiego, napisał Mickiewicz pod poematem "wielkie Finis", a w końcu czerwca editio princeps była już gotowa, 10 zaś sierpnia *Pan Tadeusz* ukazał się w paryskich księgarniach. Data lutowa to jakby narodziny dzieła, ogłoszenie zaś drukiem to oficjalne już, publiczne oznajmienie, narodziny książki a zarazem pierwszy krok w świat. W tym też czasie między 13 lutego a 10 sierpnia, kiedy *Pan Tadeusz* ukazał się w sprzedaży - rozszczepiają się jakby bibliofilskie jego dzieje na historię autografu oraz losy jego kolejnych wydań. Te ostatnie są tu przedmiotem naszej uwagi, ale pomiędzy tymi datami bierze początek jeszcze jeden nurt egzystencji poematu - w żywym słowie. Nim bowiem został wydany zaczął żyć *Pan Tadeusz* w ustnym przekazie, gromadząc dla recytacji w paryskich mieszkaniach, emigrantów, by wspomnieć czytanie u Niemcewicza, który wysoko trzymał o poemacie mówiąc, że w nim "narodowość polska nigdy nie zginie".

Editio princeps ukazała się w dwu tomach w broszurze, na szlachetnym papierze, starannie w drukarni Pinarda

CIĄG DALSZY NA STR. 6 - 7



LITURGIA SŁOWA

VII NIEDZIELA WIELKANOCNA ROK A

EWANGELIA

Jn 17, 1-11a

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 1, 12-14

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy, z góry zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze. Przebywali w niej: Piotr i Jan, i Jakub, i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, matką Jezusa, i braćmi Jego.

- Q -

DRUGIE CZYTANIE

1 P 4, 13-16

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najdrożsi:

Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały. Błogosławieni, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa. Nikt jednak z was niech nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako niepowołany nadzorca obcych dóbr. Jeżeli zaś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydi, ale niech chwala Boga w tym imieniu.

- Q -

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: *Ojcze Święty, proszę nie tylko za nimi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowales. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowales Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowales, w nich była i Ja w nich.*

MÓJ PAN MODLI SIĘ ZA MNIE

"Chrystus Pan

miejsce nam gotuje w niebie,

chcąc nas wszystkich mieć u siebie.

Niebaśmy już dziedzicami,

porównani z aniołami, alleluja!"

Pan Jezus wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca. Nie zostawił nas jednak sierotami - dał nam bowiem swego Ducha. Tak więc wszystko trwa w Jego Miłości; w Niej żyjemy, poruszamy się i jesteśmy!

Radość wielkanocna nie kończy się dzisiaj, ani też nie zakończy jej Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Radość, której udziela nam Jezus, trwać będzie w nas przez całą wieczność.

Źródłem jej na życie wieczne jest Pan żyjący w swoim Słowie i Chlebie, a Źródło to nigdy nie wyschnie. "Przeminą góry, zmaleją rzeki, wszystko się skończy - ale Słowo Pana trwać będzie na wieki".

I według proroka: "Ofiara czysta dla Boga składana będzie na każdym miejscu tej ziemi, od wschodu do zachodu słońca". Ile razy wstępuję do Wieczernika, zawsze tam spotykam zgromadzonych na modlitwie - "oni trwają"! Są tam i Piotr, i Jan, wszyscy Jego uczniowie; jest Matka Jezusowa - i On - PAN ŻYJĄCY NA WIEKI, Który wyjaśnia Pisma, porusza serca, by pałyły miłością ku Ojcu.

I nic tak nie przekonuje, jak fakt, że On wciąż się za nas modli.

Gdy modli się Boży Syn do Ojca Niebios - Jego prośba już się spełnia na ziemi: "Ojcze, ja zawsze wiem, że Ty Mnie wysłuchujesz, ale ja czynię to ze względu na nich, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał".

Błogosławieni, którzy uwierzyli w to, o co prosi Jezus w swej cudownej "Modlitwie Arcykapłańskiej" - w siedemnastym rozdziale Ewangelii Janowej. OJCZE - ABBA - ileż razy powtarzane w odwiecznym życiu Boga w Trójcy Świętej Jedyne?... Ojcze, Tatusiu - szeptane przez męczenników i wyznawców, w godzinie zwątpienia i w chwilach przypływu Jego Obecności.

W takiej modlitwie trwa dziś Kościół, często zamknięty z obawy przed wrogami, Kościół - Wielka Rodzina świadków, którzy nie ulekli się smoka i poszli na krańce tego świata. Taką modlitwą żył na wygnaniu Chopin, a echo jej można odczytać w każdym fragmencie jego utworów muzycznych (o czym wiedzą najlepiej polscy emigranci).

W mojej modlitwie On się wstawia, a Jego Duch podpowiada mi, o co mam prosić Ojca. Tak pragnę też, aby było coraz więcej świętych miejsc na tej ziemi; miejsc "świętych zebrań" w Jego Obecności - bo wierzę, że wtedy "ziemia stanie się częścią nieba".

Najpiękniejszym miejscem dla mnie jest więc "być blisko Niego - w Nim żyć, poruszać się i trwać" - i to jest trwały owoc Jego chwalebnej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania: owoc, którego dał nam zakosztować już na ziemi.

Ks. Józef MUSIAŁ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Przedstawiciele mediów katolickich z całego świata zgromadzili się w dniach 23 - 27 kwietnia w Krakowie na obradach Rady UCIP - Międzynarodowej Unii Prasy Katolickiej. Przybyło 68 dziennikarzy i wydawców reprezentujących najpoważniejsze media katolickie świata. Celem spotkania Rady - jak powiedział KAI jej sekretarz generalny Joseph Chittilappilly - jest przemyślenie generalnych kierunków działań tej organizacji w najbliższych latach. Gwałtownie zwiększa się bowiem liczba członków UCIP, szczególnie po upadku żelaznej kurtyny. Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej rozpoczyna bardzo aktywną działalność na terenach Europy Środkowej i Wschodniej. Tego wyrazem jest m.in. obecne spotkanie, którego pierwszy dzień poświęcono omówieniu sytuacji katolickich mediów w Polsce. Zagadnienie to omówił szczegółowo bp Chrapek. Zwrócił on uwagę na proces "odbijania się od dna" prasy katolickiej, o czym świadczą sukcesy wydawnicze "Gościa Niedzielnego" czy "Niedzieli". Bp Chrapek mówił też o szansie, jaką dla obecności sfery religijnej w mediach stanowi gwałtowny rozwój radiofonii katolickiej. Niektóre stacje lokalne, takie jak np. gdańskie "Radio Plus", osiągnęły już 40% słuchalności na swym terenie, a szczecińskie "Radio As" - 39%. Biskup podkreślił również ewangelizacyjną rolę "Radia Maryja", które swój sukces zawdzięcza znalezieniu wspólnego języka z tymi, do których nikt wcześniej nie mówił: ludzi samotnych, starych, opuszczonych i niepełnosprawnych.

■ Wychodzenie z bezdomności, problem powrotu bezdomnych do rodzin i tworzenie rodzin zastępczych były tematem plenarnego posiedzenia Rady ds. Rodziny przy wojewodzie katowickim i tamtejszym sejmiku samorządowym, które odbyło się 23 kwietnia w Urzędzie Wojewódzkim. A. Wierzbicki, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich powiedział, że Stowarzyszenie, do którego na Śląsku należy 1,5 tys. osób, działa przez koła parafialne. Zajmuje się ono formacją, propagowaniem zdrowej, silnej rodziny, działaniami gospodarczymi. Na terenie archidiecezji Stowarzyszenie prowadzi Katolicką Szkołę Podstawową i

O STRUKTURACH ZŁA I GRZECHU W ŻYCIU SPOŁECZNYM (2)

1. Tydzień temu dotknęliśmy bolesnego problemu zła i grzechu w życiu społecznym. Poruszyliśmy problem człowieka skażonego grzechem, włączonego w życie społeczne i panujące w nim ideologie, mówiliśmy o samym grzechu i jego społecznym wymiarze. Był to rodzaj koniecznego wprowadzenia. Dzisiaj, odwołując się do tamtych uściśleń, pogłębsmy jeszcze ten społeczny wymiar grzechu, często wyrażający się w społecznych strukturach grzechu.

1. Najpierw jednak, biorąc od strony pozytywnej, trzeba podkreślić, że Kościół zawsze troszczył się o autentyczny rozwój człowieka i społeczeństwa. Chodziło mu o taki rozwój, który zachowałby szacunek dla osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach i służył jej rozwojowi. Tak rozumiany rozwój nie posiada tylko charakteru gospodarczego, politycznego czy społecznego, ale, najgłębiej ujęty, zawiera wymiar moralny czy wręcz religijny.

Niestety, przeżywamy dziś wielki dramat cywilizacyjny, gdyż ekonomia i związana z nią technika narzucają swe priorytety, a świadome niszczenie perspektyw moralnych lub religijnych czy niedopuszczanie ich do głosu, dokonują reszty. Stąd tak głęboki sens przypominania o korzeniach zła społecznego, którymi są grzechy społeczne i wynikające z nich struktury grzechu.

2. Po raz pierwszy o społecznych strukturach grzechu mówi Jan Paweł II w enc. "Sollicitudo rei socialis": "Należy zatem podkreślić, że świat podzielony na bloki podtrzymywane przez sztywne ideologie, w których zamiast współzależności i solidarności dominują różne formy imperializmu, może być tylko światem poddanym "strukturom grzechu". (...) Skoro dzisiejszą sytuację przypisać należy wielorakim trudnościom, uzasadnione jest mówienie o "strukturach grzechu", które, jak stwierdziłem w adhortacji apost. "Reconciliatio et paenitentia", są zakorzenione w grzechu osobistym i stąd są zawsze powiązane z konkretnymi czynami osób, które je wprowadzają, umacniają i utrudniają ich usunięcie. W ten sposób wzmacniają się one, rozpowszechniają i stają źródłem innych grzechów, uzależniając od siebie postępowanie ludzi" (nr 36).

Choć świat nie używa dziś pojęcia grzechu, to bez tego nazwania po imieniu korzeni nękającego nas zła, trudno byłoby dojść do zrozumienia oglądanej rzeczywistości. Można odwoływać się do "błędnych rachub politycznych" czy "nieroztropnych decyzji gospo-

darczych", ale w każdej z tych ocen dochodzi do głosu kryterium religijno-moralne. Ono uwzględnia wolę Boga - Stwórcy świata i ludzi. A Bóg domaga się pewnych postaw, wyrażających się w spełnianiu czy unikaniu pewnych czynów wobec ludzi ("druga tablica" Dekalogu). Ich niezachowywanie obraża Boga i krzywdzi bliźniego, wprowadzając w świat ból i cierpienie nie tylko jednostek, ale i całych społeczeństw.

3. Tu możemy zapytać, jak dokonuje się przejście od grzechów osobistych do tworzenia się wręcz społecznych struktur grzechu. Prawdopodobnie trzeba uwzględnić prawdę zachodzącą między ludźmi, między dwiema nawet osobami, gdzie pewien styl wspólnego życia, pewna współzależność, nastawienie na przyszłość, tworzą pewne struktury. One z kolei w życiu codziennym przybierają formę zwyczajów, obyczajów tak w życiu zawodowym, jak i w życiu instytucji czy w miejscach stanowienia prawa. W ten sposób tworzy się pewna strukturyzacja życia społecznego. Każda grupa potrzebuje struktur, instytucji, tworzenia pewnych zasad współżycia, systemu wartości, ustalenia kryteriów współpracy. I jeżeli to układanie współżycia i współpracy naznaczone jest grzechem indywidualnym, to on potem zaczyna przybierać formę grzechu społecznego. I tu można mówić o strukturach grzechu w ścisłym i szerokim sensie.

a. W sensie ścisłym strukturą grzechu jest tego typu prawo czy instytucja, które wyraźnie zmierzają do jakiegoś dyskryminowania pewnych osób, bądź wprowadzania relacji niesprawiedliwych. Wówczas prawo czy instytucja, które są owocem grzechu osobistego tych, którzy ustanowili to prawo czy instytucję, stają się potem instrumentem czynienia zła przez inne osoby, które po prostu wykorzystują niesprawiedliwe prawo czy ową instytucję dla swoich grzesznych celów. Takie luki prawne, takie przepisy prawne, stają się wręcz dla wielu ludzi pewną ofertą do popełniania grzechów.

b. Natomiast w sensie szerokim, społeczne struktury grzechu stanowią takie cele czy skutki, które same w sobie nie są grzeszne, ale z racji pewnego kontekstu społecznego przedstawiają pewną dwuznaczność. I wówczas mogą być wykorzystywane do czynienia zła. Tak więc pewne struktury z góry wkalkulowują dwuznaczność, powodując negatywne skutki w osiągnięciu poszczególnych celów. Np. powstają pewne przepisy finansowe, pewne organizacje ekonomicz-

ne, pewne struktury produkcyjne czy handlowe, w których tak wkalkulowana jest owa dwuznaczność, że staje się ona pośrednio czy bezpośrednio okazją do popełniania kolejnych grzechów osobistych. Innym przykładem jest cała Służba Bezpieczeństwa (SB) czy cały system partii komunistycznej. Była to wielka struktura z góry nastawiona na zniewolenie człowieka - struktura grzechu w sensie pierwotnym, podstawowym. A i dzisiaj, gdy sejm nieustannie zgadza się na dwuznaczność pewnych przepisów, np. dotyczących obrony życia poczętego czy alkoholizmu, to są to kolejne wyrazy grzesznych struktur wprowadzających dwuznaczność, ułatwiającą czynienie dalszego zła. Politycy nadal nie doprowadzili do spójnego systemu prawnego; nie tylko nie zerwano wielu więzi z dawnym systemem komunistycznym, ale się je przywraca; w pracy nad nową konstytucją mentalność komunistyczna nadal jest obecna. Wszystko wskazuje na to, że ciągle mamy przedłużenie dawnych grzesznych struktur.

4. Do tej ogólnej analizy można by dodać, jak mówi Ojciec św. w enc. "Sollicitudo rei socialis", pewne uwagi szczegółowe, by ukazać, że wśród dzieła i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i wśród "struktur", które z nich powstają, najbardziej charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli (nr 37). Gdy do każdej z tych postaw dodamy, dla lepszego ich scharakteryzowania, wyrażenie: "za wszelką cenę", to zrozumiemy, że stoimy wobec absolutyzacji postaw ludzkich ze wszystkimi możliwymi tego następstwami.

Ofiarą tego podwójnie grzesznego nastawienia padają nie tylko jednostki, ale całe społeczeństwa i narody. I to sprzyja jeszcze bardziej wprowadzeniu "struktur grzechu". W świetle tych kryteriów moralnych można odkryć, że za określonymi decyzjami, pozornie dyktowanymi jedynie przez racje gospodarcze czy polityczne, kryją się prawdziwe formy bałwochwalczego kultu: pieniądza, ideologii, klasy, technologii. Ujawnia się to maksymalnym nastawieniem na zysk i to za wszelką cenę, kosztem rozkładu moralnego czy łamania ludzi słabszych. Widać tu także pragnienie władzy za wszelką cenę. Każdy system totalitarny lubi posługiwać się ludźmi. A ponieważ łatwiejsze to jest z ludźmi zniewolonymi, stąd narzucane tam różne formy zniewoleń - poprzez alkohol, narkotyki czy inne przyjemnościowe wizje życia.

5. Ale trzeba tu wyraźnie podkreślić, że chociaż jest to zło w życiu społecznym,

to jednak nie zwalnia to naszej osobistej odpowiedzialności czy naszej współodpowiedzialności za zło istniejące w życiu społecznym.

Chciałbym tu zacytować i skomentować wielkie zdanie Jana Pawła II z adh. "Reconciliatio et paenitentia", które brzmi: "Kościół, gdy mówi o sytuacjach grzechu lub gdy piętnuje jako grzechy społeczne pewne sytuacje czy pewne zachowania zbiorowe większych czy mniejszych grup społecznych lub wręcz całych narodów i bloków narodów, wie i głosi, że takie wypadki grzechu społecznego są jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu grzechów osobistych. Chodzi o grzechy najbardziej osobiste: tego, kto powoduje lub popiera nieprawość albo też czerpie z niej korzyści; tego, kto mogąc uczynić coś dla uniknięcia lub usunięcia czy przynajmniej ograniczenia pewnych form zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, z lęku czy też w wyniku zмовy milczenia lub zamaskowanego udziału w złu albo z obojętności; tego, kto zasłania się twierdzeniem o niemożności zmiany świata; i również tego, kto usiłuje wymówić się od trudu czy ofiary, podając różne racje wyższego rzędu. Prawdziwie odpowiedzialne są więc osoby. Sytuacja - a więc także instytucja, struktura, społeczeństwo - nie jest sama przez się podmiotem aktów moralnych; dlatego nie może być sama w sobie dobra lub zła" (nr 16).

Właściwie każde słowo z tego zdania, to osobny przedmiot rachunku sumienia. Ilu bowiem ludzi czerpie dziś w Polsce korzyści z tej dwuznaczności porządku prawnego, z nierozliczenia się z przeszłością. Ilu mogło coś uczynić dla usunięcia lub przynajmniej ograniczenia zła społecznego, a nie uczyniło, nie poszło do wyborów, wymawia się zniechęcająco, że i tak w naszej rzeczywistości nie da się zmienić; ci odbierają nadzieję, potwierdzają jakiś defetyzm skazania na zło.

6. To ukazanie struktur zła społecznego nie zmierzało tylko do zrodzenia sprzeciwu wobec zła ustrukturyzowanego, ale miało na celu uświadomienie przeżywanej rzeczywistości, by pobudzić do pracy nad zmianą mentalności, by zachęcić do odnowy moralnej poprzez osobiste, wewnętrzne nawrócenie. A konsekwencją tego byłoby pogłębienie wiary w Jezusa Chrystusa, w jego moc zwyciężania zła. On jest Panem dziejów, Panem historii. Jeśli złączymy nasze najlepsze myśli, pragnienia, czyny z Jego Bożą Opatrznością, to ten świat może stać się piękniejszym, lepszym mieszkaniem człowieka.

Ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

trzy Licea Ogólnokształcące, oraz Policealne Studium Zawodowe.

■ **Władze rosyjskie nie wydały pozwolenia na przejazd Konwoju Fundacji Dzieło Odbudowy Miłości D.O.M. z pomocą humanitarną dla Czeczenii.** Poinformowali o tym 25 kwietnia w Warszawie organizatorzy akcji. Transport z darami miał wyjechać z Polski 26 kwietnia.

■ **Ustalono program pobytu Jana Pawła II w Paderbornie w dniach 21-22 czerwca.** Będzie to pierwsza część 3-dniowej wizyty Ojca Świętego w Niemczech. W niedzielę 23 czerwca o godz. 8.30 Jan Paweł II przybędzie do Berlina.

■ **Konwój z pomocą humanitarną dla ofiar Czernobyla zorganizowała irlandzka organizacja "Projekt na Rzecz Dzieci Czernobyla"** - podało Radio Watykańskie. Wchodzące w skład konwoju 34 kompletnie wyposażone ambulanse, dwa wozy medyczne oraz cztery 38-tonowe ciężarówki dotarły do Mińska 26 kwietnia w 10. rocznicę tragedii w Czernobylu. Transport obejmuje m.in. najbardziej potrzebne środki medyczne. Pomoc zostanie rozdzielona pomiędzy szpitale, sierocińce i inne instytucje obejmujące opieką dzieci Czernobyla. Tegoroczna operacja "Nadzieja" jest już trzecią akcją powstałą przed pięciu laty irlandzkiej organizacji. Całkowity koszt operacji zamyka się kwotą 6 mln funtów szterlingów, czyli sześć razy więcej aniżeli wartość całej pomocy przekazanej dla ofiar Czernobyla przez ONZ.

■ **Konferencja Biskupów Katolickich USA w ostrych słowach potępiła zbrojny konflikt między Izraelem a oddziałami Hezbollahu w Libanie.** Karygodne z moralnego punktu widzenia są przede wszystkim ataki na ludność cywilną - stwierdza oświadczenie episkopatu ogłoszone 24 kwietnia w Bejrucie przez Papieską Misję dla Palestyny. "Głęboko ubolewamy z powodu diabelskiego kręgu terroru i odwetu terrorystycznego, które prowadzą tak wiele cierpień na niewinną ludność" - napisali biskupi USA. Wezwali rządy Libanu i Syrii, by zakończyły okrutne naloty Hezbollahu i nie wspierały już zbrojnych organizacji palestyńskich. Biskupi potępił także, jako niestosowne, izraelskie ataki odwetowe, podkreślając, iż nie można akceptować faktu, że w wyniku walk z ugrupowaniami partyzanckimi w kraju sąsiedzkim cierpi ludność cywilna. "Fala odwetowych aktów terroru jest z moralnego punktu widzenia strategią nie do przyjęcia przez suwerenne państwa" - stwierdza oświadczenie.

■ **Katolicy biskupi Niemiec wraz z Kościołem ewangelickim tego kraju podpisali wspólny list, w którym potępiają "jakąkolwiek formę śmierci na życzenie".** Wspomniany dokument ogłoszono z okazji "Tygodnia na rzecz życia", który rozpoczął się w Niemczech 4 maja br.

wytłoczonych nakładem Aleksandra Jełowickiego. Nakład wynosił 3000 egzemplarzy, cena 20 zł polskich. Książka sprzedawała się jako 5 i 6 tom rozpoczętej przez Jełowickiego w 1828 r. edycji *Dzieł Mickiewicza*.

Pierwsi uważni czytelnicy poematu słusznie odebrali charakter tej "historii szlacheckiej z roku 1811 i 1812". Stanisław Worcel o *Panu Tadeuszu* powiedział, że jest "kamieniem grobowym położonym ręką geniusza na starej Polsce naszej". Faktycznie, wszystko tu już "ostatnie", ale "z brzęku cymbałów Jankiela - powiada Mieczysław Jastrun - zrywa się muzyka przyszłości silniejsza od rogów myśliwskich". Słowacki o *Panu Tadeuszu* wyrażał się wprost niecenzuralnie a w sekrecie, w liście do Matki, zachwycał się i chwalił - i pragnął się do poematu, dopisać komponując ciąg dalszy epopei. Zachowane fragmenty udalnie wpisują w ton całego poematu, ale pozostały w papierach Słowackiego do pośmiertnych wydań.

Tymczasem Słowacki podjął z Mickiewiczem pojedynek na pióra pisząc *Beniowskiego*. A ileż w tym *Beniowskim* zachwyty dla *Pana Tadeusza*, ile reminiscencji? Zresztą zauroczenie poematem, inne próby dopisywania się do niego, wpływ *Pana Tadeusza* na pomickiewiczowską twórczość czy tylko jego refleksy aż po *Kwiaty polskie* i Czesława Miłosza - to osobny wątek.

Zygmunt Krasiński, ten wykwintny recenzent polskiego życia literackiego, który - mimo zasadniczych różnic z Mickiewiczem w poglądach społecznych, czcił go od dziecka, porównując do tytanów i Michała Anioła - po *Pana Tadeusza* sięgnął już we wrześniu 1834 r., szczerze się nim zachwyił, powitał w nim "arcydzieło prostoty" - zarazem monumentalne, "jedynie w swoim rodzaju komiczne, pełne życia (...) polskiego, dzieło polskie całą gębą, narodowe, wiejskie, szlacheckie (...) dowód niezbity wielkiego geniuszu". Wydał więc Krasiński *Panu Tadeuszowi* najcelniejszą opinię, nie zazdrościł, nie starał się naśladować czy przewyższać, po prostu przyjął utwór serdecznie, jak własny i nie mógł - jak wyznał - bez niego żyć.

Norwid, który dzieło twórcze Mickiewicza porównywał do zasług dziejowych Bolesława Chrobrego - *Pana Tadeusza* ocenił dość ironizująco: "(...) raz przecie trzeba i na siebie obejrzeć się (...) to także jest coś warte. Zapewne, że ukochany ojczysty poemat narodowy *Pan Tadeusz* to jest poemat narodowy (!), w

którym jedyna figura serio to Żyd (...) reszta to awanturniki, safandule, facecioniści, gawędziarze i kobiet narodowych dwie: (...) metresa moskiewska i (...) pensjonarka". Ludzie tam "jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im ojczyznę". Sam Mickiewicz zresztą o *Panu Tadeuszu* powiedział: "(...) wiele tam marności, wiele też i dobrego". Poeta nie rozgrzeszał zła tkwiącego w narodowej kondycji, ale sporo tam pobożania, wielkoduszności i miłości prawdziwej, cichej i przebaczącej. Zaś księga XII objawia nam całą społeczność epopei - wszystkich ludzi jakby lepszych, piękniejszych, innych, nowych, obdarzonych zdrowym instynktem niewygasłej woli niepodległości. I w tym - jak go nazwał Stanisław Pigoń - "witalizmie narodowym" tkwi zasadnicza treść ideowa i moralna poematu.

Zwróćmy się ku życiu książki. Egzemplarze trzytyśięcznego nakładu pierwszego wydania były dostępne w Paryżu. Zresztą, zrazu książka nie spotkała się z szerokim, entuzjastycznym przyjęciem. Od razu jednak różnymi drogami ekspediowano

co natomiast dzieje się w domach prywatnych, w to wchodzić nie ma prawa". Sugerowano wzmocnienie kordonów granicznych i wzmoczenie kontroli na komorach celnych. Ale *Pan Tadeusz* przedostawał się i tak do wszystkich zaborów oraz do Litwy, gdzie jako pierwszy przemycali go ze Lwowa Iglowie. Teraz był czytany i przepisany.

*Mnie w Nowogródka, mnie w Mińsku czyta
I nie leniwa jest przepisać wielekroć młódz.
W folwarkach łaskę mam, u ochmistrzyni cór,
A z braku lepszych dzieł czyta mnie nawet dwór.
Skąd mimo carskich grózb, na złość strażnikom cel
Przemycia w Litwę Żyd tomiki moich dzieł -*

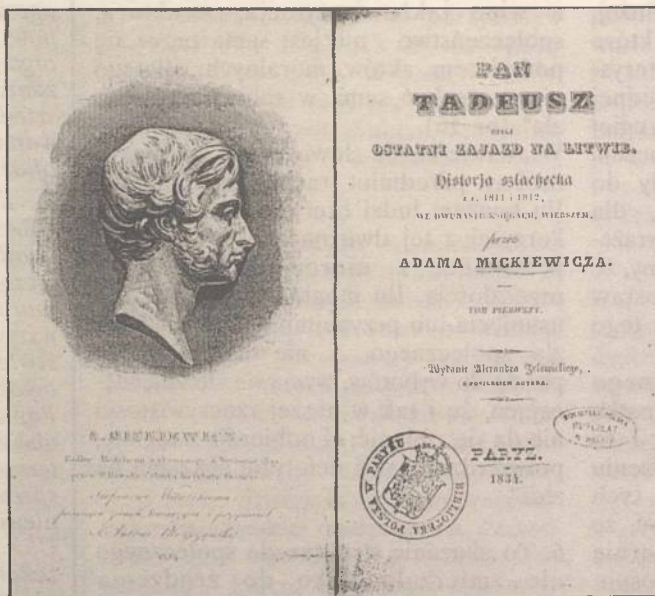
piisał w Paryżu Mickiewicz pod wrażeniem doniesień z kraju, w żartobliwej trawestacji Horacjańskiej *Exegi monumentum*, a słowa te można odnieść i do *Pana Tadeusza*.

Drugie, również paryskie, wydanie epopei jest raczej "umową" bibliografów niż rzeczywistym faktem. W 1848 r. ukazało się 500 egzemplarzy wytłoczonych w roku 1834 z przedrukowaną tylko stroną tytułową i nową okładką. Tymczasem w kraju zaczyna się wydawać drukiem zrazu tylko fragmenty, później całość poematu. W Poznaniu np. w r. 1845, nakładem Jana Kantego Żupańskiego a staraniem Hipolita Cegielskiego, ukazał się tom utworów Mickiewicza z obszernymi fragmentami *Pana Tadeusza* pt.: *Soplica. Poemat epicki*.

Książka ta pomyślana jako podręcznik nauki poezji w szkole, następnie jeszcze trzykrotnie wznawiana, zawierała ponadto wybór *Ballad, Sonetów krymskich*, fragmenty *Dziadów* oraz *Ode do młodości* i była najobszerniej wydanym wypisem z Mickiewicza za życia poety. Nakładem zaś galicyjskiego funduszu naukowego we Lwowie ukazał się w roku 1852 tom II, a w r. 1853 tom I *Wypisów polskich dla uczniów szkół gimnazjalnych*. W tomie I dla klas niższych znajdujemy takie fragmenty, jak *Dwór szlachecki, Powrót na spoczynek po pracy rolniczej, Śniadanie, Grzybobranie, Knieja*. W tomie zaś II

dla uczniów klas wyższych były: *Już wschodzi dzień Najświętszej Panny, Ogród, i Puszcza litewska*. Fragmenty to, jak widać, raczej obojętne dla ogólnej wymowy ideowej dzieła.

Wreszcie pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. przyszła kolej na pierwsze krajowe, kompletne wydania *Pana Tadeusza*. Mickiewicz już nie żył i zaborcom jakby się zrazu zdawało, że wraz ze złożeniem poety w grobie i jego słowo utraciło moc. I tak w roku 1858 w Warszawie, nakładem S. H. Merzbacha, za zgodą Komitetu Cenzury ukazał się



Pana Tadeusza do kraju. Zaborcy jeszcze przed Powstaniem Listopadowym surowo zakazali utworów Mickiewicza. Ten sam los spotkał *Pana Tadeusza*. Książka ta mogła funkcjonować w kraju na zasadzie "bibuły". Była przerzucana głównie przez Kraków. Rezydenci trzech dworów w Rzeczypospolitej Krakowskiej radzili, jak zażegnać "niebezpieczeństwo", które ich zdaniem ta książka mogła spowodzić. Senat Rządzący naciskał na Komitet Cenzury, na co ta stwierdzała, "że może kontrolować, co się dzieje w drukarniach, bibliotekach, czytelnich,

Pan Tadeusz jako tom III i IV *Pism* Mickiewicza. W roku zaś 1859 nakładem i drukiem Ernesta Lanbecka w Toruniu ukazał się *Pan Tadeusz* - samoistnie. Jest to pierwsze krajowe wydanie tej książki poza zbiorem dzieł Mickiewicza. Dało ono początek niezliczonym i najrozmaitszym, samoistnym, osobnym wydaniom arcyepoematu w różnych typografiach, od najbardziej renomowanych, jak np. lwowski Altenberg czy krakowski Anczyca, po skromniejsze, lecz ambitne, jak J. A. Peller czy J. Sędzimir w Rzeszowie, Z. Jelen w Tarnowie, Pisz w Bochni czy Zuckerkandel w Złoczowie. Wydawano *Pana Tadeusza* w różnych formatach i szacie, od okazałych i ilustrowanych po zgrzebne i groszowe, edycje krytyczne z komentarzami najlepszych nazwisk: Piotra Chmielowskiego, Stanisława Tarnowskiego, Romana Piłata, Tadeusza Piniego, Wiktora Doleżana, Wilhelma Bruchnalskiego, Józefa Kallenbacha, Jana Łosia i Stanisława Pigonia, aż po Konrada Górskiego i Juliana Krzyżanowskiego, i z samym tylko objaśnieniem autora. Nadal oczywiście ukazywał się *Pan Tadeusz* na emigracji.

Brockhaus w Lipsku w r. 1862 w pięknej oprawie Biblioteki Pisarzy Polskich wydał go jako tom IV *Pism zebranych* Mickiewicza. Tu z rękopisu po raz pierwszy ogłoszono *Epilog*.

Sienkiewiczowski *Latarnik* - któż nie zna tej historii zaczytania się w *Panu Tadeuszu*. Jak sam autor nadmienia, opowiadanie osnute jest na "wypadku rzeczywistym", o którym pisał Julian Horain w jednej ze swych korespondencji z Ameryki z lat siedemdziesiątych zeszłego wieku do pism warszawskich. On to zetknął się z opowieścią o tułaczym losie Skawińskiego, który wslawiony piórem Sienkiewicza stał się obok samego *Pana Tadeusza* literackim arcydziełem, a zarazem swoistym świadectwem nostalgii polskiego pielgrzymstwa.

Gdy emigracyjna lektura *Pana Tadeusza* dokonała cudu przeniesienia "na ojczyznę łono", to w kraju, czytany ukradkiem przez pokolenie pogrobowców Powstania Styczniowego, krzepił wiarę w spełnienie. Rządy Murawiewa Wieszatiela w Litwie oraz satrapia kolejnych generał-gubernatorów i apuchtinowska kuratela szkolna w "priwislienskim" kraju - dławili wszelkie przejawy polskości. Józef Piłsudski w *Bibule* wspomina: "Nie trzeba przypuszczać, że bibuła w zaborze rosyjskim ma zawsze treść rewolucyjną (...). Znajdziemy wśród niej utwory artystyczne wysokiej wartości...". Wszystko to przeciska się przez granicę różnymi drogami, rozchodzi się wszędzie, gdzie ludzie umieją czytać po polsku i staje się coraz bardziej potrzebą szerokiej, stale wzrastającej warstwy ludzi (...). Gdy sobie wspomnę swe lata dziecinne, staje

mi żywo w pamięci obraz mego pierwszego zetknięcia się z bibułą. Było to w dworku szlacheckim na Litwie w jakieś dziesięć lat po Powstaniu (...). W tym to czasie matka moja wyciągała niekiedy z jakiejś kryjówki, jej tylko wiadomej, kilka książek, które odczytywała ucząc nas, dzieci, pewnych ustępów na pamięć. Były to utwory naszych wieszczów. Tajemnica, którą te chwile były otoczone, wzruszenie matki udzielające się małym słuchaczom, zmiana dekoracji, jaka następowała, gdy niepożądanym jakiś świadek trafiał wypadkowo do naszej rodzinnej konspiracji - wszystko to zostawiło niezatarte wrażenie w moim umyśle. Te właśnie książki były bodaj jedynymi przedstawicielkami nie ocenzonej literatury w tym czasie. Ocalały one podczas burzy Powstania w niewielkiej ilości... chowane przez pietyzm, jak relikwie, niszczone zaś przez tchórzstwo..."

Żeromski w *Szyfowych pracach* zaświadcza, jak tymczasem było w Królestwie: "(...) zakaz policyjny traktujący geniusz Mickiewicza jako niebyły (...) wzmógł tylko ciekawość, energię badania i miłość. W niejednej zapewne ubogiej stancji, podobnej "norze Radka", czy w pokoju "na górce" gromadzili się w tamtym czasie studenci gimnazjalni, by czytać owe "rzeczy zabronione ze zdwojoną starannością, uczono się ich namiętnie, z uniesieniem, czego nie byłoby może, gdyby te dzieła były legalnymi, jak pisma Puszkina czy Gogola". Czytano Mickiewicza, "(...) ta wielka poezja wygnańcza, (...) ta samoistna, oryginalna kultura wciągała ich do swej głębi". Lektura ta odegrała w życiu tamtego pokolenia "rolę niezmiernie kształcącą".

Żeromski, który sam przecież do tego pokolenia należał, w swych *Dziennikach O Panu Tadeuszu* powiada: "Ta książka jest miarą człowieka. Patrz jak kto ją czyta, a poznasz kto zaczął".

Pora wreszcie na ogarnięcie refleksją innego obszaru geograficznego pełnego Polaków - Sybiru. Staje przed nami temat olbrzymi, jak ta "kraina pusta, biała i otwarta", i prawie jeszcze nie tknięty. Należy tylko dobrze rozejrzeć się za czekającymi wydobycia bezpośrednimi dowodami obecności i psychicznego oddziaływania *Pana Tadeusza* w dziewiętnastowiecznym, sybirskim piekle. Lektura zesłańczych pamiętników i wspomnień wskazuje na zrozumiałą zachłanność, łapczywość lektury jakiegokolwiek książki w tamtych warunkach. Na niejednych więc "narach" niejednego etapu, w "ostrogu" lub "zawodzie" Nerczyńska, Omska, Orenburga, Tobolska, Krasnoufimska, Permu, Irkucka czy w dziesiątkach innych miejsc carskiego imperium, gdzie byli polscy zesłańcy - niejedni katorżnik, "turemny" aresztant, "posiele-

niec" lub zesłany "w żołdacy" - żył Mickiewiczem. I można być pewnym, że pisane w r. 1890 opowiadanie Marii Konopnickiej *Z roku 1835* nie tyle jest wymysłem fantazji, inspirowanym przez literacki arcywzór Sienkiewiczowskiego *Latarnika*, ile raczej opowieścią opartą o prawdziwe wspomnienie faktu przemycenia do środowiska katorżników w Nerczyńsku odpisu *Pana Tadeusza*. Są też poświadczone fakty kary zesłania młodych ludzi, których jedynym przestępstwem politycznym było czytanie zakazanego Mickiewicza. Postyczniowa fala zesłańców szła na Sybir już ze znajomością *Pana Tadeusza*, zabierano wspomnienie jego lektury, jego konsolacyjną moc. Można wreszcie w nurcie literatury zsyłkowej wskazać utwory charakteryzujące się wyraźnie głębokim związkiem duchowym z Mickiewiczem. Jeden z pisarzy-zesłańców tamtego czasu wprost wyznaje: "On (czytaj Mickiewicz, jego poezja) był mi często balsamem cudownym, którego chłonałem w siebie, on mi nieraz kołł piersi poranione, on uspokajał".

Na schyłku wieku dwa fakty - sprowadzenie prochów Mickiewicza na Wawel i stulecie jego urodzin - przyczyniły się do szczególnego ożywienia wydawnictw i czytelnictwa *Pana Tadeusza*. Drukowano go wtedy najwięcej w Galicji. Tu najbardziej zasłużyła się firma Anczyca w Krakowie, któremu nawet Księgarnia Luksemburska z Paryża zlecała tłoczenie swych nakładów. U niego też Macierz Polska w r. 1888 wydała po raz pierwszy *Pana Tadeusza* jako czterdziestą książkę swej Biblioteczki. Odtąd był przez Macierz Polską wznawiany prawie corocznie w wielotysięcznych nakładach aż do 1909 r. Altenberg we Lwowie w roku 1882 wydał *Pana Tadeusza* po raz pierwszy z 24 litograficznymi ilustracjami Michała Elwiro Andriollego. Wydania były rozmaite i adresowane do różnych środowisk czytelniczych. W Mikołowie Karol Miarka drukował dla Ślązaków, Macierz - dla młodzieży i ludu, było wydanie robotnicze tłoczone w Łodzi w 1905 r. Ukazywały się także streszczenia poematu. Teraz na przełomie wieków - *Pana Tadeusza* zdają się czytać wszyscy. Spełniały się słowa Juliana Szotarskiego, porównujące Mickiewiczowski arcyepoemat do "arki zamykającej w sobie tyle piękności naszej, dziś Moskałem zalanej ziemi, arki, którą jej cieśla *Panem Tadeuszem* nazwał".

To był właśnie czas, gdy urzeczywistniało się pragnienie autora "tych ksiąg prostych" "aby zbłądziły pod strzechy". *Pan Tadeusz* leżał na stole jak chleb lub książka do nabożeństwa, był już powszechną własnością polskich serc. (c.d.n.)

Mieczysław ROKOSZ

POLONIA W KRAJACH ZACHODNIEJ EUROPY

Polacy zamieszkali poza granicami kraju spotykają odmienne problemy w każdym z państw osiedlenia. Różnice w zorganizowaniu się Polaków i intensywności ich życia polonijnego zależą nie tylko od prawodawstwa, stylu życia, historii czy liczebności polskiej diaspory w danym kraju, ale nawet od kontynentu, na jakim się znaleźli.

W ostatnich latach obserwujemy zjawisko łączenia się organizacji polonijnych ponad granicami krajów. Współpraca

kontynentalna zaczęła się już w obydwu Amerykach, ale także i na kontynencie europejskim, gdzie od 1993 roku działa Europejska Rada Wspólnot Polonijnych. Rada obradowała ostatnio w Pułtusku, a kierujący jej sekretariatem, prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii dr Zbigniew Szkopiak twierdzi, że na poziomie kontynentalnym jest łatwiej o zgodę, zaś sama działalność Rady nie budzi żadnych kontrowersji. Ta europejska współpraca Polonii jest pewnym wyzwaniem czasu, uzasadnionym

procesami ogólnointegracyjnymi naszego kontynentu. Warto wspomnieć, że na obrady w Pułtusku zaproszono również przedstawicieli organizacji polskich z Europy Wschodniej i Środkowej. Podstawowym celem, jaki stawia sobie Rada, jest promowanie spraw polskich na terenie Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Z czasami Europy idą być może także czasy europejskiej Polonii i jej dodatkowych zadań.

* * *

Przedstawione poniżej dossier jest poświęcone Polonii krajów zachodniej Europy. Jej specyfiką jest bliskość Polski, wynikające stąd ściślejsze kontakty z krajem, dostęp do informacji czy wreszcie poznanie "na własnej skórze" blasków i cieni procesów europejskiej integracji. Dossier zawiera charakterystykę i krótką historię Polonii w poszczególnych krajach oraz wybrane problemy, z którymi przyszło się stykać poszczególnym wspólnotom Polaków w Europie.

CO TO JEST POLONIA?

Polonia jest to część zbiorowości polskich trwale osiadłych poza granicami państwa polskiego, która zachowując w pierwszym albo w następnych pokoleniach polską świadomość narodową lub świadomość polskiego pochodzenia, kulturuje polską kulturę, tradycję, a w wielu przypadkach także i język, oraz uzewnętrznia często swą postawę w

dążeniu do utrzymania więzi z Macierzą lub co najmniej więzi w ramach tychże zbiorowości. (Grzegorz Janusz - "Prawa mniejszości narodowych" Warszawa 1995)

PRAWA MNIEJSZOŚCI W EUROPIE

Co szósty mieszkaniec naszego kontynentu nie identyfikuje się z zamieszkałą w danym państwie większością narodową czy językową.

Po 1945 roku zawarto w Europie ponad 100 dwustronnych umów międzypaństwowych zawierających paragrafy dotyczące mniejszości. Polska zawarła w latach 1991-94 trzynastcie tego typu traktatów, z czego dwa dotyczą Europy Zachodniej - chodzi tu o umowy z Niemcami i Hiszpanią. Warszawa jest też sygnatariuszem umów wielostronnych regulujących postępowanie władz wobec mniejszości.

Są to m.in.: "Instrument Inicjatywy Środkowo-Europejskiej Ochrony Praw Mniejszości", który z krajów zachodnich podpisały Austria i Włochy oraz dokumenty KBWE/OBWE i Rady Europy. Dokumenty te gwarantują uznanie prawa każdej osoby do swobodnego określenia jej przynależności narodowej i zakazu dyskryminacji z tego powodu, prawo do ochrony języka i edukacji, prawo do zrzeszania się i udziału w szeroko rozumianym życiu społecznym i publicznym. Szczegółowe normy prawne regulujące kwestie imigrantów i mniejszości różnią się jednak w poszczególnych krajach Europy. Bywa, że korzystne rozwiązania prawne są nie do końca wykorzystywane np. przez Polonię, ale bywa i tak, że problemy z imigracją powodują zaostrzenie norm prawnych danego kraju, co pośrednio może dotyczyć również i naszych rodaków.

* * *

AUSTRIA

HISTORIA

Bliskość tego kraju z Polską spowodowała splatanie się w wielu wydarzeniach historycznych.

O emigracji polskiej do Austrii możemy jednak mówić dopiero od okresu zaborów i to od drugiej połowy XIX wieku. Korzystając z liberalnych praw wprowadzonych przez Cesarza Franciszka Józefa wobec podbitych narodów, Polacy osiedlali się często w Wiedniu. Stolica Austrii gościła polskich posłów, ministrów, a nawet premierów rządu (Alfred Potocki, Kazimierz Badeni). Do Wiednia jeżdżono po nauki, ale i za interesami. W 1906 roku w samym Wiedniu zarejestrowano 350 polskich firm. W 1897 roku (niedługo jubileusz 100-lecia!) O.O. Zmartwychwstańcy przejęli na potrzeby Polaków kościół przy Rennwegu, który służy Polonii do dnia dzisiejszego. Pierwsza polska szkoła w Wiedniu powstała w 1884 roku. W 1908 roku Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej

zakupiło Dom Polski. Po rozwiązaniu Towarzystwa stał się on własnością Fundacji. Zarekwirowany w 1939 roku przez hitlerowców, Dom Polski został zwrócony w 1959 roku Fundacji kontrolowanej przez władze PRL. Od 1981 roku stał się własnością PAN, ale po 1989 roku zaczął służyć wszystkim Polakom.

LICZBY I SKUPISKA POLONII

W 1914 roku tylko w samych okolicach Wiednia mieszkało około 50 tys. Polaków.

W okresie międzywojennym wiele rodzin wróciło do kraju, a nad Dunaj zaczęli napływać robotnicy sezonowi. Liczebność Polaków zaczęła spadać, ale nadal działały tu organizacje polonijne, szkoła, biblioteka i harcerstwo. W 1934 roku spis ludności odnotował ich liczbę na 24 tysiące. Druga wojna światowa zagnała do Austrii około 100 tys. naszych rodaków, głównie robotników przymusowych. Większość z nich emigrowała dalej lub wracała do kraju. W 1949 roku szacowano liczbę Polaków w Austrii na



Kościół Polski przy Rennwegu w Wiedniu

14 tys., później ta liczba zaczęła się jeszcze bardziej zmniejszać. Od lat 70. zaczyna odwiedzać Austrię emigracja zarobkowa. Zniesienie wiz powoduje, że w 1981 roku stan wojenny zastał tu ponad 30 tys. Polaków. Wiedeń był przez kolejne lata miejscem oczekiwania na dalszą emigrację dla kilkudziesięciu tysięcy rodaków. Emigracja tranzytowa ustała praktycznie dopiero w 1991 roku. Obecna Polonia austriacka liczy około 40 tys. osób, z czego połowa pozostaje nadal obywatelami RP. Głównymi jej skupiskami są Wiedeń, Linz, Graz, Salzburg.

DZIAŁALNOŚĆ POLONIJNA *Renesans aktywności polskiej w Wiedniu przypadł po 1981 roku.*

Wizyta Ojca św. w 300. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, wydarzenia stanu wojennego i duży napływ emigracji zaktywizowały to środowisko. Powstało wiele nowych organizacji, gazety, chóry, harcerstwo. Wiele z tych inicjatyw upadło, inne trwają do dziś dnia. W Austrii działa około 30 organizacji polonijnych, z czego 26 uczestniczy w pracach utworzonego w 1994 roku Forum Polonii. W Wiedniu funkcjonuje

polska szkoła, a w kilkunastu szkołach austriackich istnieje możliwość nauki języka polskiego. W parafiach pracuje 300 polskich księży, a miejscem nadal szczególnym pozostaje Kościół Polski przy Rennwegu. W Wiedniu mieści się także Instytut Polski, stacja PAN, polska księgarnia. Polonia austriacka korzysta też z dobrodziejstwa bliskości kraju i łatwości kontaktów. Pracując w Wiedniu, można np. bez problemu spędzać każdy weekend w Krakowie. Bliskie są też kontakty gospodarcze i kulturalne.

* * *

BELGIA - HOLANDIA - LUKSEMBURG

HISTORIA

Początek imigracji polskiej do krajów Beneluksu datuje się na upadek Powstania Listopadowego, kiedy to w Belgii chroni się kilkusetosobowa grupa oficerów i żołnierzy.

Po I wojnie światowej napływają Polacy z Westfalii, głównie do pracy w górnictwie i hutnictwie. W Belgii w okresie międzywojennym było około 60 tys. Polaków, w Holandii - 4 tysiące, do Luksemburga przybyło z Niemiec w 1926 roku 5 tys. górników, ale po wielkim kryzysie zostało ich kilkuset. Pod koniec lat 30. napłynęła także pewna liczba sezonowych robotników rolnych, których wojna zastała poza granicami kraju. W Belgii w 1926 roku powstaje Polska Misja Katolicka. Stałe duszpasterstwo polskie w Holandii istnieje od 1928 roku, a w Luksemburgu od 1948 r. Po II wojnie do krajów Beneluksu napłynęła emigracja żołnierska. Osiedlali się też tam Polacy uwolnieni z obozów niemieckich.

LICZBY I SKUPISKA

Oblicza się, że po wojnie mieszkało w Belgii około 70 tys. naszych rodaków.

Polonia belgijska zasilona falą najnowszej emigracji lat 80. (około 6 tys.) była obliczana na około 30 tys. osób. Kilka tysięcy osób może też stanowić nie ujęta w statystykach imigracja zarobkowa po 1989 roku. Największe skupiska Polonii znajdują się w Brukseli, Liège, Charleroi, Limburgii, Ressaix-Mons i Antwerpii. W

DZIAŁALNOŚĆ POLONIJNA *Poza działalnością duszpasterską, polskie parafie stanowią także ważny element życia społecznego Polonii.*

Kursy językowe, pokazy filmów, nauczanie - to tylko niektóre z działań księży, umacniających więzi z polskością. W Belgii istnieje 6 punktów nauczania języka polskiego, istnieje KZMP, SPK, działa Związek Polaków w Belgii, Polska Macierz Szkolna, harcerstwo, zespoły folklorystyczne, chóry. Istnieją także dwie polskie biblioteki w Belgii i po jednej w Holandii i Luksemburgu. Od 1993 roku działa w Luksemburgu Szkoła Polska.

Zdaniem wielu działaczy polonijnych w krajach Beneluksu nastąpiło załamanie się współpracy pomiędzy dawną i nową emigracją. Dotyczy to zresztą także innych krajów europejskich. Otwarcie na kontakty z Polską zastąpiło wiele potrzeb pracy organicznej nad utrzymaniem polskości. Wyjazdy do rodziny w kraju czy telewizja satelitarna stają się często ratunkiem przed zanikiem polskości w następnych pokoleniach. Spora część Polaków przebywających w tych krajach jest nastawiona zarobkowo i myśli o powrocie. Ludzie ci nie odczuwają więc potrzeby uczestnictwa w działalności typowo polonijnej, a ich kontakty z Polonią ograniczają się do wspólnych praktyk religijnych. Paradoksalnie, w wielu krajach odzyskanie niepodległości przez Polskę stało się



Bruksela - kościół N.D. de la Chapelle

czynnikiem utrudniającym integrację całej Polonii. Stare formy organizacji okazały się mało atrakcyjne dla nowej fali emigracji, zaś nawiązany kontakt z odzyskaną ojczyzną nie pozwolił na wykrystalizowanie się nowych form działalności. Ugrupowania związane z "Solidarnością" praktycznie zanikły po 1989 roku. Przejmowanie pałeczki sztafety pokoleniowej udało się tylko niektórym organizacjom i tylko nieliczni z nowej fali imigracji zaczęli tworzyć własne życie na obczyźnie. Refleksje te dotyczą praktycznie wszystkich krajów zachodniej Europy.

* * *

FRANCJA

Historia Polonii francuskiej była już wielokrotnie opisywana na łamach "Głosu Katolickiego".

Współczesne formy jej organizacji i działalności zawierają te same mankamenty, które dotyczą zawartych powyżej refleksji. Mamy sporą liczbę "papiero-

wych" organizacji, wiele prób działalności wydawniczej, kulturalnej, zawodowej czy społecznej. Jednocześnie potencjał polonijny nadal jest duży i nie wykorzystany. Działający na Północy Kongres Polonii Francuskiej praktycznie nie skupia Polaków z Regionu Paryskiego, do którego przesunął się środek ciężkości

życia polonijnego. Różne inicjatywy, od tak stabilnych form jak działalność Polskiej Misji Katolickiej czy oficjalnych placówek (Instytut Polski, PAN, Biblioteka Polska) po oddolne działania stowarzyszeń zawodowych, społecznych czy wręcz osób prywatnych stanowią ciągle fermentujący zaczyn nowych form organizacji życia Polaków we Francji.

CIĄG DALSZY NA STR. 10

CIĄG DALSZY ZE STR. 9

Mnogość tych inicjatyw pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość. Z drugiej strony trudności, które przeżywają niektóre z organizacji, wymagają podjęcia środków zaradczych. Na tle łączenia się organizacji polonijnych w innych krajach, warto pomyśleć o zaaplikowaniu podobnej kuracji i we Francji. Mówienie jednym głosem do Polski i stworzenie lobbingu za Polską wobec Francji jest tu wystarczającym argumentem. Koniec politycznej emigracji w Paryżu powinien oznaczać początek nowych form artykulacji potrzeb i dążeń zamieszkających tu Polaków. Dodatkowym bodźcem są ożywione kontakty gospodarcze i kulturalne Polski i Francji. Atmosfera w sumie sprzyjająca, ale co do całości zalecałbym... umiarkowany optymizm.



Dom Pielgrzyma PMK we Francji - Lourdes

NIEMCY

ZAMIAST HISTORII

Niemcy są sąsiadem Polski. Historia tych dwóch narodów nosi znamiona współpracy i walki, przenikania się cywilizacyjnego i zwalczania tych wpływów.

Ostatnie lata to przykład dobrego sąsiedztwa, zaś Niemcy stały się głównym rzecznikiem zbliżenia Polski ze strukturami europejskimi. Polonia w Niemczech mogłaby stać się potężnym reprezentantem interesów polskich w tym kraju. Mogłaby, gdyby nie jej dość wyjątkowa sytuacja. Liczbę osób związanych z Polską i jej kulturą ocenia się na 1 do 2 milionów. Największe skupiska to Berlin, Hamburg, Monachium i Nadrenia-Westfalia. Stanowią je osoby z obywatelstwem niemieckim, "bezpaństwowcy", Polacy z prawem pobytu. Dodatkowym podziałem był stosunek poszczególnych organizacji do współpracy z PRL, na który nałożyły się jeszcze osobiste animozje i ocena wydarzeń w kraju po 1989 roku. W lutym 1992 roku powołano Kongres Polonii Niemieckiej, ale jednocześnie część innych ugrupowań polonijnych utworzyła Forum Polskie w Niemczech. Inspiracja Warszawy, ale także nacisk samych władz niemieckich, które chcą mieć jednego partnera do przekazywania pieniędzy na działalność kulturalną spowodowały powstanie w 1995 roku Polskiej Rady w Niemczech. Jej słabością jest słabe zakotwiczenie w istniejących organizacjach.

HISTORIA

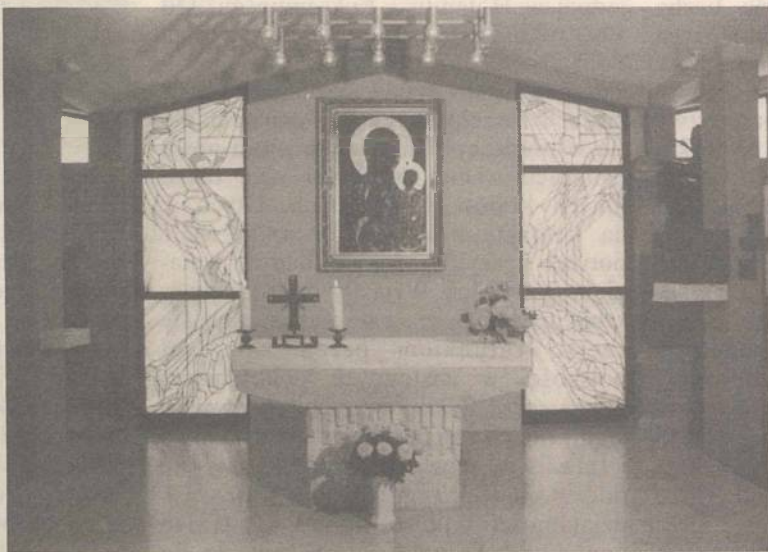
W XIX wieku zaczęły się tworzyć zwarte skupiska Polaków w Niemczech, którzy szukali tu pracy.

W drugiej połowie XIX wieku w Zagłębiu Ruhry było 35 tys. osób narodowości polskiej, a na początku XX wieku ta liczba przekroczyła już 200 tys. W 1910 r. w Nadrenii-Westfalii mieszkało

i społecznych. Powstawały także organizacje o charakterze zawodowym.

W okresie międzywojennym doszło do wykrystalizowania się trzech głównych ośrodków życia polskiego w Niemczech. Były to Zagłębie Ruhry, Berlin i Prusy Wschodnie. W latach 1919-23 w czasie okupacji Zagłębia przez Francuzów i Belgów, spora część Polaków zdecydowała się emigrować do pracy w tych krajach. Od 50 do 100 tys. Polaków reemigrowało do odrodzonej ojczyzny.

Po tym okresie ocenia się, że w Niemczech zachodnich i środkowych pozostawało 200 tys. osób narodowości polskiej legitymującej się obywatelstwem niemieckim. Największą polską organizacją był powołany w 1922 roku Związek Polaków w Niemczech. 6 marca 1938 roku odbył się historyczny I Kongres Polaków w Niemczech, który obradował w Berlinie. Wykazał on siłę i dorobek ruchu polskiego. Rok później nastąpiła jego fizyczna likwidacja. W lutym i kwietniu 1940 roku usankcjonowano prawnie likwidację polskich stowarzyszeń, a ich majątek skonfis-



Hannover - polska kaplica w kościele przy Stilleweg

300 tys. Polaków, w Berlinie i okolicach ponad 80 tys. Oblicza się, że przed I wojną mieszkało w Niemczech 600 tys. Polaków. Na sklepach można było spotkać napisy w języku polskim, a w Zagłębiu Ruhry był to właściwie drugi język tego regionu. Władze niemieckie zabroniły w 1899 roku używania polskiego, co spowodowało, że niektóre polskie stowarzyszenia Zagłębia odbywały swoje spotkania tuż za granicą holenderską. Obronę języka i narodowości stanowił niebywały rozwój organizacji kulturalnych

po II wojnie na terenie Niemiec pozostała kilkudziesięcioletnia grupa przedwojennej emigracji. Zakończenie działań wojennych zastało tutaj również licznych robotników przymusowych z Polski, więźniów, jeńców wojennych. W strefie zachodniej przebywało blisko milion osób narodowości polskiej. Zjawisko powrotów i dalszej emigracji ustaliło ostatecznie liczbę pozostałych w Niemczech Polaków na ponad 50 tys. Po 1956 roku zaczęła się pierwsza fala napływu Polaków w związku z akcją

łączenia rodzin. W kolejnych latach dochodzili uchodźcy polityczni i emigranci zarobkowi. Szczytem były wydarzenia po stanie wojennym. Obecnie liczebność osób narodowości polskiej mieszkającej w Niemczech ocenia się od kilkuset tysięcy do miliona. Są to osoby narodowości lub pochodzenia polskiego legitymujące się obywatelstwem niemieckim i osoby przebywające w RFN na statusie cudzoziemców.

Tuż po wojnie wznowiono działalność Związku Polaków w Niemczech. Na skutek działań władz komunistycznych w 1950 roku doszło do rozłamu organizacyjnego i powstania "warszawskiego" Związku Polaków "Zgoda". Działalność wysłanników PRL była jeszcze wielokrotnie przyczyną podziałów i sporów (np. przyznawanie ulg dewizowych członkom organizacji reżimowych). Do podziałów na tle personalnym i programowym dochodziło także wśród zorientowanych

niepodległościowo działaczy emigracyjnych i polonijnych. Pewien renesans stanowiły tu lata 80. i napływ nowej fali emigracji "solidarnościowej". Wzrosła wówczas aktywność ZPwN, zaś "Zgoda" straciła blisko 30% członków. W latach 80. na terenie RFN i Berlina Zachodniego działało 137 klubów, stowarzyszeń i ugrupowań polskich. Wydawano około 50 tytułów periodyków. Na dziś stan polskiego posiadania, poza organizacjami i inicjatywami inspirowanymi przez Polską Misję Katolicką, to kilkadziesiąt organizacji wyrastających z działalności tradycyjnej, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe i zawodowe (branżowe). Choć ich liczba dochodzi setki, skupiają one jednak nie więcej niż kilkanaście tysięcy osób. Dalsze losy olbrzymiej Polonii w tym kraju, zależeć będą od uporządkowania struktur organizacyjnych i wypracowania nowych form działalności. Zróżnicowanie doświadczeń, zaszłości

historyczne i skomplikowany status wielu osób z emigracji w Niemczech procesu tego nie ułatwiają. Polonia w Niemczech, pomimo znacznej liczebności, nie może na razie uzyskać znaczenia odpowiedniego do siły tej grupy etnicznej.

POLSKIE ORGANIZACJE W NIEMCZECH

Jedyną strukturą organizacyjną obejmującą swoim wpływem szerszą grupę osób polskiego pochodzenia jest Polska Misja Katolicka,

prowadząca 65 samodzielnych ośrodków duszpasterskich oraz 300 punktów, gdzie odprawiane są Msze św. i prowadzona jest katechizacja. PMK dociera do kilkuset tysięcy osób, prowadzi działalność oświatową i kulturalno-społeczną.

HISZPANIA

Przed II wojną światową liczba Polaków mieszkających w Hiszpanii wynosiła zaledwie kilkadziesiąt osób.

Czasy zawieruchy wojennej spowodowały, że przez ten kraj prowadziły drogi wielu rodaków uciekających z podbitej przez Hitlera Europy. Po zakończeniu wojny ich liczbę ocenia się na kilkaset osób. W 1980 roku dane szacunkowe mówią o

przedziale od 1,5 do 5 tys. Liczba ta uległa zwiększeniu w latach 80. Zniesienie wiz spowodowało napływ polskich turystów, ale i "przedsiębiorców", którzy bez prawa pobytu realizują nie zawsze zgodne z prawem interesy. Miejscem spotkań Polaków są ośrodki duszpasterstwa. Największym skupiskiem Polonii jest Madryt. Wychodzi tu też periodyk "Polonia". Traktat o przyjaźni i współ-

pracy podpisany pomiędzy RP a Królestwem Hiszpanii w 1992 roku mówi, że "zgodnie z systemem prawnym i porozumieniami międzynarodowymi w tej dziedzinie, każda z Umawiających się Stron zapewni obywatelom drugiej Strony, którzy przebywają i pracują legalnie na jej terytorium, ochronę ich praw, włącznie z prawem do opieki społecznej."

HISTORIA

W XIX stuleciu w Wielkiej Brytanii wyładowało kilka fal politycznej emigracji polsko-litewskiej.

Na przełomie wieków trafiają do Anglii emigranci chłopscy podążający do dalekiej Ameryki. Wielu z nich, na skutek przeciwności losu czy po prostu braku pieniędzy na dalszą podróż, grzeźnie w Wielkiej Brytanii na stałe. Ich liczbę z tego czasu ocenia się na około 3 tys. Od początku Polacy przebywający na Wyspach Brytyjskich mogli liczyć na opiekę ze strony Kościoła. Polska Misja Katolicka obchodziła w 1994 roku swoje 100-lecie istnienia. W 1917 roku trzy główne instytucje polskie - Misja, Towarzystwo Polskie i Ognisko wydają odezwę o stworzeniu "Związku Instytucji Polskich w Anglii". Rok później przybywa do Anglii fala emigracji zarobkowej z Belgii i Francji. Od 1920 roku opiekę nad Polakami przejmuje przedstawicielstwo dyplomatyczne RP, a duże rzesze emigracji decydują się na powrót nad Wisłę. Do Anglii przybywają głównie studenci po naukę. Sytuację dość peryferyjnego skupiska Polonii zmienia dopiero II wojna światowa. Londyn staje się odtąd prawdziwym centrum polskiego życia politycznego, społecznego i

WIELKA BRYTANIA

kulturalnego. Polski Rząd w Londynie kierował walką przeciw Niemcom, a od momentu cofnięcia uznania przez aliantów stał się głównym wyrazicielem niepodległościowych idei polskiej emigracji. Po wojnie, obok instytucji rządowych, organizacji politycznych, społecznych czy żołnierskich, powstawały ciągle nowe inicjatywy żyjących nad Tamizą rodaków. Liczbę Polaków w Wielkiej Brytanii ocenia się na około 200 tys., wliczając w to ostatnią falę emigracji lat 80.

ORGANIZACJE POLSKIE W WIELKIEJ BRYTANII

W Królestwie Wielkiej Brytanii istnieje 70 parafii polskich w Anglii i Walii oraz 4 w Szkocji.

Jedną z najliczniejszych organizacji stało się po wojnie Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, skupiające liczną emigrację żołnierską. O rozwój szkolnictwa dbała Polska Macierz Szkolna, życie młodzieży organizowały m.in. ZHP i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Istnieją liczne stowarzyszenia branżowe. Prawdziwym ośrodkiem polskości jest Polski Ośrodek Społeczno-



Londyn - siedziba POSK-u

Kulturalny, czyli popularny POSK, w którym mieszczą się m.in.: biblioteka, teatr, księgarnia, klub, restauracja i

CIĄG DALSZY NA STR. 12

CIĄG DALSZY ZE STR. 11

kawiarnia. W POSK-u mają też swoje siedziby centrale kilku organizacji, jak PUNO, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Związek Nauczycielstwa Polskiego. Ważną placówką kultury jest też Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego, w którym znajduje się Biblioteka Naukowa. Lista polskich placówek i ośrodków jest zresztą bardzo długa i o wielu z nich już informowaliśmy na łamach "G.K.". Ogólna liczba organizacji polskich przekracza 60, z których większość skupionych jest

w Zjednoczeniu Polskim. Koordynując działalność organizacyjną Zjednoczenie, stara się nie tylko reprezentować interesy Polaków w Wielkiej Brytanii, ale także współpracować ze wszystkimi Polakami w świecie. Emigracja w Anglii napotyka tak jak wszędzie na trudności naturalnej wymiany pokoleniowej. Jednak w stosunku do innych krajów sytuacja na Wyspach Brytyjskich jest znacznie lepsza, choćby przez utrwalaony już dorobek tak materialny, jak i duchowy, który jest testamentem wojennej fali emigrantów. Zmiany kształtu czy przeobrażenia niektórych instytucji wydają się konieczno-

ścią. Inne są też potrzeby drugiego pokolenia Polonii czy przybyszów ostatnich dziesięcioleci. Przewagą Polonii w Wielkiej Brytanii jest jednak to, że te przemiany można oprzeć o funkcjonującą strukturę. Odzyskanie niepodległości przez Polskę zmniejszyło polityczne znaczenie Londynu dla emigracji światowej, ale jednocześnie ożywiły się kontakty z krajem. Nowego impulsu dostarczają także oficjalne placówki polskie. Z drugiej strony rozczarowanie do wydarzeń politycznych w kraju, pokazuje w zupełnie nowym aspekcie "Niezlomnych" z Londynu.

SKANDYNAWIA

Obecność Polaków jako emigrantów w Danii, Norwegii, Szwecji i Finlandii datuje się od ponad 100 lat.

Większe fale imigracji stanowiły, podobnie jak i w całej Europie, w okresie międzywojennym - emigrację zarobkową, po II wojnie - polityczną, w latach 1968-70 - "marcową" i w latach 80. emigrację "solidarnościową". W Szwecji obliczano liczbę Polaków tuż po wojnie na 3,5 tys., w roku 1970 - na ok. 7 tys., w latach 80. na ponad 30 tys. W Norwegii tuż po wojnie przebywało do 20 tys. Polaków, ale na skutek powrotów do kraju i dalszej emigracji liczba ta zmalała w 1948 do 1 tys. W latach 80. przyjechało tu około 4 tys. Polaków, którzy nadają ton działalności emigracyj-

nej. W Oslo wychodzi "Kronika", a od 1982 roku działa Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne "Kultura". W wyborach do parlamentu w 1993 roku w konsulacie w Oslo wzięło udział 450 Polaków. W Szwecji działa Kongres Polaków, istnieją Domy Polskie w Göteborgu, ośrodki polonijne w Sztokholmie, księgarnie. Polonia skandynawska jest niewielka, ale dzięki bliskości kraju, dobremu wykształceniu wielu jej przedstawicieli, pomocy państw osiedlenia, powstaje tam wiele ciekawych inicjatyw i pomysłów. Polonia norweska nie bierze szerokiego udziału w ogólnoswiatowych czy europejskich inicjatywach polonijnych. Częściej można spotkać natomiast na różnego typu zjazdach Polaków ze Szwecji.



Oslo - polskie dzieci w sobotniej szkółce

W okresie międzywojennym Polonia w Italii nie przekraczała 1000 osób i to liczonych razem z duchowieństwem.

W Rzymie działało Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza oraz Koło Polsko - Włoskie; w Mediolanie - "Wzajemna Pomoc". Podczas II wojny i obecności na Półwyspie Apenińskim polskich żołnierzy ukazywały się tu polskie gazety. Warto przypomnieć, że z tego kraju bierze swój rodowód utożsamiana później wyłącznie z Paryżem "Kultura". W 1945 roku 1,5 tys. zdemobilizowanych żołnierzy rozpoczęło studia na uniwersytetach włoskich. W 1946 roku powstało tutejsze Stowarzyszenie Kombatantów Polskich. Do roku 1980 tutejsza Polonia liczyła 2 tys. osób, z czego połowę stanowili żołnierze II Korpusu. W latach 80. przez słynny obóz dla azylantów w Latynie przeszły tysiące Polaków, ale większość traktowała Włochy jako stację tranzytową przed dalszą emigracją. Poniżej liczby 5 tys. szacuje się ilość wniosków azylowych składanych na pozostanie w samej Italii. Liczbę Polaków w 1989 roku, razem z duchowieństwem, studentami i pracują-

WŁOCHY



Loreto - cmentarz polskich żołnierzy

cymi czasowo, oceniano się na ponad 15 tys. Większość z nich mieszka w Rzymie i okolicach. Włochy są poza tym krajem często odwiedzanym przez Polaków, przede wszystkim z powodu obecności w Wiecznym Mieście Papieża-Polaka oraz ze względów turystycznych. W ostatnim

czasie Polonia włoska może pochwalić się znacznym sukcesem polegającym na zjednoczeniu się 50 organizacji w Związek Polaków. W Rzymie działa też Instytut Kultury. Osobny temat to aktywność przebywającego tam polskiego duchowieństwa.

SZWAJCARIA

Liczba Polaków mieszkających w Szwajcarii nigdy nie była duża.

W czasie II wojny znalazło się tam kilka tysięcy azylantów i internowanych żołnierzy. Większość jednak po 1945 roku opuściła ten kraj. W latach 1950-60 liczbę Polaków oceniano na poniżej 1000. Kolejne fale emigracji zwiększyły znacznie tę liczbę. Na dziś ocenia się liczebność Polonii na 10 tys. osób. Połowa to rezydenci z obywatelstwem polskim. Największe skupiska to Zurych, Bazylea, Genewa, Berno. W Szwajcarii działa 18 ośrodków duszpasterskich Polskiej Misji Katolickiej. Z PMK

współpracują liczne organizacje emigracyjne skupione w związku Organizacji Polskich. Długoletnią tradycję ma Towarzystwo i Muzeum Kościuszkowskie w Solurze, Stowarzyszenie Paderewskiego w Morges, założone jeszcze przez I. Daszyńskiego Towarzystwo "Zgoda" czy Muzeum Polskie w Rapperswilu. W Genewie działa aktywnie "Stowarzyszenie Polskie". W Zurychu istnieje Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie - PUNO, wydające periodyk naukowy "Universitas". W dziedzinie kontaktów gospodarczych działa zawiązana kilka lat temu "Polska Grupa Inwestycyjna". Pewnym ewenementem

wartym upowszechnienia w innych krajach jest "latająca księgarnia" - Kiermasz Książki Polskiej, działający od 50 lat na wszystkich imprezach polskich w Szwajcarii. Przy polskim Muzeum Historycznym na zamku w Muri działa Instytut Badania Problemów Światowych. Z okresu "solidarnościowego" działają do dziś organizacje "Pro Polonia" i "Most serc dla Polski". Jedne inicjatywy kończą się, powstają nowe. Od ubiegłego roku działa "Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II", trwają też przygotowania do utworzenia "Stowarzyszenia Przyjaciół Kultury Chrześcijańskiej" w Genewie. Liczne imprezy "polskie" uświetniają dwa zespoły folklorystyczne - "Piaś" i "Polanie".

KILKA UWAG O WSPÓŁCZESNYCH ZADANIACH POLONII

Po 1989 roku zmieniły się częściowo zadania i rola Polonii.

Obok tradycyjnych zadań, jak np. utrzymanie polskiego szkolnictwa, walka o język ojczysty, dbanie o dobre imię Polski i Polaka, pojawiła się możliwość pełnej współpracy z odzyskaną i wolną Ojczyzną. Wiele z dotychczasowych zadań wydaje się prostsze i może być realizowane przy współpracy oficjalnych instytucji RP. Z drugiej strony przed Polonią stanął problem artykułowania swoich potrzeb i postulatów jednym głosem, tak przed władzami w Warszawie, jak i przed rządami poszczególnych krajów osiedlenia. Polonia zachodnia może pomagać już nie tylko bezpośrednio rodakom znad Wisły, ale np. chcącym powrócić do Ojczyzny Polakom z Kazachstanu czy organizującym swoje życie społeczne od początku mieszkańcom Lwowa, Wilna czy Moskwy. Potrzeby

okazują się olbrzymie, a możliwości Rzeczypospolitej ograniczone. Integracja Polski ze strukturami europejskimi, to odrębna możliwość ciągle nie zrealizowanej współpracy i wykorzystania doświadczeń żyjących od wielu lat na Zachodzie Polaków. Pozostają także cele wewnętrzne każdej ze wspólnot polskich przebywającej poza krajem. Należy do nich m.in. wzbogacanie swoją kulturą kultury innych narodów. Wynika z tego obowiązek kulturowania w rodzinach i społecznościach polonijnych wartości specyficznie polskich wraz z poszanowaniem kultury krajów osiedlenia. Olbrzymią rolę w tym dziele odgrywają misje Kościoła katolickiego, które często najlepiej znają codzienne problemy emigrantów, a jednocześnie stanowią najszerszą i największą płaszczyznę spotkania Polaków na emigracji. Prawdziwą radość budzą procesy zjednoczeniowe Polonii, które dokonują się w Niemczech i Włoszech.

Indywidualizm Polaków, ale i zaszłość komunistycznego mącenia wśród emigracji - to czynniki utrudniające jednoczenie Polonii. Dodatkową przeszkodą jest też przenoszenie podziałów z kraju, gdzie przeszłość nigdy nie została do końca rozliczona. "Starzy" emigranci są często nastawieni w sposób "obronny" wobec fali nowych przybyszów. "Nowi" są czasami zbyt niecierpliwi lub nastawieni na wyłącznie własny interes. Zamiast zakończenia proponują prawdziwą historię z Londynu, gdzie tego samego dnia, w przeciągu kilku godzin, rozmawiałem z przedstawicielem powojennej emigracji, posługującym się przepiękną polszczyzną i przebywającym od kilkunastu miesięcy w Anglii przedsiębiorcą, który co trzecie słowo swojej wypowiedzi ozdabiał angielskim terminem.

oprac. B.U. B.D. J.K.

HISZPANIA

U MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W WALENCJI

Kiedy podczas wędrówek przez różne zakątki świata spotykamy polskie ślady staramy się dowiedzieć, skąd się wzięły w tak nieraz dziwnych i odległych miejscach?

W wielu kościołach odkrywamy obrazy MB Częstochowskiej. Nie jest to nic dziwnego zważywszy na fakt rozslawienia wizerunku Czarnej Madonny przez Jana Pawła II. Gdy jednak dowiadujemy się, że taki obraz jest otoczony czcią w danym miejscu już od dziesięcioleci, to nasze zainteresowanie wzrasta. W portowej dzielnicy Walencji *El Cabanal* w kościele *Cristo Redentor* znajduje się kopia obrazu Jasnogórskiego. Historię kultu Królowej Polski w tym miejscu wyjaśnia umieszczony na reprodukcji obrazu opis przekazania wizerunku naszej Patronki tej parafii. Innych interesujących informacji udziela proboszcz parafii *Cristo Redentor* i *San Rafael Arcangel* Don Juan Pedro Escudero Casas.

Na odwrocie reprodukcji możemy wyczytać: *Kopia, namalowana wedłud oryginału przez artystę emigracyjnego, została ofiarowana w 1958 r. ludowi Walencji przez polskich uchłdźców w Hiszpanii, jako dowód łączności i braterstwa z mieszkańcami Walencji podczas katastrofalnej powodzi w jesieni 1957 r.* Od tamtej pory, zgodnie z życzeniem ofiarodawców, każdego roku uroczyste obchodzona jest rocznica poświęcenia obrazu w dniu święta Królowej Polski 3 maja.

Podczas wizyty w Walencji, rozmawiając z jednym z najstarszych Polaków tam zamieszkałych p. Adolfem Puciłowskim, dowiedziałem się, że historia obrazu może być jeszcze ciekawsza. Mój rozmówca wspomina, że w latach 50. pływał statek o nazwie *Polska wolna*. Był on prawdopodobnie własnością Polonii z USA. Statek zawiął do Walencji i tam zastała go decyzja o zmianie właściciela. Na statku była

kaplica, w której znajdował się obraz MB Częstochowskiej. Kaplicę zdemontowano w Walencji. Pan Puciłowski twierdzi, że właśnie ten obraz umieszczono w kościele *Cristo Redentor*.

Może ktoś z czytelników wie coś na ten temat? Czy rzeczywiście chodzi o ten sam obraz? Czy historia statku jest prawdziwa? Kto może być ewentualnym autorem kopii z Walencji?

Trzeba podczas wakacyjnych wędrówek zajrzeć do Walencji i odszukać przy ul. *Reina 96*, tuż obok *Playa de las Arenas* niewielki kościółek, w którym Hiszpanie czczą naszą Polską Królową.

Jeżeli ktoś chciałby dodać nowe wiadomości na ten temat lub wziąć udział w polskiej Mszy św. tam odprowadzanej kilka razy do roku, może napisać na adres:

ks. T.Porzycki SChr. - c/ Virgen de la Fuencisla 2-1D - 28806 Alcala de Henares, Espana

OSTATNI I PIERWSZY W 15. ROCZNICĘ ŚMIERCI "PRYMASA TYSIĄCLECIA" KS. KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO



Ul. Miodowa 17/19 - ostatni adres Kard. Wyszyńskiego

Rezydencja Prymasa Polski na ul. Miodowej mieści się w późnobarokowym Pałacu Borchów.

Spalony jak większość warszawskich zabytków w 1944 r., został odbudowany z gruzów w latach 1949-54. Kardynał Wyszyński zajmował w nim 2 pokoje na pierwszym piętrze. Jego mieszkanie przylegało do kaplicy.

To był ostatni adres Stefana Wyszyńskiego. Tu zmarł 28 maja 1981 r., w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Pochowano go w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie.



Pięcioletni Stefan Wyszyński z matką, Julianną - Zuzela,

W przeciwieństwie do ostatniego adresu kardynała Wyszyńskiego, jego pierwszy adres w życiu: wieś **Zuzela** w dzisiejszym województwie łódzkim, na granicy Mazowsza i Podlasia, jest mało znany.

Rodzina Wyszyńskich mieszkała tam w organistowce naprzeciw kościoła.

3 sierpnia 1901 r. urodził się w niej syn Julianny z Karpów Wyszyńskiej i Stanisława Wyszyńskiego, miejscowego organisty. **Niemowlęciu dano na chrzcie św. imię Stefan.**



*"Prymas Polski Stefan Wyszyński
a gdzie mieszka, każdy wi" -*

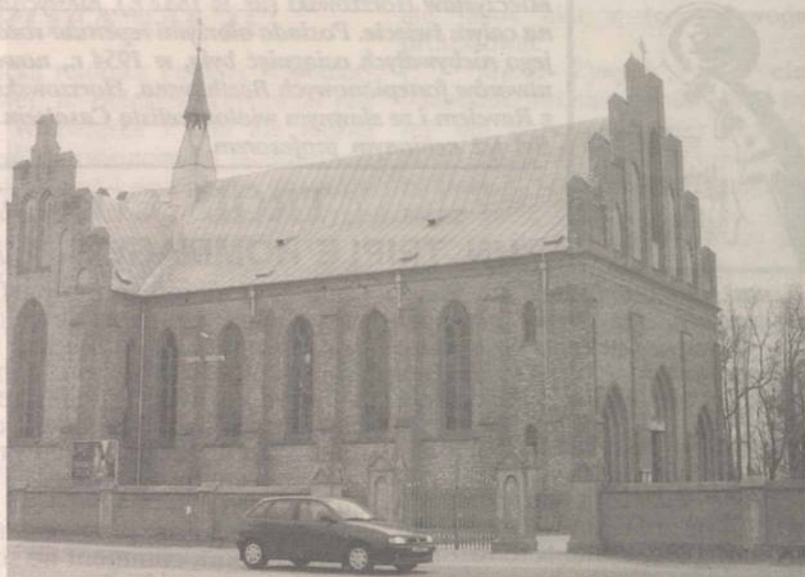
napisał na kopercie jakiś lwowianin, przekonany, że poczta i tak dostarczy list, gdzie trzeba. I miał rację, bo adres Prymasa Tysiąclecia dla nikogo nie był tajemnicą. Znała go nie tylko poczta, ale i cała Warszawa, biskupi i kardynałowie świata, działacze Solidarności. Także milicja i UB. Tu w nocy z 25/26 IX 1953 r. Stefan Wyszyński został aresztowany i z Miodowej wywieziono go do pierwszego miejsca uwięzienia - do Rywałdu.



Mieszkanie rodziny Wyszyńskich w Zuzeli

Nie ma już drewnianego, małego kościoła, w którym w dniu 5 sierpnia 1901 r. ochrzczono przyszłego Prymasa. Zastąpił go nowy, murowany, zaskakująco monumentalny jak na skalę małej Zuzeli. Budowano go w latach 1908-1913.

Zdarzało się, że uczniowie miejscowej szkoły pomagali murarzom, nosząc cegły: *Dźwiganie cegieł było pierwszym moim przyczynkiem do budowy kościoła, najpierw materialnego, a później duchowego* - wspomni po latach Stefan Wyszyński.



Kościół w Zuzeli



W dawnej szkole mieści się dziś niewielkie Muzeum poświęcone kard. S. Wyszyńskiemu

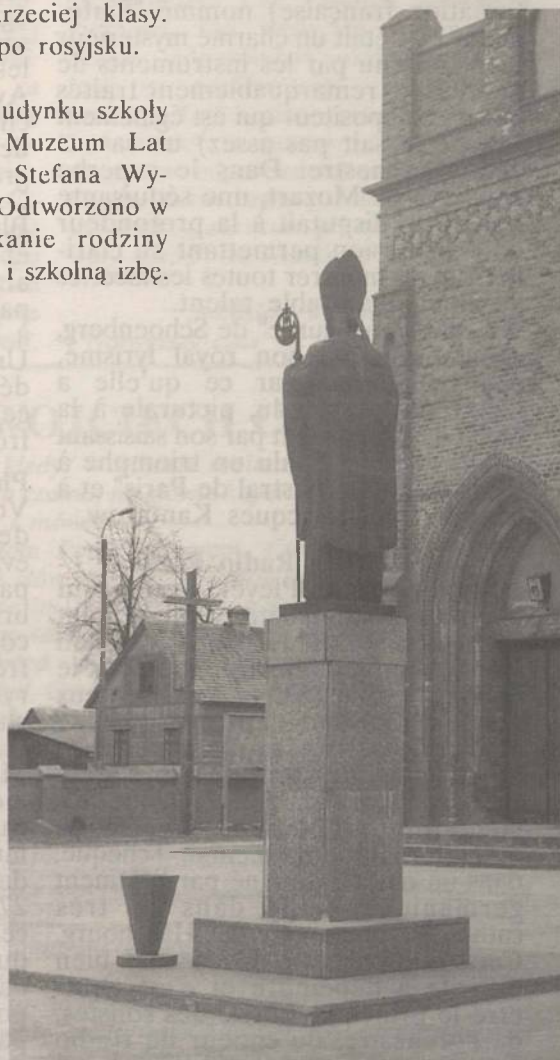
W latach 1908-1910 Stefan Wyszyński chodził do szkoły, sąsiadującej z organistówką. W szkole była tylko jedna izba, w której razem uczyły się dzieci z pierwszej, drugiej i trzeciej klasy. Oczywiście po rosyjsku.

Dziś w budynku szkoły mieści się Muzeum Lat Dziecięcych Stefana Wyszyńskiego. Odtworzono w nim mieszkanie rodziny Wyszyńskich i szkolną izbę.



W 1990 r. na dziedzińcu przed kościołem w Zuzeli stanął pomnik kard. S. Wyszyńskiego.

Prymas jest zwrócony w stronę rodzinnego domu i szkoły.



Gdzie jeszcze, poza Zuzelą, przydrożne napisy żegnają podróżnych w ten sposób?

Tekst i fotografie Barbara STEFAŃSKA



Mieczysław Horszowski (ur. w 1882 r.), niesłuchanie wiekowy i aktywny pianista polski, znany niemal na całym świecie. Posiada olbrzymi repertuar rozciągający się od Bacha do Szymanowskiego. Jednym z jego niebywanych osiągnięć była, w 1954 r., nowojorska seria dwunastu recitali obejmujących całość utworów fortepianowych Beethovena. Horszowski był uczniem Leszetyckiego i Melcera, żył w przyjaźni z Ravelem i ze sławnym wiolonczelistą Casalsem. Mając 14 lat grał w Watykanie dla Papieża Piusa X. Był też cenionym profesorem.

TROIS CONCERTS PARISIENS UN TRIPLE HOMMAGE A L'ART DE L'EUROPE CENTRALE

Mis à part deux préludes du Russe Rachmaninoff, les trois concerts n'offraient que des oeuvres polonaises et autrichiennes allant du XVIII^{ème} au XX^{ème} siècles, de Mozart à Penderecki.

L'Ensemble Orchestral de Paris Malgré la taille de la salle Pleyel, nous avons eu, tout au long du concert, l'impression d'une fête intime, bien plus, d'une fête raffinée et charmante d'une homogénéité rare.

La clarinette de Paul Meyer, cet instrument qu'on a pu appeler "la voix de la femme aimée", paraissait passionnément et élégamment aimée par le soliste: quel enchantement! Dans le concerto de Penderecki (création française) nommé "Sinfonietta 2", c'était un charme mystérieux bien soutenu par les instruments de l'orchestre remarquablement traités par un compositeur qui est également (on ne le sait pas assez) un savant chef d'orchestre. Dans le superbe concerto de Mozart, une séduisante finesse le disputait à la profondeur de l'expression permettant au clarinetiste de montrer toutes les facettes de son indiscutable talent.

"La nuit transfigurée" de Schoenberg, romantique par son royal lyrisme, postromantique par ce qu'elle a d'extrême, de tendu, picturale à la façon de Rembrandt par son saisissant "clair-obscur", a valu un triomphe à l'Ensemble Orchestral de Paris et à son chef Jean-Jacques Kantorow.

L'Orchestre Radio France

Dans une salle Pleyel absolument bondée, la soirée était entièrement consacrée à Mahler qui, avec son ami Schoenberg, incarne le mieux le "passage" du postromantisme aux temps modernes. La musique de Mahler est à l'image de son auteur: habitée de mélancolie, elle reflète très souvent les frustrations du compositeur: pauvre, face à la brillante élite autrichienne; Tchèque, dans un monde dominé par l'élément germanique; juif, dans la très catholique monarchie des Habsbourg. Cette atmosphère diffuse est bien difficile à dépeindre et c'est peut-être le principal mérite des solistes, de l'orchestre, du chœur de Radio France et du grand chef Eliahu Inbal d'avoir su créer l'ambiance mahlérienne.

Quatre Lieders "du Compagnon Errant" ont trouvé en Thomas

Quasthoff un interprète parfait: une voix chaude, une voix de velours, au grave sombre et éloquent, à l'aigu émouvant; une voix qui "cohabitait" à merveille avec l'orchestre.

La cantate "Das klagende Lied" (Dit de la Plainte) est rarement présentée aux mélomanes malgré l'intérêt qu'elle offre à deux titres: musical et psychologique; pour ce qui est du dernier point, comment ne soulignerait-on pas qu'écrite par un très jeune compositeur, elle permet de mieux cerner la personnalité de celui-ci?

Le très grand orchestre sculptait et peignait à la fois: solide et chatoyant, très sûr à tout moment, il a bien servi l'art de Mahler qui, grand chef également - ne l'oublions pas -, savait tirer de la masse instrumentale les effets les plus rares.

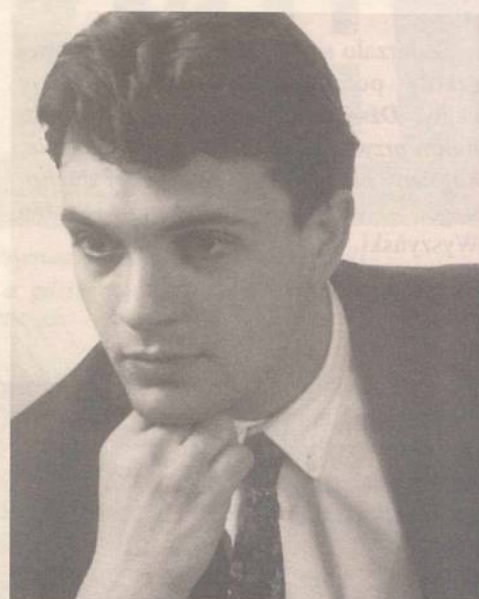
Avec l'excellente prestation du chœur, nous mettrons en avant deux superbes solistes (deux voix graves): Sylvie Sullé et Thomas Blochwitz nous a semblé assez pâle et la soprano Françoise Pollet, pour ainsi dire indifférente: elle ne paraissait pas s'intéresser beaucoup à l'oeuvre.

Un concert ne comportant aucun défaut est une chose rarissime, mais celui de l'Orchestre Radio France a frôlé la perfection.

Philippe Devaux à la Salle Gaveau

Voici un tout jeune pianiste à l'aube de sa carrière. Il lui manque évidemment la maturité: il ne maîtrise pas l'espace de l'estrade où toute brusquerie est à déconseiller; il ne contrôle pas assez ses gestes trop frénétiques; il cède quelque fois (et rythmiques et dynamiques); en choisissant ses "bis", il ne songe qu'à la virtuosité.

Mais tous ces péchés de jeunesse méritent une absolution immédiate car Philippe Devaux est un vrai musicien, il a visiblement la musique dans le sang. Dès le nocturne op. 27/2 de Chopin, nous avons apprécié ce qu'a pu être l'approche dramatique du pianiste. Mais c'est dans la ballade en sol mineur du maître polonais que la fougue, la flamme, le panache du jeune artiste nous ont ravis: le dualisme fondamental était là: le lion et le renard; la haine et la passion flamboyaient; et dans la dernière section on sentait l'artiste proche de l'état second, propre à



subjuguer les auditeurs. Les trois mazurkas op. 50, surtout la deuxième, étaient bien conçues, notamment pour ce qui est du rythme. On croyait y déceler un style franco-polonais, fait d'une élégante mesure et d'une véritable ferveur.

Il était excellent de mettre au programme la polonaise en Fa dièse majeur op. 6 de Jules Zarebski, grand pianiste polonais du XIX^{ème} siècle. Trahisant quelque influence de Liszt, elle est une oeuvre particulièrement prenante: mise à part les polonaises de Chopin, c'est certainement la plus belle oeuvre de ce genre.

Elle exige des prouesses techniques (nous n'avons pas été déçus), ce qui lui a permis de "préparer le terrain" à la difficile deuxième sonate de Magin, compositeur polonais contemporain et professeur de Philippe Devaux.

Le programme, fondamentalement polonais, était complété à merveille par deux préludes de Rachmaninoff, très rarement joués, pièces où le pianiste s'est montré sous son meilleur jour, détendu et poétique, faisant surgir une musique vivante et émouvante.

Il sied à un critique musical de faire des suggestions: nous conseillons à Philippe Devaux d'étudier beaucoup Mozart et Scriabine (les sonates) et de mettre attentivement et calmement en valeur son grand talent.

Jean-Stanislas MYCINSKI

WOKÓŁ PEWNEJ "PROFANACJI"

W Wielką Sobotę grupa członków Polskiej Wspólnoty Narodowej, kierowanej przez p. Bolesława Tejkowskiego, przeprowadziła na terenie b. obozu w Oświęcimiu manifestację. Jeszcze poza terenem obozu manifestanci rozwinęli transparenty: *Precz z NATO* i *Precz z Unią Europejską*, ale po przekroczeniu bramy były one już zwinięte i dalszy ciąg manifestacji, polegający na złożeniu kwiatów m.in. pod Ścianą Śmierci, odbywał się w milczeniu.

Natychmiast odezwały się głosy oburzenia wobec "profanacji" b. obozu oraz żądania zakazu urządzania tam manifestacji politycznych, a także delegalizacji Polskiej Wspólnoty Narodowej. Ponieważ wojewoda bielski w przypływie nieopatrznej szczerości wyznał, że zezwolił na manifestację z obawy przed "zadymą" w dniu 16 kwietnia, kiedy to na terenie b. obozu odbywać się ma "Marsz Żywych", stanowiący element obchodów święta niepodległości Izraela, z udziałem ok. 5 tys. obywateli tego państwa, pojawiły się żądania dymisji wojewody. Sprawą zajął się rząd, potępiając manifestację i zapowiadając przy okazji zaostreżenie przepisów ustawy o zgromadzeniach. Głos zabrał również J.E. biskup Tadeusz Pieronek, utrzymując, że z powodu tej manifestacji "wstydzę się" powinien "cały naród".

Cała sprawa rozgrywana jest, jak sądzę, na kilku poziomach i to niezależnych od siebie. Najbardziej zagadkowy jest fakt, że przywódca posługującej się ostrą

antysemicką retoryką Polskiej Wspólnoty Narodowej, p. Bolesław Tejkowski jest Żydem. W związku z tym nie można wykluczyć, że oświęcimska manifestacja miała dostarczyć komu trzeba dowodów na istnienie w Polsce groźnego, politycznego antysemityzmu, korzystającego z przychylności władz, przynajmniej lokalnych. Takie "dowody" mogą mieć znaczenie w przebiegu polskich starań o dążenie do NATO, które, jak wiadomo, stara się stordedować Rosja. Pojawienie się na transparentach hasła "Precz z NATO" wzmacnia te podejrzenia.

Drugą sprawą jest niezwykle skwapliwość rządu do zaostreżenia przepisów o zgromadzeniach. Pod pretekstem przeciwdziałania antysemityzmowi można ograniczyć wolność zgromadzeń i manifestacji niewygodnych dla rządu z całkiem innych powodów. Jeśli idą za tym zapowiedzi sporządzenia "czarnej listy" ugrupowań "ekstremistycznych", które ewentualnie mogą być przeznaczone do delegalizacji, to otwiera to szerokie możliwości "porządkowania" sceny politycznej, znane choćby z okresu Krajowej Rady Narodowej, która też pewne ugrupowania polityczne uznała za "zbędne". Jeśli takie są ukryte zamiary rządu, to trzeba przyznać, że p. Tejkowski wstrzelił się w nie idealnie.

Pewne wątpliwości budzi też zarzut "bezczeszczenia" obozu oświęcimskiego manifestacjami politycznymi. Jak sięgam pamięcią, odbywały się tam częste manifestacje przeciwko "odwetowcom",

ale jakoś nikt z tego powodu nie protestował.

(...) "Marsz Żywych", jako element obchodów święta niepodległości Izraela, też ma chyba charakter manifestacji politycznej, ale przecież nikt nie wpadł na pomysł, by tego "Marszu" zakazać. W takim razie wypada zapytać, dlaczego manifestacja Polskiej Wspólnoty Narodowej obóz "zbesczeszcila", a inne manifestacje go nie "bezczeszczą". O ile mi wiadomo, nikt nie zarzuca uczestnikom sobotniej manifestacji niestosownego zachowania na terenie obozu, a zatem przyczyną owego "zbesczeszczenia" nie jest to, co manifestanci zrobili, tylko to, że poza tym wyznają poglądy, które innym się nie podobają. Ale przecież choćby wśród 5 tys. uczestników "Marszu Żywych" mogą znaleźć się osoby o różnych poglądach. Czy ktoś te poglądy sprawdzał przed wejściem na teren obozu? Nie ma takiej potrzeby, bo prawo polskie ocenia człowieka nie według tego, co myśli, tylko według tego, co robi.

I na koniec nieprzyjemne zaskoczenie wypowiedzią J.E. biskupa Tadeusza Pieronka. Od kiedy to pochwalamy zasadę odpowiedzialności zbiorowej? Jeśli za manifestację, zorganizowaną przez p. Tejkowskiego, ma się wstydzic "cały naród", to znaczy, że stanęlibyśmy na gruncie odpowiedzialności zbiorowej. Czyżby takie czasy już nastały? Mówi się: trudno, ale skoro już ma się wstydzic "cały naród", to właściwie który?

Stanisław MICHALKIEWICZ
("Najwyższy czas" nr 16/1996)

"KOŁTUŃSTWA" CIĄG DALSZY CZYLI... WOJCIECH CEJROWSKI W PARYŻU

Stowarzyszenie Muzeum Wojska Polskiego we Francji, Klub Myśli Patriotycznej, Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie

ZAPRASZAJĄ PAŃSTWA

NA SPOTKANIA Z SATYRYKIEM I PUBLICYSTĄ

WOJCIECHEM CEJROWSKIM

TWÓRCĄ POPULARNEGO PROGRAMU TVP PT: "WC KWADRANS" ORAZ AUTOREM KSIĄŻKI PT: "KOŁTUN SIĘ JEŻY".

SPOTKANIA ODBĘDĄ SIĘ:

22 MAJA O GODZ. 20⁰⁰

23 MAJA O GODZ. 20⁰⁰

W Domu SPK im gen. W. Andersa: 20, rue LEGENDRE w Paryżu (metro: Villiers).

Cena wstępu: 40 FF; dla dzieci i studentów 20 FF. Rezerwacja telefonicznie - t.: 47-63-10-92 (od 13⁰⁰ do 17⁰⁰). Bilety można nabyć w biurze SPK - 20, rue LEGENDRE - w godz. 13⁰⁰ - 17⁰⁰ lub bezpośrednio przed spotkaniem (w miarę wolnych miejsc - ilość ograniczona). Po każdym spektaklu Wojciech Cejrowski będzie podpisywał swoją książkę.

(...) Spotkałem kiedyś w windzie rabina. Ubrany był, jak Pan Bóg przykazał, na czarno, na głowie kapelusz, pod uszami pejsy.

Patrzy na mnie i mówi:

- (...) Ja oglądam Pański program. Czy ja mogę przyjść i powiedzieć parę słów do moich Żydów?

- A co Pan chce im powiedzieć? - pytam.

- Ja się tylko zapytam, czemu te gudłaje nie noszą jarmutek? Mieszkalem tu przed wojną, przy Krochmalnej. Wtedy każdy był dumny, że jest Żyd. Czemu oni się teraz chowają? Czego oni się wstydzą? Swoich matek? Pan widzi jak ja wyglądam, a do mnie się na ulicy uśmiechają. Nikt mnie nie prześladowa. Ja przyjdę do Pana i opowiem, że tu w Polsce wcale nie ma więcej antysemitów jak w Nowym Jorku. Ludzie tylko nie lubią, jak się ich oszukuje. Ludzie się złoścą, jak ktoś zmienia nazwisko i się ukrywa. Proszę Pana najgorzej to ja się złoścę. To ja jestem największy w Polsce antysemita, bo ja ich ganię, że się wypierają religii i pochodzenia.

Winda stanęła, rabin zaczął wysiadać (...).

Rabin nie został gościem "WC Kwadransa", bo telewizja powiedziała, że to "trefny towar". Spotkałem go niedawno... i zapytałem o opinię w sprawie kazania ks. Jankowskiego i późniejszych przeprosin Wałęsy. Machnął ręką i powiedział:

- Najpierw niech was Clinton przeprosi za to, co robi rabin Weiss. Telewizja i tym razem powiedziała, że to "trefny towar". (...).

Wojciech CEJROWSKI - "Kołtun się jeży"

PARRINAGES POLOGNE... ANNO DOMINI 1996!

"Mam przyjemność powiadomić Państwa, że przyznano mi odznaczenie, Krzyż Kwalerski Orderu Zasług Rzeczypospolitej Polskiej".

Tymi słowami rozpoczyna swój list (n° 9 - kwiecień 1996) Pani Anne-Marie Colleville, dyrektorka "Parrinages Pologne" do członków i sympatyków tej zasłużonej dla Polski organizacji charytatywnej pomocy, której geneza sięga czasów stanu wojennego. Zaraz jednak Anne-Marie dorzuca: To wyróżnienie dla Was wszystkich, wielkiej rodziny współpracowników i ofiarodawców!

Pani Dyrektor ze wzruszeniem i ogromnym podziwem wymienia rzeszę często bezimiennych, pozostających w cieniu bohaterów tego dzieła dla naszej Ojczyzny, wśród nich: 10 tłumaczy-wolontariuszy przygotowujących często skomplikowaną dokumentację, grupy osób zajmujących się zbiórką darów pierwszej potrzeby (około setki każdego miesiąca), oczywiście również licznych ofiarodawców, dzięki którym dzieło pomocy Polakom ma swój konkretny, wymierny kształt. Bilans dotychczasowych prac i aktualne zadania "Parrinages Pologne" były przedmiotem Zgromadzenia Generalnego (23 marca 1996 r.), na które zaproszono pana Tomasza Gosa, konsula w Paryżu, którego zaangażowanie i rezultaty konkretnych inicjatyw osobistych pani Colleville, docenia w możliwie najcieplej-szych tonach uznania i osobistej przyjaźni.

Zgromadzenie skrupulatnie rozpatrzyło raport finansowy, rezultaty minionego roku oraz projekty konkretnych zadań w 1996 r.. Potrzeb jest w naszym kraju wciąż wiele, stąd kilka uwag dotyczących tej części raportu...

Sytuacja socjalna w Polsce w opinii naszych francuskich przyjaciół jest niezwykle skomplikowana, nawet w ocenie niektórych czynników oficjalnych. W lutym 1994 r. podczas konferencji p. J. Łukaszewski, Ambasador RP w Paryżu oświadczył, że "Spora część polskich rodzin nadal żyje w warunkach ubóstwa", zaś w maju podczas spotkania w Pałacu Prezydenckim p. A. Kozakiewicz, minister nie wahał się określić ówczesną sytuację w proporcjach: 20% bogatych i 80% ubogich. W Warszawie około 40% rodzin nie jest w stanie opłacić zaległego czynszu. Jaka jest więc sytuacja wielu rodzin bezrobotnych? W tym kontekście najbardziej narażeni to renciści, kobiety samotne z dziećmi, rodziny wielodzietne, czy chorzy... Problem samobójstw zatacza coraz szerszy krąg społeczny.



Pani Anne-Marie Colleville w rozmowie z panem konsulem Tomaszem Gosem

Tak pilne zadania (na stałą pomoc pierwszej potrzeby oczekuje 5.800 rodzin polskich) wymagają ogromnych wysiłków finansowych i organizacyjnych ze strony 4.600 członków stowarzyszenia "Parrinages Pologne", wspieranych wszechstronnie przez Kościół Katolicki, m.in. przez Polską Misję Katolicką we Francji, której Rektor, ks. prałat Stanisław Jeż zorganizował promocję książki M. Winowskiej, "Frère Albert, la face aux outrages" (wyd. St. Paul), poświęconej św. Bratu Albertowi (Adamowi Chmielowskiemu), patronowi najuboższych, a więc i... stowarzyszenia "Parrinages Pologne"!

Pani Colleville zapewnia z determinacją, że Stowarzyszenie "Parrinages" nie pozostawi potrzeb najuboższych Polaków bez odpowiedzi... jak tego dowodzi lektura biografii Brata Alberta, najwię-kszego opiekuna ubogich od czasów św. Franciszka z Asyżu. Moja konkluzja, to w tej sytuacji jedynie wyrazy szacunku i uznania dla wysiłków naszych Przyjaciół z Francji.

Dariusz DŁUGOSZ

PIELGRZYMKA POLSKA DO THIERENBACH

*Wszystkich Rodaków i Przyjaciół z
Alzacji, Belfortu i Doubs, jak również z
Niemiec i Szwajcarii*

ZAPRASZAMY

*na doroczną pielgrzymkę w sanktuarium
MB Bolesnej w Thierenbach, w Uroczystość
Zesłania Ducha Świętego - 27 MAJA.*

Tegorocznej pielgrzymce przewodniczy
J.E. ks. kard. Franciszek Macharski,
Metropolita Krakowski.

PROGRAM PIELGRZYMKI:

- od godz. 9.30 - Sakrament pojednania;
- godz. 11.00 - Msza św. pontyfikalna i procesja eucharystyczna;
- godz. 16.00 - Nabożeństwo maryjne.

Informacje: ks. R. Waszkiewicz, t.: 89-61-97-00; p. A. Kaluzinski, t.: 89-48-18-74.

ZWIĄZEK BRACTW RÓŻAŃCOWYCH WE FRANCJI

KOMUNIKAT:

*Zarząd Związku Bractw Różańcowych we
Francji i ks. dyrektor Kazimierz Kuczaj
SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ*

*Czcigodnych Księży, Szanownych Gości,
Prezesów poszczególnych Związków,
Delegatki wszystkich Bractw na
ZWIĄZKOWY ZJAZD FORMACYJNY,
który odbędzie się pod przewodnictwem
ks. prał. S. Jeża rektora PMK we
Francji,*

4 CZERCA W LENS

*Msza św. o godz. 10.00 w kościele
Millenium. Dalszy ciąg Zjazdu odbywa
się w sali parafialnej przy kościele.*

*Zarząd Związku
ks. dyr. K. KUCZAJ*

JUBILEUSZ 15-LECIA KAPŁAŃSTWA

OBCHODZIŁ

17 MAJA 1996 R.

KSIĄDZ WIESŁAW GRONOWICZ

*Z tej szczególnej okazji
naszemu Drogiemu Ks. Proboszczowi
życzymy obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.*

*Jan i Małgorzata BOROŃ z rodziną
oraz parafianie z Troyes*

PROGRAM TV POLONIA

od 18.05. do 26.05.1996 r.

SOBOTA 18.05.96

TV Lublin na antenie TV Polonia
8.05 "Hity satelity"
8.25 Szkoła Tańca Ludowego: "Kurpie Białe" cz. 1
9.00 Wiadomości
9.10 "Ziarno" - program redakcji katolickiej
9.35 BRAWO! BIS!
12.00 Wiadomości
12.10 Znajomi z ZOO
12.35 Uczmy się polskiego (1)
13.05 TV Lublin na antenie
15.10 "Wojna domowa" odc. 13 - "Młode talenty" - serial prod. pol., reż. J. Gruza
16.00 "Chrzęszcz brzmi w trzcinie"
16.15 Listy od widzów
16.25 TV Lublin na antenie
17.00 Teleexpress
17.15 Sport z satelity: "Gwiazdzyński polskiego sportu" - St. Królak
17.45 "Top dance" - program rozrywkowy
18.15 "Czterej pancerni i pies" odc. 6 - "Most"
19.15 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Wjechaliśmy kapelą" - program rozrywkowy
21.00 Panorama
21.30 "Gdziekolwiek jest, jeśliś jest" - film fab. prod. pol., reż. K. Zanussi
0.30 "Czterdziestolatek" odc. 6 - "Włosy Flory, czyli labirynt"
1.15 Uczmy się polskiego (1)

NIEDZIELA 19.05.96

8.00 STUDIO KONTAKT
8.50 "Słowo na niedzielę"
9.00 Uczmy się polskiego (2)
9.30 "Najtrudniejsza ściana" - film podróżniczy
9.55 Muzyczna Skrzynka Teleexpressu
10.10 VIP à la carte
10.40 PORANEK MUZYCZNY: Arcydzieła muzyki polskiej K. Penderecki - "Te Deum"
11.15 Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny
11.45 Granie na ekranie - teleturniej
12.00 "Na polską nutę" - dla dzieci
12.30 "Zamek Eureka" - dla dzieci
13.00 "Tata, a Marcin powiedział..." - "Telewizyjne sny"
13.10 Spotkania z prof. Zinem
13.30 TEATR FAMILIJNY: M. Hemar "Pierwiastek z minus jeden, albo najpiękniejszy dzień w życiu" reż. J. Majewski
14.30 "Piraci" - teleturniej
15.00 BIOGRAFIE: "Outsider, czyli portret R. Maciejewskiego" - film dok.
16.08 "Salonowe potyczki - M. Kamiński" - spotkanie ze znanym polarnikiem
16.30 "I to by było na tyle..."
17.00 Teleexpress
17.15 "Dog City" - dla dzieci
17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Jadzia" - film arch. prod. pol., (1936), reż. M. Krawicz

18.55 "VOX - Cudowna podróż" - koncert
19.15 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Na początku był Maksymiuk" - program o J. Maksymiuku
20.15 Festiwal Muzyczny Łańcut' 96. J. Maksymiuk i muzycy Polskiej Orkiestry Kameralnej w historycznym składzie cz. 1
21.00 Panorama
21.30 Festiwal Muzyczny Łańcut'96. - cz. 2
23.05 "Bezludna wyspa" - widowisko rozrywkowe
23.50 Sportowa niedziela
0.15 7 dni - Świat
0.40 Panorama

PONIEDZIAŁEK 20.05.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski
8.30 "Jest jak jest" odc. 17 - "Co ty wiesz o miłości" - serial prod. pol.
9.00 Wiadomości
9.15 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
9.45 "Mały Lord" odc. 4 - "Powrót do Nowego Jorku" - dla dzieci
10.15 "Radio Romans" odc. 18 - "Trefny temat" - serial TVP, reż. I. Engler
10.45 "Uczmy się polskiego" (2)
11.15 Blok programów edukacyjnych: * Historia Polskiego Radia (12), * Nasza Generacja - "Zatrącona osobowość"
12.00 "Szczęśliwy brzeg" - film fab. prod. pol., (1982), reż. A. Konic
13.35 "Najtrudniejsza ściana" - film (powt.)
14.05 "Auto-Moto-Klub"
14.25 Rozmowa dnia
15.00 Panorama
15.20 "Czytając Katechizm" (5)
15.50 "Słona ziemia" - reportaż E. Jaworskiej
16.20 Gość TV Polonia
16.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie
17.00 Teleexpress
17.15 "Szóstka na szóstkę" - dla dzieci
17.45 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
18.15 "Chłopi" odc. 6 - "Ogień" - serial TVP
19.05 "Pamięci mojego dziadka" - film dok. G. Siedleckiego
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Sportowy tydzień"
20.20 Kurier turystyczny
20.40 "Spojrzenia na Polskę"
21.00 Panorama
21.30 CZARNE BIAŁE I W KOLORZE: "Czerwone i złote" - film fab. prod. pol., (1969), reż. St. Lenartowicz
23.10 Ballady z końca wieku
23.25 "Juridiwyj - rzecz o Nikiforze" - film dok.
23.55 "Mistrzowie batuty" - J. Krenz: F. Mendelssohn - Bartholdy - III Symfonia a - moll "Szkocka"
0.40 Panorama

WTOREK 21.05.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry
8.30 "Jest jak jest" odc. 18 - "Niedzielnia kinder niespodzianka" - serial TVP
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Uczmy się polskiego" (2)
9.45 "Szóstka na szóstkę" - dla dzieci
10.15 "Chłopi" odc. 6 (powt.)
11.15 Blok programów edukacyjnych: * "Summa... po trzydziestu latach", * "Wstań, Polsko moja! - Legiony Polskie w sztuce"
12.00 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Czerwone i złote" - film fab. prod. pol. (powt.)
13.35 "Barańczak" - program M. Rewieńskiego
13.55 Przegląd prasy polonijnej
14.10 "Tydzień prezydenta"
14.25 Rozmowa dnia
15.00 Panorama
15.20 "W okolicy Stwórcy" - "Piąta Ewangelia?" - program redakcji katolickiej
15.50 Ekspres reporterów
16.20 Gość TV Polonia
16.30 Historia - współczesność
17.00 Teleexpress
17.15 "Samochozik i Templariusze" odc. 4 - "Podziemny labirynt" - serial dla młodych widzów, reż. H. Drapella
17.50 Muzyczna Jedynka
18.20 "Odbicia" odc. 7 /ost./ - serial TVP, reż. J. Ruciński
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "MdM"
20.30 Recitale: E. Dałkowska - "Cyrk Wszystkich Świętych"
21.00 Panorama
21.30 "Parada oszustów" odc. 3/4/ - "Tajny detektyw" - serial TVP, reż. G. Lasota
22.30 "Przegląd publicystyczny"
23.30 "Sztuka reżyserii" - film dok. A. Poznańskiej o Jerzym Jarockim
0.10 "Logos" odc. 3 - program popularnonaukowy
0.30 Panorama

ŚRODA 22.05.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry
8.30 "Jest jak jest" odc. 19 /ost./ - "Powrót z dalekiej podróży" - serial TVP,
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
9.45 "Samochozik i Templariusze" odc. 4 - "Podziemny labirynt"
10.20 "Odbicia" odc. ost. - serial TVP
11.15 Blok programów edukacyjnych: * "Logos" odc. 4, * "Wielka historia małych miast - Szreńsk" - reportaż A. Kozłowskiego
12.00 "Parada oszustów" (powt.)
12.50 "... i Twoja mowa cię zdradza" -

film dok.

13.40 "Historia - współczesność"
14.10 "Sejmograf"
14.25 Rozmowa dnia
15.00 Panorama
15.20 "Raj" - program redakcji katolickiej
15.50 "Pieśń o wojnie domowej"
16.20 Gość TV Polonia
16.30 "Uczmy się polskiego" (2)
17.00 Teleexpress
17.15 "Na polską nutę" - dla dzieci
17.45 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
18.15 LEKTURY SATELITY: "Telepatrzydło Pana Prusa" cz. 3, scen. i reż. A. Hanuszkiewicz
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Komedianci: "Krystyna Feldman" - program K. Piasecznej
20.30 Program rozrywkowy
21.00 Panorama
21.30 PREMIERY SATELITY: "Bilet powrotny" - film fab., reż. E. i Cz. Petelscy
23.25 Interpretacje: "P. Chałuszcak - gitara"
23.40 "Między Apokalipsą, a Czytadłem" - rozmowy z T. Konwickim /8/
23.50 Arcydzieła Ludwiga van Beethovena: Koncert potrójny C-dur na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i orkiestrę
0.50 Panorama

CZWARTEK 23.05.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry
8.30 "Marsjanie" cz. 1 - film fab. prod. pol.
9.00 Wiadomości
9.15 Muzyczna Jedynka
9.45 "Na polską nutę" - dla dzieci
10.15 "Czterej pancerni i pies" odc. 6 - "Most"
11.15 Blok programów edukacyjnych: * "Gwiezdne podróże prof. M. Demiańskiego", * "Bałtyckie technologie", * "Tu jest Ojczyzna" - "Tam, gdzie mieszkał Wielki Mistrz Krzyżacki"
12.00 PREMIERY SATELITY: "Bilet powrotny" - film fab. prod. pol. (powt.)
13.45 "Tropy" (2)
14.25 Rozmowa dnia
15.00 Panorama
15.20 Magazyn Katolicki
15.50 "Rewizja Nadzwyczajna" - program D. Baliszewskiego
16.20 Gość TV Polonia
16.30 Przegląd Kronik Filmowych
17.00 Teleexpress
17.15 "Sześć milionów sekund" odc. 11 - "Zapomniane niezapominajki" - serial dla młodych widzów, reż. L. Staroń
17.45 Muzyczna Skrzynka Teleexpressu
18.15 "Zaklęty dwór" odc. 5/7 - "Zagrożenie" - serial TVP, reż. A. Krauze
19.10 SPORT Z SATELITY
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 STUDIO KONTAKT
20.45 "Dziennik TV" - program Jacka Fedorowicza
21.00 Panorama
21.30 CZWARTKOWY TEATR SATE-

LITARNY: "Kobieta bez skazy", autorka: G. Zapolska, reż. W. Pszoniak
22.45 Z archiwum rozrywki
23.15 "Dwie Marie" - film dok. Chr. Hamer - Świecznik
0.05 "Uczmy się polskiego" (2)
0.35 Panorama

PIĄTEK 24.05.96

7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry
8.30 "Marsjanie" cz. 2 - film fab. prod. pol.
9.00 Wiadomości
9.15 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
9.45 "Sześć milionów sekund" odc. 11 - "Zapomniane niezapominajki" (powt.)
10.15 "Zaklęty dwór" odc. 5 - "Zagrożenie" - serial TVP
11.15 "Z lamusa techniki" - program edukacyjny
11.30 "Uczmy się polskiego" (2)
12.00 WSPOMNIENIE CZAR: "Jadzia" - film arch. pol. (1936), reż. M. Morawicz
13.15 "Dwie Marie" - film dok.
14.10 "Diariusz rządowy"
14.25 Rozmowa dnia
15.00 Panorama
15.20 "Spotkania w Stawisku" - "Wszystko się we mnie ucisza..." - koncert w Muzeum im. A. i J. Iwaszkiewiczów
15.35 "Od przedszkola do Opola" - program dla dzieci
16.20 Gość TV Polonia
16.30 Magazyn kulturalny
16.45 Przegląd prasy polonijnej
17.00 Teleexpress
17.15 "Mały Lord" odc. 5 - "Tato, nie umieraj" - serial dla dzieci
17.45 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
18.15 "Radio Romans" odc. 19 - "Przykre prawdy" - serial TVP, reż. J. Dymek
18.45 "Auto-Moto-Klub"
19.00 "Hity satelity"
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Znaszli ten kraj" - teleturniej
20.30 "Przeżyjmy to jeszcze raz" (3)
21.00 Panorama
21.30 "Czterdziestolatek" odc. 7 - "Judym, czyli czyn społeczny"
22.30 "Pałen" - magazyn wibracji muzycznych
23.00 "Męski striptiz - A. Skrzypaszek" - program M. Domagalik
23.30 KINO NOCĄ: "Nikt nie jest winien" - film fab. prod. pol., reż. R. Zatorski
0.50 Panorama
1.20 "Szansa na sukces" - Republika - program rozrywkowy

SOBOTA 25.05.96

TV Łódź na antenie TV Polonia
8.05 "Hity satelity"
8.25 Szkoła Tańca Ludowego - "Kurpie Białe" (2)
8.40 Kurier turystyczny
9.00 Wiadomości
9.10 "Ziarno" - program redakcji katolickiej
9.35 BRAWO! BIS!
12.00 Wiadomości
12.10 "Znajomi z ZOO"

12.35 "Uczmy się polskiego" (2)
13.05 TV Łódź na antenie
15.05 "Wojna domowa" odc. 14 - "Nowy nabytek" - serial TVP, reż. J. Gruza
16.00 "Chrzęszcz brzmi w trzcinie" - program edukacyjny
16.15 Listy od widzów
16.25 TV Łódź na antenie
17.00 Teleexpress
17.15 Sport z satelity: "Gwiazdzybóir polskiego sportu" - W. Baszanowski
17.45 "Top dance" - program rozrywkowy
18.15 "Czterej pancerni i pies" odc. - "Rozstajne drogi" - serial TVP
19.15 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Wjechaliśmy kapelą" (2) - program rozrywkowy
21.00 Panorama
21.30 "Smażalnia story" - film fab. prod. pol. (1985), reż. J. Gębski
22.55 TV Łódź na antenie
0.30 "Czterdziestolatek" odc. - "Judym..." (powt.)
1.20 "Uczmy się polskiego" (2)

NIEDZIELA 26.05.96

8.00 STUDIO KONTAKT
8.45 Giovanni Pierluigi da Palestrina - Offertorium na Zesłanie Ducha Świętego
8.50 "Słowo na niedzielę"
9.00 "Uczmy się polskiego" (3)
9.30 "Tajemnice naszych kwiatów" - film przyrodniczy
10.00 Muzyczna Skrzynka Teleexpressu
10.15 "Mój dom" - program poradnikowy
10.45 PORANEK MUZYCZNY: Spotkania baletowe - "Kzesany", Muzyka w zabytkach: Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie - W. Kilar - "Orawa"
11.15 "Klasztory"
11.45 Klub odkrywców
12.00 "Polskie ABC" - program dla dzieci
12.30 "Zamek Eureki" - dla dzieci
13.00 Tata, a Marcin powiedział... - "Szkoła życia"
13.10 Spotkania z prof. Zinem
13.30 TEATR FAMILIJNY: "Bajka o żelaznym wilku", autor: W. Sieroszewski, adaptacja: K. Kopka, reż. W. Hejno
14.05 "Majka" - reportaż
14.30 "Piraci" - teleturniej
15.00 BIOGRAFIE: "Lata więzienne prymasa Wyszyńskiego" - film dok.
16.00 Program rozrywkowy
16.30 "Śpiewnik ilustrowany"
17.00 Teleexpress
17.15 "Dog City" (10) - "Jak we śnie"
17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Ada, to nie wypada" - film arch. prod. pol. (1936), reż. K. Tom
19.15 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 "Kocham cię mamo" - koncert przebojów napisanych "dla mamy"
21.00 POLONICA: "Olivier, Olivier" - film fabularny prod. franc. (1992), reż. A. Holland
22.50 "Wesoło, czyli smutno" - K. Kutza rozmowy o Górnym Śląsku
23.40 Sportowa niedziela
0.05 "7 dni - Świat"
0.30 Panorama

MEP - PREZENT DLA AMATORÓW FOTOGRAFII

Od marca bieżącego roku działa w Paryżu nowa, oryginalna placówka kulturalna poświęcona sztuce fotograficznej: *Maison Européenne de la Photographie* (Europejski Dom Fotografii).

Ostatnio wydarzeniem kulturalnym godnym uwagi jest zainaugurowana 17 kwietnia - właśnie w Europejskim Domu Fotografii - bardzo interesująca wystawa zatytułowana "Une aventure contemporaine, la photographie 1955-1995" ("Przygoda współczesna, fotografia 1955-1995"). Pokazuje ona część kolekcji tej nowo otwartej instytucji "opowiadającej" o przemianach sztuki fotograficznej od połowy lat 60. do chwili obecnej.

Oprócz prac Robert'a Frank'a o Ameryce, możemy tu podziwiać wspaniały reportaż Klein'a z Nowego Jorku, zdjęcia o delikatnych kontrastach i ogromnej uczuciowości z meksykańskiej podróży Bernard'a Plossu, Pragę z 1968 roku Kudelki czy tragedię w Nagasaki Japończyka Tomatsu. W dziedzinie portretu, zaskoczą nas na pewno dzieła Richard'a Avedon'a (fotografie jego ojca niszczonego przez powolne postępowanie raka). Siła tych tragicznych obrazów opiera się nie tylko na specyficznej tematyce, ale również na szczególnej oszczędności środków wyrazu (kolorystycznych, dekoracyjnych). Avedon stanie się prekursorem estetycznym dla Marc'a Triver'a, Belga, i całej współczesnej generacji portrecistów europejskich, których kilka prac należy również do ekspozycji. W części poświęconej latom osiemdziesiątym, gdzie akt fotograficzny nie podlega konieczności obiektywności, przedstawionych jest kilka innych tendencji twórczych, jak na przykład model literacki. I tak Raymond Depardon w pracy z 1981 r., zatytułowanej "Nowojorska korespondencja", tworzy swego rodzaju dziennik intymny poprzez zdjęcia...

Kolekcja dzieł, jak mówi Jean-Luc Monterosso, dyrektor centrum, ma odzwierciedlić ewolucję historyczną fotografii współczesnej. Współczesnej - to znaczy zaczynającej się od "Amerykanów" Robert'a Frank'a w 1958r., wyżej wspomnianego artysty pochodzenia szwedzkiego. Ta przełomowa praca z dwóch powodów zrewolucjonizowała fotografię, a dokładniej reportaż fotograficzny. Po pierwsze bierna rejestracja realiów społeczeństwa amerykańskiego została tutaj wzbogacona o estetykę i zdominowana przez subiektywność artysty. Po drugie, po raz pierwszy zdjęcia reporterskie stały się przedmiotem książki: sytuacja zupełnie niecodzienna dla tego stylu służącego wyłącznie prasie. MEP nabył wszystkie oryginalne zdjęcia "Amerykanów", jak również mnóstwo innych znakomitości. Zasadą w zakupie, jak potwierdza pan Monterosso, było przede wszystkim zróżnicowanie przykładów nurtów technicznych i estetycznych w tej dziedzinie sztuki. Tak więc obok czystej fotografii w kolekcji MEP-u znajdują się także prace z pogranicza tego środka wyrazu, artystów takich jak Boltański, Sophie Calle czy Alain Fleischer wykorzystujących fotografię do instalacji lub prac plastycznych. Cudowne narodziny owego wspaniałego centrum fotograficznego związane są z wieloletnią polityką na rzecz fotografii prowadzoną przez Dyрекję do Spraw Kulturalnych przy władzach miejskich Paryża. Otóż zauważono, iż ten bardzo popularny środek wyrazu stał się jednym z najważniejszych terenów doświadczalnych w twórczości artystycznej a przez to kamieniem węgielnym kultury XX-wieku. Tak jak - film, telewizja, video - fotografia partycypuje w budowaniu naszej współczesności, dla której charakterystyczną stała się władza obrazu. W 1978 roku, w odpowiedzi na bardzo szerokie

zainteresowanie fotografią, Paryż - wówczas pod kierunkiem Jacques'a Chirac'a - powołał do życia stowarzyszenie audiowizualne, którego zadaniem było rozwinięcie polityki w dziedzinie kreacji i popularyzacji fotografii. Dwa lata później



P. De Fenoyl - "Saint-Guilhem-le-Désert", 1984 (MEP)

z inicjatywy stowarzyszenia zainaugurowano pierwsze paryskie biennale "Mois de la Photo" ("Miesiąc Fotograficzny"). Obecna impreza, którą odwiedzi pół miliona zwiedzających, należy do najbardziej prestiżowych we Francji. Następna, listopadowa prezentacja przewiduje uczestnictwo instytucji kulturalnych różnych państw, co miejmy nadzieję pobudzi do aktywności również naszą polską placówkę.

Niestety dotychczas, mimo ogromnych starań stowarzyszenia, większość międzynarodowych wydarzeń fotograficznych omijała Francję. Tak było z retrospektywą prac Avedon'a czy wystawą Siudka. Przyczyną tego stanu rzeczy był przede wszystkim brak odpowiedniego miejsca. Dlatego oddanie w marcu pięknej siedemnastowiecznej kamienicy przy ulicy Miron na rzecz stowarzyszenia "Paris Audiovisuel" zostało przyjęte z ogromnym uznaniem.

Całkowicie odrestaurowany i powiększony o dodatkowe skrzydło, ten luksusowy budynek przedstawia dzisiaj 1400 m² powierzchni wystawowej. Ale nie wielkość stanowi o jego unikalności. Organizatorom zależało na stworzeniu - oprócz nowego reprezentacyjnego miejsca - swego rodzaju ośrodka refleksji nad medium fotograficznym. We wspaniałych podziemiach znajduje się więc unikalna biblioteka, gromadząca ponad dwanaście tysięcy tomów, to znaczy wszystkich publikacji fotograficznych od 1958 r. Videoteka MEP-u zawiera zaś filmy zrealizowane przez fotografików (i o nich), stanowiące ogromny bank danych o ponad czterech tysiącach artystów z całego świata (tak zwana Encyklopedia Autorów). Poza tym utworzono nowoczesne audytorium i unikalną pracownię restauracji dzieł fotograficznych a także pracownię artystyczne dla dzieci i młodzieży. Dodatkowo MEP wydaje, w porozumieniu z uniwersytetem Paryż VIII, "La Recherche photographique", doskonały miesięcznik teoretyczny o międzynarodowej renomie.

Jednym słowem można powiedzieć, iż fotografia doczekała się godnej siebie instytucji.

Iwona TOKARSKA-CASTANT

"Une aventure contemporaine, la photographie 1955-1995", czynna do 16 czerwca 1996 roku, *Maison Européenne de la Photographie*, 5-7 rue de Fourcy, Paryż. Wstęp: 30 lub 20 FF.

POLA ELIZEJSKIE - MUZEUM NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Automobilistów i przechodniów, a przede wszystkim turystów, którzy w najbliższym czasie przemierzać będą Pola Elizejskie, czeka prawdziwa podróż wśród dzieł znanych rzeźbiarzy kończącego się stulecia.

Pola Elizejskie w Paryżu robią wrażenie kilometrowej galerii rzeźby, rozpoczynającej się "Balzakiem" Rodina na Rondzie Pól Elizejskich i zmierzającej aż do Placu Zgody (Concorde). Po obu stronach tej przepięknej alei, która właśnie zaczyna przybierać kolory wiosny, pięćdziesiąt bezcennych rzeźb przyciąga tysiące spacerowiczów i turystów odwiedzających Paryż. Monumentalne dzieła z brązu, kamienia, żelaza oraz poliestyrenu z wkomponowaną gdzieś tam płynącą wodą, prezentują wspaniałą panoramę współczesnej rzeźby. Każde z nich jest znakiem nowej formy, świadectwem rozwoju nowoczesnej sztuki, od wspomnianego Rodina po najnowsze dzieła takich artystów, jak Aristide Maillol, Fernand Leger, Alberto Giacometti, Lynn Chadwick, Germaine Richier, Pablo Picasso czy... Magdalena Abakanowicz - to polska artystka wśród wielkich mistrzów.

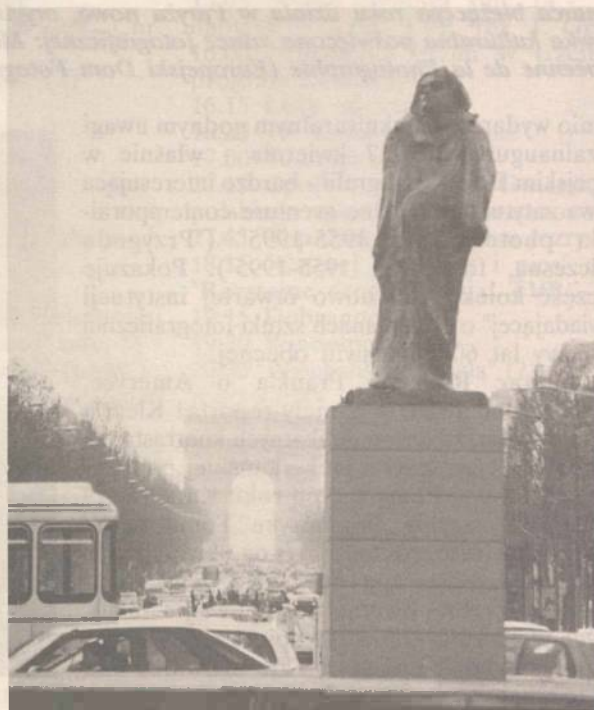
Wśród eksponatów znajdziemy wysoką na sześć metrów "Stojącą kobietę" Picassa i równie wysoki "Idący kwiat" Legera... oraz "Rambo" Césara o nie wykończonej głowie, jak również "Bloum, Nana jaune" autorstwa Niki de Saint-Phalle. Można by się obawiać, czy te potężnych rozmiarów sylwetki nie przestraszą stałych bywalców parku, gołębi, ale one spoglądają na dzieła sztuki z chłodną obojętnością: wszak niejedno już w tym miejscu widziały...

Ojcami chrzestnymi galerii, zwanej "Les Champs de la sculpture", są m. Paryża Jean Tiberi i Jean-Jacques Aillagon, do niedawna dyrektor d/s kultury w paryskim merostwie, a obecnie dyrektor słynnego Centrum G. Pompidou. Projektantem wystawy jest Jean-François Bodin, a jej komisarzem Solange Auzias de Turenne.

Idea zorganizowania wystawy rzeźb na ulicach Paryża nie jest nowa. Już w 1992 r. monograficzna wystawa 32 dzieł Fernando Botero wzbudziła spore zainteresowanie Paryżan i turystów. Obecna ekspozycja jest przedsięwzięciem znacznie ambitniejszym i dużo kosztowniejszym. Organizatorom przyświecała bowiem myśl zaprezentowania publiczności zarysu dwudziestowiecznego dorobku kulturalnego w zakresie rzeźby. Wymagało to zgromadzenia dzieł najznamienitszych mistrzów dłuta, jak Jean Arp, Joan Miro, Max Ernest, Jacques Lipchitz, Henry Moore, Jean Dubuffet, Etienne-Martin, Jean Tinguely, Eugene Dodeigne, Pablo Gargallo, Raymond Mason. Znalazło się również miejsce dla twórców mniej znanych, lecz godnych uwagi.

Oczywiście "uliczny" charakter ekspozycji narzucił realizatorom nieubłagane ograniczenia w wyborze dzieł. Jak zaznacza Jean-Jacques Aillagon, trzeba było zrezygnować z wystawienia wielu arcydzieł, czy to dla ich niewielkiego formatu, czy też z racji materiału, z jakiego są wykonane - nieodpornego na działanie wiatru i deszczu. I tak na przykład: wśród eksponatów nie znajdziemy dzieł Brancusiego, gdyż w jego dorobku brak jest rzeźb dużych rozmiarów.

Niemalym problemem było zgromadzenie 7,5 mln franków niezbędnych do realizacji zamierzenia. W sukurs przyszli Japończycy, w tym grupa kapitałowa Nikkei i fundacja Yoshii, pokrywając blisko trzecią część kosztów. Nic zatem dziwnego, że z Paryża cała wystawa powędruje do Tokio, gdzie od września będzie ją można podziwiać, podobnie jak we Francji, przez dwa miesiące.



Rodin - "Balzac"

W zamyśle organizatorów, wystawa ma zadziwić, uwieść, oszłodzić przechodniów tajemniczym pięknem tych kolosów z brązu, kamienia, stali czy tworzywa sztucznego, tu i tam skąpanych w wodzie, połyskujących zagadkową poświatą. I to co zrazu wyglądało na koszmarny dziwoląg, przyciągnąwszy wzrok zwiedzających zdaje się po chwili przemawiać do nich dostojnym szeptem, stawiać milczące pytania, pobudzać do refleksji...

"Ekspozycja - zdaniem J. J. Aillagon - jest bardzo poważną operacją mającą na celu wzbudzenie zainteresowania wśród szerokiej publiczności, a zwłaszcza wśród młodzieży... Mam nadzieję, że przyciągnie ona tysiące zwiedzających i zachęci ich do zobaczenia kolejnych rzeźb w muzeach..."

Te spostrzeżenia jednego z inicjatorów wystawy wychodzą naprzeciw palącej potrzebie otwarcia dzisiejszego człowieka na sztukę. Albowiem wśród młodzieży francuskiej nazwiska Mozarta, Michała Anioła, Césara czy Picassa pozostają niemal nieznane. W Paryżu uznawanym za "mekkę sztuki", nie ma żadnego dzieła Jeana Dubuffeta, wystawionego dla szerokiej publiczności. Dopiero w latach osiemdziesiątych nastąpiło w Paryżu wzmoczenie zamówień na dzieła rzeźbiarzy: fontanna Niki de Saint-Phalle i kolumna Pages w podwórzu hotelu "Albert", to dwa przykłady "zaistnienia" sztuki w stolicy Francji..., obok których spacerowicze przechodzą bez zwrócenia najmniejszej uwagi...

Potwierdzeniem zawilości związków Paryżan z rzeźbą jest historia Rodinowskiego "Balzaka" z 1891 r. Ukończony po siedmiu latach pracy pomnik okazał się zerwaniem z dziewiętnastowiecznymi kanonami sztuki do tego stopnia, że jego pojawienie się wywołało prawdziwy skandal. "Ten człowiek w szlafroku, z gąbczastą twarzą i niekształtnymi kończynami, to ma być Balzak?!" Zamawiające rzeźbę Towarzystwo Literackie, po prostu nie przyjęło figury, która po latach tułaczki znalazła wreszcie miejsce na skrzyżowaniu ulic Vavin i Raspail, by niespodziewanie z dzieła sztuki stać się arcydziełem... Dziś, z eksponowanym piedestału na

Rondzie Pól Elizejskich "Balzak" Rodina rozpoczyna chronologicznie ułożoną wystawę rzeźby XX w.

Zmierzając w stronę Placu Concorde przechodząc zatrzymać się przy dziełach Laurensa i Giacomettiego, którzy zrewolucjonizowali rzeźbę ograniczając ją do serii linii. Ważne miejsce zajmują malarze-rzeźbiarze, Mirro i Dubuffet, dalej spotkamy surrealistów i ekspresjonistów, i kolejno przedstawicieli znanych kierunków sztuki współczesnej. Przedziwne formy, materiał (szkło, plastik, papier-mache, sprasowane karoserie samochodów!), zaskakujące barwy i szum tryskającej wody przyciąga uwagę. A w nocy, atrakcyjności przydaje wystawie świetna iluminacja, zaprojektowana przez Bodina i koncern Philips. Nie zapomniano o pomysł Kleina z 1958 r., który zaproponował specjalne oświetlenie obelisku na Placu Zgody nadające mu niezwyklej granatowej barwy...

Na trasie zwiedzania ustawiono kioski z dokumentacją i pamiątkami. Za 10 franków kupić można podstawowy przewodnik z informacjami o artystach i planem ekspozycji. Na bardziej dociekliwych czekają katalogi po 50 franków. Kiedy na Plac Zgody zjadą autobusy z Polski na swój docelowy przystanek, pozostaje tylko zachęcić podróżnych do niezwłocznego zwiedzania niezwyklej ekspozycji. Prosto z autobusu na wystawę! Warto ją obejrzeć.

Adam KULCZYCKI



Pablo Gargaro - "Prorok"

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Każdy najdrobniejszy wybrzyk antysemicki w Polsce spotyka się z natychmiastową dezaprobatą opinii publicznej oraz rządu, a przede wszystkim Kościoła, a mimo to jest rozdmuchiwany na cały świat ponad wszelką miarę. Z antypolskich wypowiedzi na ten temat można by śmiało zredagować grubą antologię. Z wypowiedzi antysemickich w Polsce nie udałoby się stworzyć nawet małej broszurki.

Wydawało mi się, że już nigdy na żadnych łamach tej kwestii nie będę musiał roztrząsać, jako że problem w skali społecznej w Polsce w ogóle nie istnieje i sztuczne reanimowanie go jest zabiegiem zbytecznym. Niestety, przed miesiącem kilkudziesięciu skinheadów, pod wodzą niejakiego Tejkowskiego, naruszyło ciszę i świętość obozu Oświęcim-Brzezinka. Co prawda, świadkowie stwierdzają, że młodzież w drodze do Oświęcimia zachowywała się rzeczywiście hałaśliwie, natomiast już na samym terenie obozu była powściągliwa. A jednak wydarzenie odbiło się szerokim echem w świecie, przynosząc wyraźną szkodę naszej reputacji międzynarodowej. Żeby była pełna jasność, nie zamierzam wyszukiwać okoliczności łagodzących dla tych, być może zagubionych lub uwiedzionych przez podejrzanego oszołoma, ludzi. W tragicznych miejscach historii nie wolno urządzać żadnych demonstracji, godzi się tam tylko modlić. Albo milczeć.

Z okazji tego przykrego incydentu przypomniał nam ktoś, że Polacy też nie byliby zadowoleni, gdyby w Katyniu etniczna ludność urządziła tam na tydzień przed naszą pielgrzymką manifestację polityczną. Sam niegdyś pisałem, że było rzeczą wielce niestosowną, gdy na

zbiorowych mogiłach polskich oficerów kagiebowcy budowali sobie domy wypoczynkowe lub wznosili sanatoria. Ba, na jednym z cmentarzysk pomordowanych pod Kijowem chyba do tej pory prosperuje wesołe miasteczko. Świadczy to boleśnie o tym, że społeczeństwa postocjalistyczne zostały w dużym stopniu wytrawione z wrażliwości. Papież mówi, że mamy zranione sumienia.

Różnice w odbiorze społecznym tych smutnych spraw polegają na tym, że każdy najbłahszy przypadek, który ma miejsce w naszym kraju, jest pretekstem do wielkiej kampanii antypolskiej w całym świecie. Wystarczy, że kilkudziesięciu młodzieńców zachowa się w sposób uwłaczający pamięci pomarłych Żydów, by ich postępkiem, wynikającym z deficytu głębszych zasad moralnych, obarczyć hurtem nas wszystkich.

Dlaczego uważam, że tego typu manifestacje skinów czy hałas wobec budowy supermarketu służą tylko jako pretekst do czegoś tam? Dlatego, że spotykają się z niewspółmierną propagandą w światowych mass mediach w stosunku do ich rangi zasięgu. Nawiasem, jeśli idzie o supermarket, w świat poszła wiadomość, że będzie to nowa budowla, gdy tymczasem inicjatorzy pomysłu zamierzali adaptować do nowych potrzeb stary obiekt, który stoi od przeszło 60 lat.

Druga sprawa, że nikt do tej pory jakoś nie robił harmideru, iż na terenie obozu zagłady od kilkudziesięciu lat sprzedaje się gazety, gorące kiełbaski, pamiątki. A może stosowniej by było przenieść ten handelek na zewnątrz muzeum? Okazuje się, że szczegóły całej operacji z supermarketem zawierają mniej elementów profanacji, niż to zostało zaprezentowane publiczności światowej.

Bardzo łatwo posadzać Polaków o brak wrażliwości i taktu. Zbyt łatwo. W dodatku, kiedy fakty nagina się do z góry przyjętej tezy, nagłaśnia i rozpowszechnia w formie przejawskrawionej aż do granic fałszu. Polowanie na polskich antysemitów odbywa się nieustannie, mimo upływu czasu i wyschnięcia źródeł. O antysemityzm w swoim czasie posadzany był nawet Wałęsa, obecnie spotyka to Wajdę. Nikt nie jest w tym względzie pewien dnia ani godziny.

Niedawno w Łodzi, w miesięczniku "Tygiel" wydawanym przez ludzi, którym nie zamierzam zaglądać ani do duszy, ani do metryki, ukazała się publikacja, ni z tego, ni z owego, na temat roku 1968. Na łamach pisma sponstrowane zostało imię zmarłej w ubiegłym roku znanej, cenionej i szanowanej powszechnie profesor etyki pani Ija Lazari-Pawłowskiej. Niewiasta ta miała za sobą całą tragiczną odyseję polskiej sybiraczki i wielki dorobek naukowy. Redaktorzy z roku 1996 zarzucili jej, że "gęby nie otworzyła w marcu 1968 r. w obronie Żydów, bo bała się, żeby jej paszportu nie dali". Pomijając niewyszukaną formę tego pośmiertnego zniesławienia, jego treść jest kłamliwa, bo profesor właśnie występowała wówczas w obronie Żydów. Zachodzi pytanie, w jakim celu najbardziej krysztalowe polskie postacie publicznie stawia się w złym świetle?

Trudno mi zrozumieć racje, jakimi kierują się oszczercy. Czyżby prawdę mówili ci, którzy twierdzą, że ów gęsty klimat niechęci budują wokół Polski koła żydowskie, aspirujące do odzyskania majątku po swych przodkach żyjących tu przed wojną?

Karol BADZIAK

POTRZEBA PRZYJAŹNI (I)

"Wiemy bowiem przyjaciel potężna obrona, kto go znalazł, skarb znalazł".

(Mądrość Syracha 6,14)

Przychodzi taki czas w życiu człowieka - zwłaszcza w młodości - gdy rodzi się pragnienie i potrzeba spotkania takiego człowieka, któremu możemy w zaufaniu powierzyć swoje najskrytsze sekrety i pragnienia, który by nas rozumiał i był obok w naszym szczęściu i radości, w cierpieniu i smutku, we wszystkim, czym się żyje i co się przeżywa. Jest to pragnienie, aby poszerzyć granice swojego serca i wejść na drogę przyjaźni. Jean Vanier (twórca wspólnoty "Arka") pisze: "Podstawowym źródłem siły dla człowieka jest spotkanie z prawdziwym przyjacielem, któremu można wszystko powiedzieć, wiedząc, że zostanie się wysłuchanym, podtrzymanym i umocnionym jakimś gestem miłości i czułym słowem".

W jednym z filmów oglądałem niegdyś taką scenę.

Oto młody chłopak spisujący od dłuższego czasu swoje przeżycia na kartkach pamiętnika mówi pewnego dnia do swojego kolegi: "Chciałem to wszystko, co dzieje się w moim sercu, przelać na papier. Zauważyłem jednak, że to nie pomaga mi poradzić sobie z samym sobą, z tym, co przeżywam. Kończę więc z tym, bo czuję, że bardziej potrzebny mi jest ktoś bliski, przed kim będę mógł otworzyć swoje serce i zostać wysłuchanym". Niekiedy człowiek usiłuje powierzyć swoje przeżycia kartkom pamiętnika, lecz nigdy nie zastąpi to relacji z bliskim człowiekiem.

Pragnienie przyjaźni jest bowiem wpisane w ludzką naturę, gdyż człowiek jest bytem społecznym, ukierunkowanym na tworzenie międzyludzkich relacji i życie we wspólnocie.

Już w Starym Testamencie czytamy, że Bóg powiedział: "Nie jest dobrze, by człowiek był sam" (Ks. Rdz 2, 18), a Tomasz Merton napisał znane nam słowa - "Nikt nie jest samotną wyspą". Wiele dziś słyszy się o budowaniu w świecie jedności i międzyludzkiej solidarności, ale jednocześnie w tej samej ludzkiej społeczności człowiek często czuje się zagubiony i samotny. Staje się kimś anonimowym, "ocierając się" tylko o drugiego człowieka, a nie spotykając się z nim. I stąd niejednokrotnie swą radość, jak i ból, przeżywa w samotności. Samotnie żyje i umiera, nie doświadczając nigdy w życiu, czym jest prawdziwa przyjaźń.

Tymczasem, jak pisze Sydney Smith -

"Życie należy umacniać wieloma przyjaźniami. Kochać i być kochanym to największe szczęście istnienia". To przyjaźń bowiem stwarza w nas poczucie, że jesteśmy potrzebni i kochani, jest lekarstwem na nasze ludzkie problemy i choroby, pozwalając żyć i przeżyć trudne chwile. Jest ona także podstawą każdej miłości oraz ma wpływ na ważne relacje międzyludzkie w naszym życiu. Trzeba więc mieć w naszym życiu kogoś, do kogo możemy pójść w chwilach załamania z naszymi problemami, z kim będziemy mogli podzielić się naszym



bólem i szczęściem. Jak ważne jest, by mieć takich ludzi, którym będziemy mogli zawsze złożyć niespodziewaną wizytę, wiedząc, że z radością nas przyjmą, że możemy w każdej sytuacji liczyć na ich pomoc, na otwarte drzwi i serce. Niestety, dziś zbyt mało mówi się o prawdziwej przyjaźni i podkreśla jej wartość, lub też - w filmach czy literaturze - przedstawia się w krzywym zwierciadle, nazywając przyjacielem i przyjaźnią to, co niewiele ma z tym wspólnego.

Czym jest przyjaźń i na jakich zasadach ją budować. Jaka jest do niej droga? Jak ją podtrzymywać i jak ocalić gdy słabnie? Niech odpowiedź na te pytania pomoże nam samym w odkryciu wartości i piękna przyjaźni i w budowaniu jej na naszej pielgrzymiej drodze życia.

Czym jest przyjaźń? Przyjaźń jest więzią osoby z osobą, a nie człowieka z grupą czy wspólnotą. Te dwie osoby spotykają się i odkrywają siebie nawzajem jako szczególne wartości, odkrywają swoją osobową wartość. Afirmacja i miłość, jakiej doświadczam od drugiej osoby,

pozwała głębiej poznać siebie, dostrzec swoją wartość i dobro, które jest w nas. Kierunek tej relacji jest także odwrotny, gdyż ja odkrywam tę drugą osobę jako wartość i pragnę ją ciągle ubogacać. Potrzebuję człowieka, dla którego mogę kimś być i ja chcę być kimś dla niego. Przyjaźń wyrasta najczęściej z koleżeństwa, ale jest czymś o wiele głębszym, gdyż realizuje się przede wszystkim w sferze duchowej, natomiast płaszczyzną wspólnego działania (która ma miejsce w koleżeństwie), może być jedynie elementem dodatkowym. W jej istocie nie ma także elementu erotycznego, który pojawia się w miłości prowadzącej do małżeństwa. Oczywiście, przyjaźń między chłopcem a dziewczyną prowadzi często na drogę życia małżeńskiego, ale to nie jest regułą. Podstawowym celem, jak i owocem prawdziwej przyjaźni, jest zatem doskonalenie rozwoju duchowego i osobowego przyjaciół. Przyjaźń może istnieć między rówieśnikami, w relacji człowieka młodego i starszego, w odniesieniu do członków rodzin, między osobami tej samej, jak i odmiennej płci.

Źródło do realizowania prawdziwej przyjaźni jest w Bogu, bo "Bóg jest Miłością" (I J 4, 16) i nas obdarzył zdolnością do miłowania, a przez to także do tworzenia prawdziwych i trwałych więzów przyjaźni. Na Prawdzie - którą jest Bóg - powinna opierać się i wzrastać każda przyjaźń. W konsekwencji będzie ona nas prowadziła do jeszcze głębszego zjednoczenia z Nim i będzie miała uczestnictwo w tej przyjaźni, którą

On nas obdarzył i ciągle obdarza. Przyjaźń ludzka budowana w oderwaniu od przyjaźni z Bogiem nie będzie mogła stać się prawdziwą i piękną, nie przetrwa i nie wyda dobrych owoców. Trzeba zauważyć, jak wielką wagę do kontaktów międzyludzkich i budowania prawdziwej przyjaźni przywiązywał Jezus Chrystus. Każdego, kto wypełnia Jego naukę, nazywa przyjacielem (por. J 15, 14) i wzywa nas do budowania więzów przyjaźni opartych na takiej miłości, jaką On nas umiłował (por. J. 15, 12). Chrystus dużo swojego czasu poświęcał jednak kilku osobom, które wybrał i powołał, obdarzając ich szczególną przyjaźnią. Tej przyjaźni był wierny zawsze. Nawet Judasza, który go zdradził nazywa przyjacielem ("Przyjacielu po coś przyszedł?" - Mt 26, 50) i do ostatniej chwili daje mu szansę odbudowania zerwanej więzi. Najwięcej rad, które daje Chrystus na temat budowania relacji przyjaźni, przytacza Jego uczeń Jan, którego z Chrystusem łączyła wyjątkowo głęboka i piękna przyjaźń. To osobiste doświadczenie przyjaźni znalazło

odbicie w jego Ewangelii oraz listach. Źródło do stworzenia prawdziwej przyjaźni tkwi również w nas samych. Człowiek, pragnąc doświadczyć wartości i piękną przyjaźni, musi oderwać się od swojego egoistycznego "ja", a skierować ku drugiemu człowiekowi. Po Bogu, to właśnie człowiek - jako osoba - ma być moją największą wartością i dobrem. Nie mogą go przesłonić moje egoistyczne interesy, pieniądze czy pogoń za sukcesem. Emerson powiedział kiedyś: "Troszczymy się o zdrowie, odkładamy pieniądze, urządzamy mieszkanie; lecz kto może powiedzieć z całą pewnością, że nie jest prawdą, że najbardziej potrzeba nam przyjaciół?". Troska o budowanie przyjaźni winna więc zajmować naczelne miejsce w naszym życiu, a czy to stanie się realnością, w dużej mierze zależy od nas samych.

Na pewno wielu marzy o wspaniałej przyjaźni, która by trwała przez całe życie. Przyjaźń taka w relacji z drugim człowiekiem jest czymś cudownym, ale zdarza się rzadko. Należy jednak się cieszyć z tych krótkich przyjaźni, które nie wytrzymały próby czasu czy oddalenia, ale w jakimś okresie wniosły w nasze życie wiele światła i dobra, zostawiając w nas pozytywne doświadczenia i ubogacenie. Niekiedy bardzo bliskie więzy międzyludzkie, zostają gwałtownie zerwane, pozostawiając emocjonalny ból, lub też okazują się one pomyłką. Nie

możemy wtedy rozpaczać, zamykać się na ludzi, tracić wiarę w możliwość przyjaźni.

Trwając w przyjaźni z Chrystusem, ubogaci lub zranieni, może i bolesnymi doświadczeniami - musimy na nowo budować mosty przyjaźni, otwierając się na drugiego człowieka, dostrzegając w nim dobro i możliwość nawiązania przyjaźni.

Tak wielką potrzebę obecności przyjaciela w naszym życiu doświadczamy szczególnie na emigracji. Gdy opuszczamy ojczysty i rodzinny dom, grono bliskich nam osób i wchodzimy "w inny świat", tak często odczuwamy zagubienie, bezradność, samotność. Problemy i zranienia, które "przywieźliśmy" ze sobą, może się jeszcze pogłębiają czy też dochodzą do nich nowe. Niepewność pracy i mieszkania, jutra i przyszłości, może rodzić poczucie wewnętrznego rozbicia i frustrację, zagubienie własnego sensu istnienia i właściwej perspektywy życia. W takiej sytuacji tak bardzo jest nam potrzebny ktoś, przed kim będzie można otworzyć swoje serce i być wysłuchanym, zrozumianym i przyjętym. Ktoś, kto pomoże nam wyjść z "psychicznego dołka", przeżyć trudne dni i dostrzec nowy horyzont i perspektywę innego życia. Musimy zawsze pamiętać o Chrystusie, jako naszym najlepszym i niezawodnym Przyjacielu, który nas zna, czuwa nad nami, bo nas kocha, ofiarowuje

swoje przebaczenie, miłość i umocnienie do życia. Idźmy na spotkanie z Nim i otwieramy przed Nim nasze serce w modlitwie, w sakramentach świętych i we wspólnocie Kościoła. Niech ta świadomość Jego obecności nie pozwoli nam nigdy utracić nadziei i wiary w przyjaźń i miłość.

Potrzebujemy także tu, na emigracji, obecności bliskiego człowieka. Nie można zapomnieć o przyjaciółach i bliskich, którzy pozostali w kraju. Trzeba podtrzymywać wszelkie dobre przyjaźnie i być im wiernym. Niech to się wyraża naszym listem, telefonem, odwiedzinami i pamięcią w modlitwie. Należy także otwierać się na budowanie nowych przyjaźni. Pamiętać jednak należy o słowach z Księgi Syracha: "Jeżeli chcesz mieć przyjaciela, posiadź go po próbie, a nie zbyt szybko mu zaufaj" (6, 7). Dostrzegamy sami, jak wiele relacji międzyludzkich tutaj na emigracji, gdy były oderwane od tego źródła, którym jest Bóg, gdy oparte były na egoizmie i szukaniu chwilowych wrażeń czy korzyści materialnych, prowadziło do rozczarowań, bólu i niewiary w człowieka. Stąd, tym bardziej tutaj w życiu emigracyjnym, starajmy się budować przyjaźń na fundamencie przyjaźni z Chrystusem, który zawsze, także na drodze do znalezienia przyjaciela - jest dla nas "Drogą, Prawdą i Życiem". (c.d.n.)

Ks. Ryszard GÓRSKI

MAJOWA KRZYŻÓWKA Z HASŁEM... "DLA ZAKOCHANYCH"

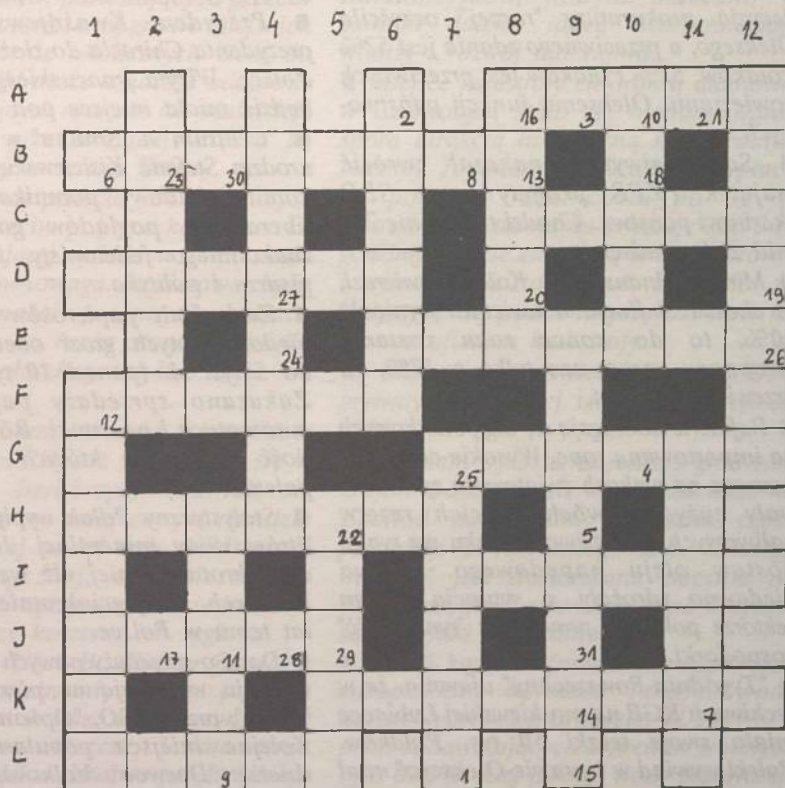
Marian Dziwiel

Rozwiązanie utworzą litery wypisane z pól ponumerowanych od 1 do 31.

POZIOMO: A-8 chaos, zamieszanie; B-1 wieś w woj. pińskim na Poj. Krajeńskim (koło Złotowa, w okresie międzywojennym silny ośr. polskości); C-8 przewrót przez głowę bez podparcia; D-1 ukochana A. Mickiewicza; E-6 nosi bagaż; F-1 fujara, niedorajda; G-7 czołowy polityk II Rzeczypospolitej (1879-1939); H-1 specjalista od pożarów; I-7 taśma do zbierania farby z cylindra przy druku rotograviurowym (wkłęsłym); J-1 może być kuli lub wiatru; K-5 zabudowania chłopskie; L-1 imię sławnego aktora francuskiego (ur. 1935), główna rola m.in. w "Zorro".

PIONOWO: 1-F rzeka z pow. S. Żeromskiego pt. "Wierna rzeka", lewy dopływ Białej Nidy; 2-A przegląd wojsk połączony z defiladą; 3-H zniszczenie, upadek; 4-A zła cecha charakteru; 5-H szton, marka, fiszka; 6-A obchodzi imieniny 12 listopada; 7-G "ścięta" pozanaczyniowo krew; 8-A narzeczona Pana Tadeusza; 9-E równość, płaskość; 10-A jaskinia w zach. zboczu Doliny Kościeliskiej; 11-G utwór literacki lub muzyczny o tematyce żałobnej; 12-A mały tłoczek.

Pomiędzy Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązanie (na oryginalnym blankiecie) z odgadniętym hasłem, rozlosowane zostaną nagrody - upominki ufundowane przez PMK w Paryżu. Życzymy Państwu powodzenia.





■ Obradowała 280. Konferencja Episkopatu Polski. Biskupi m.in. ocenili rządowy projekt konstytucji jako "wyprany z wartości chrześcijańskich i narodowych".

■ Rząd przyjął założenia polityki zagranicznej Polski. Założenia nie zawierają nowych elementów i potwierdzają wolę wstąpienia do Unii Europejskiej i NATO przy zachowaniu przyjaznych stosunków z Rosją.

■ Konferencja Biskupów Katolickich z 8 krajów Europy Środkowo-Wschodniej obradowała w Warszawie. Rozmawiano o roli religii w życiu publicznym.

■ 1 maja odbyła się w Kaliszu IV Pielgrzymka Ludzi Pracy. W Warszawie SLD, OPZZ i PPS zorganizowały pochód z udziałem m.in. Oleksego, Wiatra, Jaruzelskiego i Spychalskiej. Kilkunasto i kilkusetosobowe manifestacje miały także miejsca w innych miastach. Doszło również do kontrademonstracji i starć z policją. W Katowicach, w czasie przepychanek z kontrademonstrantami z KPN, NZS i Ligii Republikańskiej doszło do bijatyki, w której "dzielnie" uczestniczył m.in. poseł SLD Zaborowski. Prezydent Kwaśniewski urządził 1 maja piknik w ogrodach Pałacu Namiestnikowskiego.

■ 26% ankietowanych Polaków uważa, że "sprawa Oleksego" została zakończona i wyjaśniona. Przeciwnego zdania jest 60%. 31% uważa, że decyzja prokuratury o umorzeniu śledztwa była niezależna, zaś 45%, że nastąpiła pod wpływem nacisków politycznych. 38% uważa, że decyzja prokuratury "raczej" oczyściła Oleksego, a przeciwnego zdania jest 52% Polaków. 57% Polaków jest przeciwnych powierzaniu Oleksu funkcji państwowych.

■ Sąd Najwyższy nakazał zwrócić majątek PZPR przejęty przez SLD skarbowi państwa. Chodzi tu o sumę 250 mld zł bez odsetek.

■ Minister finansów G. Kołodko twierdzi, że chociaż inflacja w kwietniu wyniosła 20%, to do końca roku zostanie utrzymany wzrost cen tylko o 17%, co przewiduje budżet.

■ Rafinerie domagają się ulg podatkowych na importowaną ropę. Wysokie ceny tego surowca na rynkach światowych spowodowały zużycie dwóch trzecich rezerw paliwowych i możliwość braku na rynku dostaw oleju napędowego. Paliwa niedawno zdrożały, a sytuacja w tym sektorze pokazuje prawdziwą "rynkowość" gospodarki.

■ "Tygodnik Powszechny" ujawnia, że w archiwach KGB na moskiewskiej Łubiance miało swoje teczki 50 tys. Polaków. Polski wywiad w "sprawie Oleksego" miał się posługiwać dwoma źródłami

informacji - oficerem KGB o pseudonimie "Misza" i drugim, znacznie lepiej zakonspirowanym i stojącym wyżej w hierarchii rosyjskiego wywiadu przewerbowanym agentem.

■ Prokuratura w Gdańsku zaskarżyła decyzje Sądu o umorzeniu sprawy przeciw Jaruzelskiemu o kierowanie masakrą w Grudniu 1970 r.

■ W 1995 r. odwiedziło Polskę 82 miliony cudzoziemców, co stanowi, w porównaniu z rokiem poprzednim, 11% wzrost. Turyści pozostawili w kraju 4 miliardy \$. 66% tej sumy wydali w Polsce Niemcy.

■ Na Śląsku odbyły się uroczystości upamiętniające 75. rocznicę III Powstania Śląskiego.

■ Ogłoszona 3 maja "Umowa z Polską" Ruchu Odbudowy Polski zawiera 20 punktów, z czego 12 dotyczy gospodarki, a 8 polityki społecznej. J. Kurski z ROP odrzucił oskarżenia Balcerowicza o lewicowość gospodarczych tez Ruchu i wyraził zdziwienie wobec takich zarzutów ze strony ekonomisty wykładającego niegdyś w Wyższej Szkole Nauk Partyjnych.

■ Nicola Grausso sprzedał swoje udziały w "Życiu Warszawy" polskiemu przedsiębiorcy Z. Jakubasowi, który narzucił nowego redaktora naczelnego. Zdaniem dziennikarzy tego pisma, oznacza to zmianę linii politycznej i szukanie porozumienia z rządzącą koalicją polityczną. 29 dziennikarzy "Życia Warszawy" zdecydowało się odejść z gazety.

■ Prezydent Kwaśniewski zaprosił prezydenta Chirac'a do złożenia wizyty w Polsce. Wizyta francuskiego przywódcy będzie miała miejsce pod koniec roku.

■ "Centrum A. Smitha" w 85. rocznicę urodzin Stefana Kisielewskiego powołano komitet budowy pomnika znanego z liberalnych poglądów gospodarczych znakomitego felietonisty, kompozytora, pisarza i polityka.

■ Za palenie papierosów w miejscach niedozwolonych grozi obecnie grzywna do 5 tys. zł. (ponad 10 tys. franków). Zakazano sprzedaży papierosów w automatach i na sztuki. Rozszerzono też ilość miejsc, w których zakazuje się palenia.

■ Statystyczny Polak wypija rocznie 30 litrów wody mineralnej. Jest to nadal czterokrotnie mniej niż we Francji lub Włoszech, ale pięciokrotnie więcej niż 5 lat temu w Polsce.

■ Dane o sprzedaży nowych samochodów w kraju wysuwają na pierwsze miejsce "Fiata", przed FSO, "Oplem" i "Renault". Kolejne miejsca popularności marek dzielą: "Daewoo", Volkswagen, "Peugot", "Seat", "Skoda" i "Ford".

Przychodzi mi pisać ten felieton nazajutrz po decyzji prokuratury wojskowej w sprawie Józefa Oleksego. Sam Oleksy powiedział chyba po raz pierwszy w życiu słowa do końca prawdziwe: "Nie mogło być inaczej". I rzeczywiście. Kto przypuszczał inaczej, kto sądził, że zapadnie inny wyrok, ten nie zna realiów. Uporządkujmy kilka spraw, aby wywód ten był przejrzysty.

Czy istnieją podstawy, aby poddawać w wątpliwość rzetelność prokuratury wojskowej? To jest pytanie podstawowe, pytanie o niezawisłość prokuratury w mundurach. Otóż z formalnego punktu widzenia nie ma takich podstaw. Nie można zakładać złych intencji. Ale można udowodnić, że miały miejsce. Struktura interpretacyjna prokuratury osadzona jest bowiem na tych samych zasadach, na których osadzona jest propaganda rządzących III Rzeczypospolitej. I tu przechodzimy do kwestii zasadniczej.

Otóż, nie tylko w sprawie agenta Oleksego stosuje się swoistą retorykę. Jest ona żywcem wzięta z wzorów propagandy komunistycznej. Z jedną różnicą, ongiś bowiem nie odwoływano się do reguł obowiązujących w demokracji. Nie próbowano wtopić propagandy w reguły cywilizacyjne, walono prosto z mostu, traktowano jako przedmiot, co jest prawdą, rozstrzygano w Biurze Politycznym. Teraz identyczne cele próbuje się osiągnąć innymi sposobami. A więc odwoływaniem się do praworządności, do litery prawa. I tu jest pies pogrzebany.

Proszę przypomnieć sobie scenariusz działań postkomunistów w sprawie Oleksego. Przypominającą do złudzenia metody bolszewicko-stalinowskie czystkę w aparacie śledczym przeprowadził Jerzy Jaskiernia. Zapłacił utratą fotela ministerialnego. W każdym cywilizowanym systemie zszedłby ze sceny politycznej na zawsze. Nie w III Rzeczypospolitej, która w praktyce jest peeralem nr 2. Kolesie go ochronili, tylko czekać jak dalece w nagrodę zostanie wywyższony. Po nim personalną czystkę kontynuował w resorcie spraw wewnętrznych minister Siemiątkowski. Dokonał tego nie mniej sprawnie i skutecznie, tyle, że robił to cicho, bez prasowego rozgłosu. Postkomunistyczna ferajna doprowadziła dzieło do końca.

STAĆ SIĘ INACZEJ

Decyzję w sprawie Oleksego wydali koleisie, a nie niezależna prokuratura. Wydali ją towarzysze gotowi na wszystko, by uratować własne stołki i kumpli bolszewików.

To, czego jesteśmy obecnie świadkami w Polsce, jest momentami groźniejsze od tego, co działo się w PRL. W czasach zakłamania kłamstwo znaczyło kłamstwo, dziś, w czasach demokracji, kłamstwo obleka się w pozory działań praworządnych. Mafijność jest zawsze wtedy, gdy mamy do czynienia ze skorumpowaną władzą. To, że zdobyli fotele w wyniku wyborów, nie znaczy, że ich decyzje zapadają zgodnie z poczuciem sprawiedliwości. Zapadają w myśl mafijnych zależności, powiązań i rozkazów bossa. Tym bossem jest SLD i bolszewicka sitwa pochowana w różnych stowarzyszeniach, biznesie, bankach, od "Nie" Urbana po "Dziś" Rakowskiego.

Prezydent Kwaśniewski, który zwykł się uśmiechać do każdego, kogo tylko zobaczy, od faszysty Łukaszenki po zespół taneczny z Zielonej Wólki, udaje prezydenta wszystkich Polaków. Udawanie to jest tak rzucające się w oczy, że przyprawia nie tyle o zawrót głowy, co prowadzi do odruchów mdłości na ten pożałowania godny widok. Jest to widok zakłamania.

Ani Kwaśniewski nie jest prezydentem wszystkich Polaków, ani Oleksy nie został oczyszczony z zarzutu zdrady Ojczyzny (co potwierdzają publicznie ci politycy opozycji, którzy dokładnie poznali dokumenty śledcze), Rzeczypospolita zaś staje się coraz bardziej krajem, w którym prawo nie znaczy prawo. Najgorsze przed nami. Na razie nie jest jeszcze tak źle, jak będzie. Nie wróżę z fusów. Opieram się na tym choćby, co już dziś zapowiadają bojowniczką "rewolucji październikowej", w rodzaju pani Sierakowskiej czy Waniek. Czekaj Polskę polowanie na czarownicę. Pana Milczanowskiego obie "damy" widzą na stosie. Obok niego innych.

Koniec XX wieku przyjdzie przeżyć w neokomunizmie. Tych, którzy głoszą podobne "herezje", spotka kara. Nieprawomyślnych eliminować się będzie z sądownictwa, mediów i innych dziedzin życia. Nie może stać się inaczej.

Jerzy KLECHTA

ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ W Mińsku odbyły się przyspieszone procesy działaczy opozycji białoruskiej, oskarżanych o zorganizowanie ulicznych protestów przeciw prezydentowi Białorusi A. Łukaszence. Ponad 200 działaczy odpowiada za "drobne chuligaństwo". W siedzibie największej opozycyjnej partii - Frontu Narodowego - przeprowadzono rewizję. Nieoficjalnie mówi się nawet o możliwości delegalizacji Frontu.

■ Pogłoski o śmierci następcy Dudajewa - Z. Jandarbijewa - okazały się nieprawdziwe. Nowy przywódca czeczeński żyje i pojawił się na konferencji prasowej żądając od Moskwy rozpoczęcia prawdziwego dialogu.

■ W Moskwie trwa kampania wyborcza. Dwaj główni rywale do fotela prezydenckiego Jelcyn i Ziuganow wzięli udział w dwóch konkurencyjnych pochodach 1-majowych. Po raz pierwszy sondaże wskazały niewielką przewagę popularności Jelcyna nad pozostałymi kandydatami. Pomoc obecnemu prezydentowi starają się okazać państwa zachodnie, których banki skupione w tzw. "Klubie paryskim" rozłożyły na 25 lat rosyjskie długi. Do ugody skłaniają się też banki prywatne z "Klubu londyńskiego".

■ Szef ochrony prezydenta Jelcyna zaproponował przed kamerami TV odłożenie terminu wyborów prezydenckich. W Rosji zarejestrowano oficjalnie 11 kandydatów do prezydentury.

■ Na Litwie odbyła się demonstracja kilkuset Polaków, protestujących przeciw decyzjom o rozszerzeniu granic miejskich Wilna. Włączenie okolicznych ziem do stolicy republiki może oznaczać oddalenie reperywizacyjnych roszczeń ich właścicieli, którymi w przeważającej części są zamieszkujący te tereny Polacy.

■ Przez Niemcy przeszła fala społecznych protestów przeciw polityce kanclerza H. Kohla, redukującej wydatki na świadczenia socjalne. Równowaga budżetowa żąda też oszczędności w innych krajach europejskich, co może stanowić źródło konfliktu społecznego m.in. także we Francji.

■ Berlin i Brandenburgia odrzuciły w referendum możliwość połączenia się w jeden land. Berlińczycy obawiali się wzmocnienia w połączonym landzie wpływów silnej nadal w b. NRD partii poskomunistycznej, zaś mieszkańcy Brandenburgii uprzywilejowania inwestycyjnego stolicy kosztem ich regionu.

■ Prezydent USA B. Clinton przyjął z honorami należnymi głowie państwa składającego wizytę w Waszyngtonie Jasira Arafata. Jeszcze 3 lata temu obecny przywódca państwa palestyńskiego był uznawany w USA za terrorystę.

■ Senat USA na wniosek republikańskiego kandydata na prezydenta Doyle'a przyjął rezolucję o uczczeniu 205. rocznicy polskiej Konstytucji 3 Maja.

■ Parlament Europejski przyjął do Rady Europy Chorwację. Zagrzeb uważa to za swój największy sukces, po militarnym zwycięstwie nad Serbami w Krajinie.

■ Przywódcy Serbów i Albańczyków w Kosowie starają się rozładować napięcie pomiędzy tymi społecznościami. Po zabiciu przez serbskiego snajpera albańskiego studenta, doszło do odwetu i zamordowania kilku Serbów. Pozbawieni od 1989 r. autonomii Albańczycy chętnie oderwaliby Kosowo od nowej Jugosławii.

■ Czeski parlament nie przegłosował ustawy o granicy ze Słowacją. Ustawa ze stycznia nie wejdzie w życie, co oznacza brak regulacji majątkowych pomiędzy tymi krajami oraz wstrzymanie małego ruchu granicznego. Oburzenie negatywną decyzją parlamentu w Pradze zadeklarowała Bratysława. Słowacja uważa, że została zlekceważona.

■ Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych uznało uczczenie pamięci przywódcy czeczeńskiego D. Dudajewa przez parlamentarzystów w Strasburgu za "zachowanie obraźliwe i nieprzyjemne dla Rosji". Deputowani Rady Europy na wiadomość o śmierci Dudajewa powstali na chwilę z miejsc.

■ Centroprawica utworzy rząd w Hiszpanii. Rząd Aznarra został poparty przez Katalończyków, którym obiecano w zamian daleko idącą decentralizację władzy i rozwój autonomii.

■ Miejsce katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu stało się nieoczekiwane sporą atrakcją turystyczną na Ukrainie. Niemcy, Japończycy i Amerykanie płacą za pobyt w Czarnobylu po 30 \$. Zatrudnienie tłumacza kosztuje 200 \$ za godzinę. Goście zwiedzają teren elektrowni i wymarłe miasto Prypeć. Pieniądze za "turystykę" są podobno przekazywane na pomoc ofiarom katastrofy.

■ Słowacja zapowiedziała częściową prywatyzację swojej telekomunikacji do 1998 r.

■ Wietnam wyrasta na jeden z głównych krajów tranzytowych w przerzucaniu na Zachód narkotyków. Pokażna część produkcji z sąsiedniego tzw. "Złotego trójkąta" jest dostarczana obecnie do Wietnamu, skąd opium i heroina wysyłane są na rynki zachodnie.

■ 92,5% kąpielisk francuskich odpowiada europejskim normom jakości wody narzuconym przez Brukselę. W 1994 r. w pełni zadawalających akwenów wodnych było 89,3%. Złej jakości wody praktycznie nie odnotowano na wybrzeżach morskich.

MAJOWA ZADYMKA POD... "ADASIEM"

Pośrodku Rynku Głównego w Krakowie stoi pomnik Wieszcza Adama, pieściotliwie zwany przez Krakusów "Adasiem". Na co dzień wokół cokołu kłębią się tłumy turystów z aparatami fotograficznymi i rozwianym włosiem. Tu tradycyjnie umawiają się na randki zakochani tubylcy (i... ci z prowincji) z błyszczącymi oczami i romantyczni jak sam Poeta. Potem, po kilku latach, ci sami i jeszcze inni, wychodząc z "Mariackiego" w weselnych przebraniach i z wypiekami, składają tutaj właśnie, u stóp "Adasia", ślubne wiązanki bzu i... pozują do "szczęśliwej" fotografii z Poetą w tle. Kiedyś widziałem krakowskiego Wieszcza "oblepionego" przez grupkę niewidomych dziesięcio, jedenastolatków, którzy zachłannie palcami dłoni (jakby "braillem" czytali "Pana Tadeusza") "ogłądali" każdy załom kamiennej alegorii, wystawionej przez naród swojemu Mickiewiczowi. Tutaj kiedyś, we wrześniowym słońcu 1980 roku tłumaczyłem "wystraszonemu" jeszcze studentom ze Słowacji, co to jest "Solidarność", a na głowie Wieszcza siedziały "od zawsze" krakowskie gołębie. W ogóle kamienny "Adaś" ze środka Rynku Głównego jest dziwnym świadkiem najważniejszych wydarzeń z życia podwawelskiego grodu, z dziejów Kraju,

powpisanych w pamięć ich uczestników, w życiorysy wielu pokoleń Polaków. Co więcej, tym razem już poprzez swe narodowe "wieszczanie", Poeta był (i pozostaje) "prowodyrem" wielu z patriotycznych akcji. To często dzięki niemu przecież, z pokolenia na pokolenie, duch wolności, duch polskości pozostaje wciąż jeszcze w Narodzie. Stąd, krakowski "Adaś" zawsze był i pozostał wrogiem komuny, jej Zmechanizowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ZOMO) i wszystkich postkomunistów w III Rzeczypospolitej.

Wieczorem 13 grudnia 1981 r., tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, tłum, który "wysypał się" z kościoła Mariackiego po "żałobnej" Mszy św. za Ojczyznę, skierował się prosto pod pomnik Mickiewicza. To tutaj właśnie został napadnięty przez milicję. Solidarnie wówczas, w mroźny zimowy wieczór, brali przymusowy prysznic lodową wodą pod ciśnieniem rzucaną z zomskich armatek wodnych studenci, emeryci, "dewotki", uczniowie i działacze zdelegalizowanej "Solidarności", i... Wieszcza Adam. Wówczas właśnie narodziła się "wojenna" tradycja organizowania u stóp Wieszcza antyreżimowych manifestacji każdego "13" i przy każdej okazji wyznaczanej różnymi świętami. Z czasem, przeradzające się w starcia z atakującą brutalnie milicją, manifestacje zaczęto popularnie nazywać "zadymami". Nazwa

pochodzi stąd, iż milicja "obywatelska" używała masowo przeciw narodowi nie tylko pałek, ale i gazów... łzawiących. W maju każdego roku stanu wojennego i stanu "powojennego", aż do 1989 r. ZOMO i MO miały okazję wyjątkowo często, bo aż trzykrotnie (pierwszego, trzeciego i trzynastego dnia miesiąca) organizować "zadymy", palowanie i aresztowania wśród manifestantów. "Zagazowywanie" dotyczyło także "Adasia" z krakowskiego posągu i... gołębi.

Po odzyskaniu suwerenności i... - okazuje się chwilowym "uśpieniu" komuny - tradycja zadym siłą rzeczy zanikła. Po prostu nikt nie zabraniał manifestować, nikt nie bił manifestujących, przestano rzucać w ludzi granatami z gazami łzawiącymi. Dymy opadły i rozwiązano znienawidzone ZOMO.

Jednak komuniści, choć "przemaalowani", wrócili (z woli... ludu) do pełni władzy. Wyciągnięto więc w końcu skądś i pałki (tym razem zwane policyjnymi), i gazu łzawiącego nie zabraknie.

1 maja 1996 r. w wielu miastach Polski doszło do... starć policji z uczestnikami kontrmanifestacji, zorganizowanymi przeciw postkomunistycznym pochodom. Użyto pałek, doszło do aresztowań, antykomunistyczne pochody władze uznały za... nielegalne! Czyżby już, do Krakowa, pod "Adasia", powracały "zadymy"?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Pod wieloma względami: krajoobrazowym, ekonomicznym, społecznym, kulturalnym - Francja jest krajem bardzo różnicowanym, rozmaitym i niejednorodnym.

Wśród licznych podziałów, są dwa szczególnie charakterystyczne. Podział na Paryż i prowincję oraz podział na świat miast i świat wsi. Prowincja żyje w konflikcie z Paryżem, miasto nie potrafi pogodzić się z wsią. Co jakiś czas, konflikty te przypominają o swoim istnieniu i swej trwałości.

W czasie pamiętnych strajków przeciwko planom premiera Alain'a Juppé, reformowania systemu opieki społecznej, odrodził się na przykład klasyczny antagonizm między stolicą i jej siłą centralizującą a wielkimi miastami dążącymi do pełnej niezależności politycznej, administracyjnej i ekonomicznej. Jesienno-zimowe strajki w Marsylii, Bordeaux, Lyonie, Tuluzie i Nantes były nie tylko sprzeciwem wobec projektów Juppé. Były także, a może i przede wszystkim, odrzuceniem schematów i rozkazów płynących z Paryża. W oczach przedstawicieli miast, które od czasów Colbert'a stawiają na liberalizm, Juppé

jawił się jako symbol centralistycznej arogancji, dążącej do podporządkowania sobie słabszych i biedniejszych. Przy okazji wielkich strajków komunikacji miejskiej, które w wielu miastach Francji trwały dłużej niż w Paryżu, zaobserwowano również, że mobilizacja była mniejsza w północno-wschodniej części kraju niż w południowej i zachodniej.

Granica między mniejszym a większym radykalizmem przebiegała wzdłuż linii łączącej le Havre z Dijon i idącej następnie w kierunku Genewy. Według socjologów, istnieją spore różnice mentalności po obu stronach tej granicy. W północno-wschodniej Francji, ludzie zawsze żyli, otoczeni sąsiadami, w ścisłej wspólnocie towarzyskiej. Modernizacja i rozwój środków transportu narzuciły mieszkańcom tych regionów konieczność dojazdów do pracy i supermarketów, które wyrosły jak grzyby po deszczu. Stosunki sąsiedzkie stały się mniej ważne, sąsiad stał się kimś obcym. Na południu i zachodzie Francji, rzecz miała się dokładnie odwrotnie. Środki komunikacji zbliżyły ludzi do siebie, położyły kres izolacji, poprawiły wzajemne stosunki.

W ostatnim okresie, obserwuje się też rosnące różnice między życiem w

miastach i na wsiach. Bezrobocie, wysokie czynsze i niewielkie zarobki skłaniają coraz częściej ludzi do emigracji z miasta na wieś, gdzie utrzymanie jest o wiele tańsze. Zjawisko to, które zaczęło się w końcu lat 80., staje się w tej chwili czymś niemal powszechnym. Dotyczy ono nie tylko ludzi młodych i niewykwalifikowanych. Dotyczy coraz częściej klas średnich i osób z dyplomami, którzy po utracie pracy nie mogą pogodzić się z degradacją ekonomiczną, społeczną i psychologiczną. Wyjazd na wieś przywraca im szacunek dla siebie samych i daje szansę nawiązania nowych kontaktów. Bardzo trudno ocenić jest liczbę osób, opuszczających obecnie miasta i osiedlających się na wsi. Wiadomo tylko, że wiejskie władze lokalne są coraz częściej skonsternowane rosnącą liczbą przybyszów. Lękają się oni, że będą żyli na cudzy koszt, że z czasem staną się żebrakami. Nie musi to być prawdą, chociaż jasne jest, że na wsi o pracę jest jeszcze trudniej niż w mieście. Wieś daje jednak, w odróżnieniu od miasta, poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Pozwala przetrwać ciężki okres i przede wszystkim pozwala wyżyć nawet tym, którzy pobierają zasiłek RMI.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

USA

■ Jedną z bardziej zasłużonych placówek nauki i kultury polskiej na obczyźnie jest Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Powołany do życia został w 1943 roku przez grupę oficerów niepodległej Polski, byłych dyplomatów oraz emigracyjnych osobistości. Celem placówki jest zbieranie i przechowywanie archiwalnych dokumentów, pamiątek i innych materiałów mających wartość historyczną, szczególnie z okresu od Powstania Styczniowego do czasów nam współczesnych. Ze zbiorów Instytutu korzysta wielu historyków, naukowców i innych osób zainteresowanych najnowszą historią. Wiele osób z Polski zbierało materiały dzięki stypendiom przydzielanym przez Instytut. Tu odbywają się odczyty i spotkania dyskusyjne. Kolekcja archiwaliów oceniana jest jako druga co do wartości za Instytutem Hoovera w Kalifornii. Poza archiwami, zbiory Instytutu obejmują około 30 tysięcy tytułów książek, ok. 20 tysięcy fotografii i ok. 800 map. W zbiorach Instytutu znajdują się również filmy dokumentalne i historyczne oraz taśmy video i magnetofonowe z wywiadami przeprowadzonymi ze świadkami historii oraz z zapisami istotnych wydarzeń. W zakresie swojej działalności wydawniczej Instytut wydaje książki, broszury i opracowania oparte na zbiorach archiwalnych oraz rocznik "Niepodległość" (pismo naukowo-historyczne). W 1995 roku Instytut otrzymał pierwszą nagrodę Fundacji Jordanowskich. Instytutem kierowali m.in.: Ignacy Matuszewski i Wacław Jędrzejewicz. Obecnie dyrektorem jest dr Janusz Cisek.

■ Od 1985 roku redaktorem naczelnym



chicagowskiego dwutygodnika "Zgoda" jest Wojciech Antoni Wierzewski -

doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego mieszkający od 1979 roku w Stanach Zjednoczonych. Wojciech Wierzewski po przybyciu do USA przez pierwsze trzy lata pracował w Studium Polskim na Uniwersytecie Indiana w Bloomington wykładając na temat kultury polskiej, filmu i teatru. Po wybuchu stanu wojennego w Polsce postanowił na stałe osiedlić się w Stanach Zjednoczonych. Pracował jako wykładowca na uniwersytetach: Governors State, Ohio State University, University of Minnesota. Od kilku lat prowadzi zajęcia jako "visiting professor" na University of Illinois i De Paul University w Chicago. W Chicago związał się również z prasą i radiem polonijnym. Przez ponad dwa lata redagował miesięcznik, a potem tygodnik "Relax", następnie przez dwa lata pracował w "Panoramie". Od 1985 r. jest redaktorem naczelnym dwutygodnika związkowego "Zgoda". W 1982 r. został koordynatorem regionalnym MIDWESTU projektu Polish American Ethnic Committee sponsorowanego przez National Endowment for the Humanities oraz wszedł do zarządu oddziału Fundacji Kościuszkowskiej w Chicago (prezes od 1989 r.). Jest również prezesem Oddziału Chicagowskiego Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Autor 8 książek o teorii filmu, kulturze filmowej, filmie i literaturze oraz kinie i twórcach filmowych Europy Wschodniej. Od 1990 r. zrealizował 12 pełnometrażowych filmów video.

POLSKA

■ Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" w okresie wakacji 1996 roku oferuje wiele ciekawych i atrakcyjnych sposobów spędzenia wolnego czasu przez młodzież polonijną. M.in.: Akademia sportu i języka polskiego pod żaglami w Ośrodku Wodnym ZHP w Turawie (dla młodzieży w wieku 12-18 lat); Akademia sportu i języka polskiego - obóz jeździecki w Szkole Instruktorskiej ZHP w Staroście (wiek: 11-17 lat); Wakacyjny kurs języka polskiego, sportu i turystyki w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (wiek: 11-14 lat); Wakacyjny kurs jeździecki - jazdy konne na Legii (wiek: 12-18 lat); Kurs języka polskiego, sportu i rekreacji na AWF w Warszawie (wiek: 11-18 lat); Wakacyjny kurs jeździecki w stadninie koni w Janowie Podlaskim (wiek: 11-15 lat); Foto-safari w okolicach Biebrzańskiego Parku Narodowego; Spływ Czarną Hańczą, Rowerem po Mazurach - Szlakiem Tysiąca Jezior. Szczegółowych informacji udziela: Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa; tel. 635-04-40 lub tel/fax 635-63-48.

WĘGRY

■ W połowie stycznia br. Krajowy Samorząd Polskiej Mniejszości na Węgrzech wystąpił z nową inicjatywą, adresowaną do polskich twórców zamieszkałych na Węgrzech. W jednej z budapeszteńskich szkół muzycznych zorganizowano spotkanie przedstawicieli polonijnych środowisk twórczych z reprezentantami węgierskich związków twórczych. Dyskutowano nad powołaniem nowej organizacji - "Forum", zrzeszającej artystów polskich i węgierskich, co zaproponowali prezesi Węgierskiego Związku Pisarzy i Artystów Plastyków. Węgierscy twórcy zaoferowali też swoje siedziby jako miejsce okresowych spotkań. Obecna na spotkaniu Eva Orsos, przewodnicząca Urzędu ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych przy urzędzie premiera, zadeklarowała dalsze wspieranie inicjatyw polskiej mniejszości w Republice Węgierskiej. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele ambasady RP w Budapeszcie. Wieczór zakończył koncert chopinowski w wykonaniu znanej pianistki Ewy Karaś-Krasztel [BWP].

BELGIA

■ 25 stycznia w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli odbyła się uroczysta Msza św. a następnie jubileuszowa kolacja z okazji 50-lecia życia zakonnego o. dra Józefa Pielorza. Józef



Alojzy Pielorz, członek Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej, urodził się 22 stycznia 1921 r. w Imielinie (woj. katowickie). Studia teologiczne zakończone doktoratem odbył na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Następnie studiował w Watykanie archiwistykę i bibliotekonomię. Pracę rozpoczął jako historyk w postulacji Ojców Oblatów w Domu Generalnym w Rzymie (1955-1962). Następnie kolejno pracował jako: duszpasterz polski w Kanadzie (1962-1966), chargé d'affaires prowincji polskich w Rzymie (1967-1972), naczelnny bibliotekarz Papieskiego Uniwersytetu św. Urbana (1972-1975); duszpasterz polski w Belgii - region Liège (1976-1988); rektor Polskiej Misji Katolickiej na Beneluks (1988-1992). Autor licznych artykułów oraz książek.

"CHAPEAU, L'EUROPE!" OU LES JEUNES DEPUTES EUROPEENS

"Chapeau, l'Europe!" pour ce qu'elle fait pour les jeunes, pour se mettre à leur portée et à leur écoute. L'Europe fait partie des préoccupations des jeunes d'aujourd'hui quels que soient leurs pays d'origine: emploi, chômage, éducation, service militaire, communications, droit de l'homme, environnement, sont les questions qui reviennent le plus souvent. Que fait l'Europe dans ces domaines, quelle aide peut-on en attendre, quelle est la position de l'Europe, pourquoi l'Europe n'en fait-elle pas plus?

Des échanges entre l'Europe et ses jeunes ressortissants se déroulent régulièrement dans le cadre du programme EUROSCOLA, au Parlement européen à Strasbourg. Cet article aurait pu s'appeler: "Des députés européens en culottes courtes" mais, eu égard à l'âge des participants, ce titre aurait été plutôt mal venu. Aujourd'hui, les adolescents ont démontré aux adultes qu'ils méritaient plus que jamais d'être traités sérieusement.

Le programme EUROSCOLA a pour objectif de réunir au Parlement européen des jeunes d'âge scolaire, entre 13 et 17 ans, afin de les mettre en contact, de leur faire connaître les institutions européennes, de les faire réfléchir sur des sujets d'actualité pour connaître leurs préoccupations et de les faire communiquer entre eux. Ils doivent être convaincus de l'intérêt d'apprendre et de parler des langues étrangères, ne serait-ce que - comme nous l'a confié l'un des administrateurs du Parlement - "pour pouvoir draguer le voisin ou la voisine d'à côté!" Le programme EUROSCOLA existe depuis de nombreuses années. Il réunit tous les ans plusieurs centaines de jeunes de tous les pays de l'Union Européenne. Depuis sa création, dix mille collégiens et lycéens ont déjà eu le privilège d'occuper les sièges des députés européens.

Soutenus par une organisation bien rodée, environ trois cents jeunes se sont réunis au Parlement européen à Strasbourg le 25 mars 1996. Ils représentaient dix établissements scolaires du second degré de six pays de l'Union Européenne. Leurs classes ont été sélectionnées sur des projets présentés par les établissements candidats. Ainsi, par exemple, les élèves de 3e Européenne du collège Sainte-Thérèse de Chevreuse dans les Yvelines ont préparé pendant un an un dossier intitulé: "Chapeaux, l'Europe!" sur le thème des chapeaux en Europe, ce qui a permis à la classe d'être retenue. La Pologne, qui ne fait pas partie de l'Union Européenne, ne participe pas au programme EUROSCOLA. Cepen-

dant, elle a été évoquée au cours de la journée car les jeunes Européens sont favorables à l'élargissement de l'Union et à l'entrée prochaine des pays d'Europe centrale.

Après une nuit agitée - "Personne n'a dormi, ils étaient tous trop excités" avoue un professeur de Chevreuse - les élèves ont commencé leur journée par un petit déjeuner pris en commun, suivi d'une explication du déroulement du programme et d'une prise en charge par les responsables et les animateurs du Parlement. Tout le monde s'est ensuite retrouvé dans



l'hémicycle où un représentant de chaque école a présenté son établissement dans une langue différente de sa langue maternelle. Puis les administrateurs du Parlement ont présenté les institutions européennes et ont posé des questions aux participants, notamment sur la place de l'Europe dans le monde, sur la monnaie unique, sur la libre circulation ou sur l'élargissement de l'Union Européenne. Chaque question était suivie d'un vote. Globalement, les résultats ont montré chez les adolescents présents une vision plutôt positive de l'Europe sauf pour ce qui concerne les actions envers la jeunesse qui ont été considérées comme insuffisantes. Pour clore la matinée, les jeunes ont pu s'exprimer largement et librement, poser des questions et échanger leurs points de vue avec les administrateurs du Parlement.

La pause déjeuner a été suivie d'un moment de détente avec le jeu "Eurogame", sorte de quizz européen comportant des questions dans les onze langues officielles de l'Union.

Les élèves se sont ensuite retrouvés dans les commissions de travail qu'ils avaient choisies avant de venir, pour discuter entre eux sur les sujets proposés et rédiger des rapports sur leurs réflexions. Chaque commission devait "plancher" sur un thème particulier: Comment garantir avec le Parlement européen une Europe plus démocratique?; Compatibilité du développement économique avec le respect de l'environnement; Une monnaie unique est-elle indispensable pour garantir l'union de l'Europe?; Que peuvent faire les jeunes pour l'Union Européenne et qu'attendent-ils d'elle?; Peut-on à la fois approfondir l'Union européenne et l'élargir? Pendant ce temps, les enseignants se sont réunis à part pour parler des systèmes éducatifs dans leurs pays. Une séance plénière a terminé la journée. Les rapporteurs des commissions ont exposé les résultats des discussions et ont soumis les propositions aux votes de l'assemblée: il en ressort que l'environnement est la principale préoccupation des jeunes d'aujourd'hui, c'est par ce problème qu'ils se sentent le plus concernés. Quelques questions posées le matin ont été reposées l'après-midi pour voir si l'opinion des participants avait évolué: la vision généralement positive s'est confirmée et, de surcroît, ils ont été plus nombreux à considérer que l'Europe en faisait assez pour eux.

Après le travail, ce fut encore une fois la détente avec la finale du jeu "Eurogame" qui a permis de départager les quatre meilleures équipes sélectionnées au cours de la phase éliminatoire. Puis, tout le monde s'est séparé après avoir écouté, dans un grand moment d'émotion, l'hymne européen en présence d'une forêt de drapeaux européens et de drapeaux de tous les pays de l'Union.

A l'heure où l'Union Européenne entame à Turin le "toiletage" de ses institutions pour les rendre plus efficaces, plus démocratiques et plus proches de ses citoyens, formulons le souhait que l'opinion des jeunes sera une pierre apportée à la réflexion des dirigeants européens. C'est en effet leur avenir qui se prépare aujourd'hui. Ils ont confiance, ils l'ont démontré, alors le Vieux Continent, berceau de la culture occidentale, se doit de ne pas les décevoir.

*Richard ZIENKIEWICZ
envoyé spécial à Strasbourg*

PIOTR SKAWIŃSKI - FRANCUSKI AGRONOM Z POLSKIM RODOWODEM

Wśród wielu wybitnych Polaków, którzy po upadku Powstania Listopadowego zmuszeni zostali do opuszczenia kraju, znalazł się Piotr Łukasz Skawiński wybitny agronom i wynalazca, który w znaczący sposób przyczynił się do rozwoju francuskiego rolnictwa, szczególnie w zakresie uprawy winnic.

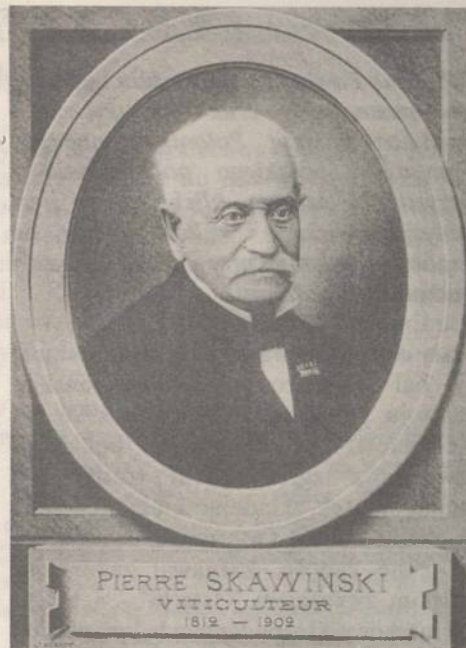
Piotr Skawiński urodził się 9 lipca 1812 r. w Krzeszowie w województwie lubelskim. Po ukończeniu szkoły pomaga ojcu w zarządzaniu majątkiem rodzinnym. W 1830 roku wraz z dwoma braćmi zaciąga się do wojska, by walczyć w obronie ojczyzny. Po upadku Powstania Listopadowego zostaje zmuszony do wyjazdu do Galicji, potem do Francji nie przypuszczając, że będzie to kraj, w którym przyjdzie mu mieszkać do końca życia. Pomimo przychylności i sympatii, jaką zyskuje już od pierwszych dni pobytu na obczyźnie, jest to dla niego sytuacja bardzo bolesna, z którą nigdy się nie może pogodzić. Do ostatnich chwil pozostaje wielkim patriotą, niepokieszonym z powodu nieszczęść, jakie spotkały jego ojczyznę.

W 1836 r. wstępuje do Szkoły Rolniczej w Grignon, którą kończy z wyróżnieniem. Zaraz po uzyskaniu dyplomu obejmuje w zarząd, należącą do gen. Fabvier, dużą posiadłość Razay, leżącą w Cêrê koło Montrichard w departamencie Loir-et-Cher. Pomimo młodego wieku wykazuje wyjątkowe umiejętności z zakresu rolnictwa, zdolności administracyjne oraz doskonałą znajomość ludzi i rzeczy, którymi przychodzi mu kierować. Po dziesięciu latach pracy z żalem żegnany przez mera i radę gminy Cêrê, na prośbę J.P. Pescatore obejmuje nadzór nad jego posiadłością Château Giscours.

W nowym miejscu pracy przeprowadza niezbędne ulepszenia dotyczące uprawy oraz zagospodarowania pomieszczeń wiejskich, a w szczególności piwnic na wina. Swoimi nowatorskimi rozwiązaniami przyczynia się do podniesienia sławy win z Giscours, które w 1855 r. zostały uznane jako pierwsze podczas oficjalnej klasyfikacji wielkich zbiorów win z regionu Médoc. Poeta Biarnès zafascynowany osiągnięciami Skawińskiego układa wiersz na cześć wina, które wychodzi spod rąk znakomitego zarządcy.

W 1875 r. właścicielem Château Giscours zostaje M. Cruse, który obdarza pełnym zaufaniem Skawińskiego i powierza mu zarządzanie całym swoim kapitałem. Od tego momentu Skawiński wprowadza dalsze ulepszenia we wszystkich dziedzinach. W niedługim czasie powstaje modelowa farma, a posiadłość Giscours w różnych konkursach zdobywa pierwsze medale. Skawiński, zajmując się głównie uprawą winorośli, wprowadza równocześnie ulepszenia innych upraw tej posiadłości. W sferze jego zainteresowań znajduje się również hodowla bydła. Założone i dogłądane przez niego stado krów rasy bordoskiej staje się obiektem podziwu ówczesnych hodowców.

W 1860 r. Skawiński wprowadza nowy pług do uprawiania winnic. Pług ten bardzo szybko zyskuje duże powodzenie, przyjmując nazwę wynalazcy, który w Gironde cieszy się coraz to większą sławą. Skawiński bezustannie zajmuje się wszelkimi zagadnieniami związanymi z uprawą winorośli. Jego szczególną uwagę zwraca leczenie chorób skrytoplciowych winnic. Przeprowadza w związku z tym wiele eksperymentów - zarówno praktycznych, jak i naukowych. W

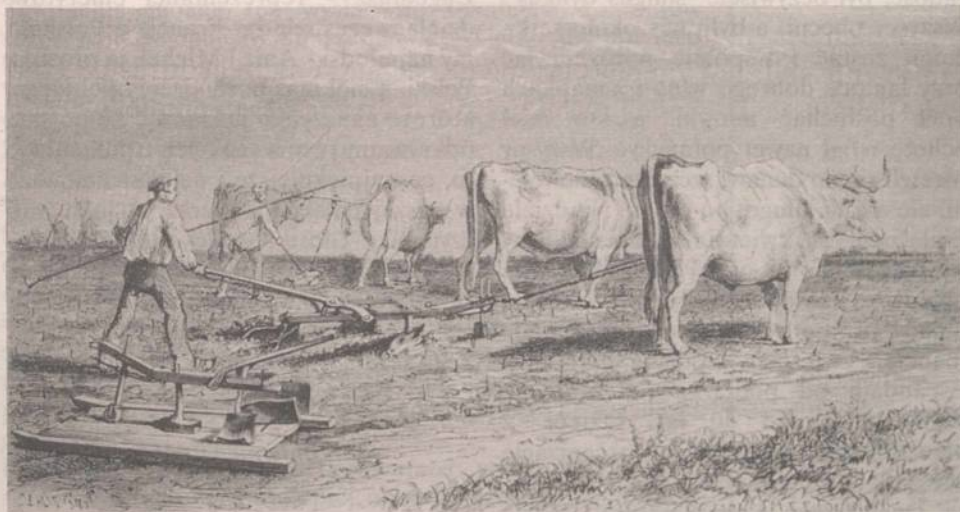


kwietniu 1882 r. rozpoczyna leczenie winnic "mildiousées", mieszając z siarką siarczan miedzi w proszku. Mieszanina ta daje doskonałe rezultaty. Zostaje nazwana "Poudre Skawiński" ("Proszek Skawińskiego") znajduje zastosowanie u wielu właścicieli winnic z Gironde a następnie w całym kraju.

Franciszek Skawiński w osobistych kontaktach daje się poznać jako człowiek budzący powszechny szacunek i sympatię. Dzięki ujmującej postawie, zyskuje sobie wielu przyjaciół - Francuzów, jak i Polaków. Tym ostatnim, jeśli są w potrzebie, zawsze stara się pomóc w miarę swoich możliwości.

W 1840 roku wstępuje w związek małżeński z Marią Januskiewicz. Ojciec trzech synów: Teofila, Karola i Pawła, którzy idąc w jego ślady poświęcili się rolnictwu będąc zarządcami wielkich posiadłości ziemskich oraz winnic.

Po blisko 50 latach pracy w Giscours Piotr Skawiński przechodzi na emeryturę i osiedla się w skromnym domu w Bordeaux. Dalej jednak żywo interesuje się problemami winnic i pracami Francuskiego Towarzystwa Rolnego, którego od wielu lat jest aktywnym członkiem. W 1889 roku za zasługi, jakie położył dla francuskiego rolnictwa, odznaczony zostaje Legią Honorową. Umiera 16 stycznia 1902 roku. Jego pogrzeb staje się wielką manifestacją sympatii dla niego, wdowy po nim i dla jego dzieci. Piszą o nim we wszystkich gazetach regionalnych w Bordeaux oraz w centralnej francuskiej prasie rolniczej.



Pług skonstruowany przez Piotra Skawińskiego

opr. Zbigniew A. JUDYCKI

ESCAUDAIN: CO MOŻNA RAZEM

Sala Jana Pawła II w Escaudain nigdy nie stoi pusta, cały czas tętni życiem i gromadzi tutejszą Polonię, Emigrację, Francuzów polskiego pochodzenia i wszystkich, którym bliska sercu jest tradycja, zwyczaje i kultura Ojców, na wspólne spotkania przy dobrej muzyce i znakomitym jedzeniu.

I tak, okazją do prawdziwego świętowania był bal sylwestrowy i w szampańskim nastroju powitany Nowy Rok 1996. W niedzielę 14 stycznia salka pękała w szwach, a zgromadzeni tradycyjnie łamali opłatek, składając sobie życzenia i śpiewając kolędy. Oczywiście, aby tradycji stało się zadość, karnawał zakończyły polskim zwyczajem "Ostatki" - a był to bal maskowy. Gospodarzem był prawdziwy góral z ciupagą i w kapeluszu. Wielkim świętem w parafii Escaudain były imieniny naszego proboszcza ks. Józefa Wachały, ze Zgromadzenia Chrystusowców. Uroczystość rozpoczęto Mszą św., w czasie której modliliśmy się o Boże błogosławieństwo dla całej naszej wspólnoty parafialnej. Przybyło bardzo dużo gości, rodzina, przyjaciele ks. Józefa. Życzeniom i toastom "Sto lat..." nie było końca. Wszyscy wspaniale się czuli, przy znakomitym obiedzie, przygotowanym przez Mamę i siostrę naszego duszpasterza, które specjalnie na tę okazję przyjechały z Polski. Uroczystości kontynuowane były w poniedziałek, przy udziale ponad 30 kapłanów z regionu Nord, Pas-de-Calais, a nawet dwóch kapłanów z centralnej Francji, konkretnie z Burgundii.

Sala Jana Pawła II nie służy tutejszym parafianom tylko do towarzyskich spotkań! Oczywiście, w każdą niedzielę, jak i na ceremonie chrztu św., ślubu czy pogrzebu, gromadzimy się zawsze w kościołach, będących pod opieką francuskich ekip duszpasterskich. W sali natomiast mamy prywatną kaplicę, w której spotykamy się w "dni szczególne" typowe dla nas, ludzi z Europy Wschodniej. I tak w Wielką Sobotę zgromadziło się bardzo wielu ludzi, w tym dużo gości z Polski, którzy przyjechali na święta do rodzin w Valenciennes i okolicy. Tradycyjne święcenie ognia, Msza św. z odnowionymi przyrzeczeniami chrzcielnymi zakończyła się poświęceniem przyniesionych przez nas koszyczków ze "święconką". Ze zdumieniem wszyscy odkryliśmy, jak mocno tkwią w nas wyniesione z Polski tradycje i jak potrzebujemy takich właśnie spotkań. Natomiast w Poniedziałek Wielkanocny



sala Jana Pawła II została wypełniona po brzegi wiernymi na Mszy św. odprowadzanej w intencji Parafii. Po Ewangelii "O uczniach w drodze do Emmaus..." małżeństwo w średnim wieku - rodzice trójki, już studiujących dzieci, dzieliło się z nami swoimi spotrzeżeniami i doświadczeniami z pracy w parafii Reims. Jolanta, profesor j. angielskiego, urodzona w polskiej rodzinie w Manchester (Wielka Brytania), przygotowująca dorosłych do sakramentu chrztu św., informowała nas, że w Wielką Sobotę (6.04.96.) 3 tys. dorosłych przyjęło we Francji chrzest św. Francis - urodzony i wychowany w polskiej parafii Escaudain i Roubaix, żonę poznał na kursie Loreto organizowanym przez ks. abpa Sz. Wesołego; dzielili się spostrzeżeniami z kursów, które prowadzą dla rodziców przygotowujących do chrztu swoje dzieci. Po Mszy św., aby tradycji stało się zadość, był oczywiście "śmigus dyngus". Wszyscy obecni, a było nas około setki, mogli zostać i wspólnie porozmawiać przy lampce dobrego wina i kanapkach oraz posłuchać muzyki, a kto miał ochotę mógł nawet potańczyć. Wszyscy rozeszli się do domów szczerze zadowoleni, ale nie na długo, bo oto w "Niedzielę Białą" dn. 14 kwietnia zgromadziliśmy się (dokładnie 98 osób) na tradycyjnym obiedzie - "święcone jajko". Tym razem obiad przygotowały nasze wspaniałe "babcie", związane z polską parafią w Escaudain od początku jej istnienia, czyli od ponad 40 lat. Dzieci "z katechizmu" przedstawiły inscenizację związaną ze Zmartwychwstaniem Chrystusa. Dwie panie: Anna Cierpisz i Marta

Kościańska otrzymały medale zasługi, nadane przez parafialną Radę Duszpasterską zmarłym w ubiegłym roku ich mężom; dyplomy zostały podpisane przez ks. abpa Sz. Wesołego.

Wielkanocna atmosfera udzieliła się wszystkim, dzięki nadzwyczaj bogato udekorowanym stolom i sali, dobremu winu i muzyce!

Pierwsza sobota maja to nasze tradycyjne spotkanie przy "barbecue". Niedziele majowe to czas uroczystych obiadów komunijnych w naszej sali, ale za to w czerwcu czeka nas 70. rocznica istnienia Bractwa Żywego Różańca w Escaudain, 2. rocznica poświęcenia sali, przez ks. prałata Stanisława Jeża - rektora PMK w Paryżu i prymicję neoprezbitera wychowanego przez naszego parafianina (rodzice zmarli, gdy rozpoczynał szkołę średnią). I tak oto próbujemy na nowo odnaleźć się wszyscy razem. My - Regina i Eugeniusz - reprezentanci emerytów, dzielący czas między Francją a Polską, i my najmłodsi - Ania i Michel, ja prosto z Polski, a mój mąż pochodzenia polskiego, którego nauczyłam już mówić po polsku, odkrywamy we wspólnych spotkaniach to, co najpiękniejsze i najwartościowsze w naszej polskiej kulturze. A jako stali czytelnicy "Głosu Katolickiego" chcieliśmy z wami podzielić się wiadomością o tym, że w okolicach Valenciennes (59-Nord), jest nas dużo i chcemy być razem! **Zapraszamy do nas!**

*W imieniu wspólnoty polskiej
Korczowie i Weissowie*

COMBLAIN LA TOUR: OŚRODEK WAKACYJNY "MILLENNIUM"

Polska Macierz Szkolna w Belgii

Celem wakacyjnych dni jest oczywiście wypoczynek połączony z pogłębieniem znajomości języka polskiego i historii Polski. Odbyna się to w atmosferze religijnej i narodowej: modlitwa poranna, modlitwa przed posiłkiem, Msza św., imprezy religijne i narodowe, opieka fachowców i kapelana.

Comblain La Tour, o którego istnieniu troszczą się zawsze polonijni duszpasterze i rektorat, jest znakomitym ośrodkiem polskości i religijności.

Niech polskie dzieci skorzystają z tej wielkiej szansy zdrowego odpoczynku, wzbogacenia wiedzy i umocnienia polskiej pobożności.

Ks. Leon BRZYZINA - Rektor

AKCJA KOLONIJNA - LATO'1996

Przewidziane są trzy turnusy:

I turnus od 29 czerwca do 12 lipca (14 dni, turnus przewidziany jest zasadniczo dla dzieci z Belgii, Holandii i Francji).

II turnus od 13 lipca do 26 lipca (14 dni, turnus zarezerwowany jest dla dzieci polskich z terenu Niemiec).

III turnus od 27 lipca do 10 sierpnia (14 dni, turnus dla dzieci z Białorusi).

Na każdy turnus mogą być przyjęte dzieci z innych terenów - w miarę wolnych miejsc.

OPLATA: (jak w zeszłym roku 400 FB dziennie plus amortyzacja sprzętu 50 FB tygodniowo). Ewentualny zwrot należności, z powodu opuszczenia kolonii przed upływem terminu, będzie możliwy tylko w wyjątkowych wypadkach, jak choroba lub poważne względy rodzinne.

WYCIECZKA:

Jak co roku, podczas każdego turnusu przewidziana jest nieobowiązkowa, całodzienna wycieczka autobusem. Koszt 400 FB.

ZGŁOSZENIA: Ze względu na trudności organizacyjne akcji kolonijnej - zaangażowanie wychowawców, personelu, podziału na grupy, zakup prowiantu itp. - ustalono termin zgłoszeń dzieci najpóźniej do dnia 1 czerwca 1996 r.

Najlepiej zgłosić dziecko listem poleconym na jeden z następujących adresów:

1. Władysława Bień, Av. Mutsaard, 73 A/13 L 1020 Bruxelles tel.: 02/268.28.54.

2. Barbara Gaede, Rue du Parc, 19 4180 Comblain la Tour tel.: 041/69.13.89.

3. Zenon Łupina, Allée du Petit Paris, 57 1410 Waterloo tel.: 02/354.79.15. Można zgłosić dziecko telefonicznie dzwoniąc między godz. 21.00 i 22.00 na jeden z podanych telefonów. Zgłoszenie można też wysłać do lokalnych komitetów szkolnych, do nauczycieli szkółek polskich i do polskich księży.

W zgłoszeniu należy podać: Nazwisko i imię uczestnika, wiek, płeć, dokładny adres, telefon i wybrany turnus.

Zgłoszenia wychowawców (monitorów): wyłącznie do p. Zenona Łupiny.

Wiek dzieci: od 6 do 13 lat.

Świadectwa lekarskie: Rodzice lub opiekunowie każdego dziecka muszą uzupełnić kartę zdrowia uczestnika najpóźniej w dniu przywiezienia dziecka na kolonię.

Ubezpieczenie: Dzieci z Belgii przywożą - vignettes - ze swojej kasy chorych, dzieci z zagranicy przywożą dokumenty przewidziane przez ich ubezpieczalnie, dzieci z Polski muszą posiadać ze sobą ważną polisę ubezpieczeniową na wyjazd za granicę.

Przyjazd i odjazd dzieci: Przyjazd wyłącznie w dniu rozpoczęcia turnusu, najlepiej około godziny 11.00. Odjazd (odbiór) powinien nastąpić w dniu i po godzinie zakończenia

turnusu (ok. 17.00).

Porządek: Zwracamy uwagę, że kierownik kolonii jest upoważniony do odesłania dziecka do domu w przypadku poważniejszych wykroczeń. Prosimy więc rodziców, by przed wysłaniem dziecka zwrócili mu uwagę na konieczność odpowiedniego zachowania się i podporządkowania regulaminowi kolonii. Kierownik kolonii jest również upoważniony do odesłania wychowawcy w wypadku nieodpowiedniego wypełniania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

Odwiedziny: Tylko w niedziele i święta.

Zgodnie z regulaminem odpowiednich władz belgijskich (Urząd Opieki nad Dzieckiem), przebywanie na terenie kolonii podczas ich trwania, rodziców i gości, nie jest dozwolone poza w/w dniami wizyt. Z góry przepraszamy, że nie będziemy udzielać pozwoleń na noclegi w domu, czy pod namiotem w parku, podczas trwania kolonii. Podczas wizyt przewidzianych regulaminem, nie wolno również przywozić ze sobą zwierząt.

Zwracamy również uwagę, że rodzicom i osobom przywożącym dzieci na kolonię, nie wolno, pod żadnym pozorem, wchodzić do sypialni dzieci. Kierownicy poszczególnych turnusów postarają się, by po załatwieniu formalności wpisowych, monitorzy zajęli się lokowaniem dzieci w sypialniach. Zakaz ten obowiązuje także podczas odwiedzin.

Adres ośrodka wakacyjnego: Maison Polonaise 19, rue du Parc 4180 Comblain la Tour tel.: 00.32.41.69.13.89

Zarząd PMS w Belgii



FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales

63, rue de la Saussière
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

Istniejący od 1850 roku

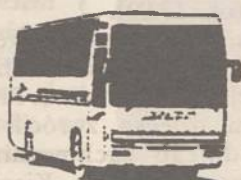
- * Uwalnia Rodzinę od załatwienia wszelkich formalności
- * Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- * Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- * Dostarcza akt zgonu
- * Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- * Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- * Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicą
- * Załatwia kontrakty przedpogrzebowe

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: (1) **42.19.98.31** - 24/24 automat.

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M^o FALGUIERE

Tel.: (1) **42.19.99.35**



intercars

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ

WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (z wyjątkiem poniedziałku)

W TYM POŁĄCZENIA EKSPRESOWE

- TRZY RAZY W TYGODNIU

DO PONAD 32 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

DO:

WARSZAWY; KRAKOWA; RZESZOWA; WROCLAWIA;
OLSZTYNA; LUBLINA; BIALEGOSTOKU; BOLESŁAWCA;
LEGNICY; ŁÓDZI; OPOLA; GLIWIC; KATOWIC;
TARNOWA; OSTROWA; KALISZA; KONINA; TORUNIA;
OSTRÓDY; PUŁAW; WYSZKOWA; ZAMBROWA I INNYCH

TAKŻE:

TOULOUSE MARSEILLE NICE >>> POLOGNE
LYON MULHOUSE STRASBOURG >>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 78 37 20 80; Mulhouse - 89 66 31 13; Nice - 93 80 08 70;
Marseille - 91 50 08 66; Toulouse - 61 63 07 31

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t.: 46.47.47.00 (Paris XVI).

WAKACJE W POLSCE

* WYNAJME komfortową WILĘ w BESKIDZIE ŚLĄSKIM - salon, 4-sypialnie, 2 łazienki, wyposażona kuchnia, ogród. PRZYSTĘPNA CENA.
Tel.: 44.87.02.68.

INTERNET

* Instalacja i konsultacja INTERNETU - tworzenie stron INTERNETU (grafika, tekst). Tel.: 30.43.60.71 (po 19³⁰).

PIELEGNIARKA DYPLOMOWANA

podejmie pracę - OPIEKĘ NAD CHORYM przez 24 godziny. Tel.: 30.25.29.54.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari.
KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

LEKCJE:

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)
Tel. 44.24.05.68.

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 46.82.73.67.

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 45.25.58.29.
* WYJAZDY do: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - POZNAN, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDZ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCLAW, CZESTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBRZEG. WYJAZDY Z: PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE i BELGII. TEL.: 43.38.67.29.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYLAG - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.16.84; Fax: 45.75.25.80.

PRACE:

* Polka (22 l; bez znajomości j. francuskiego) szuka PRACY BABY SITTING, sprzątanie; lipiec - wrzesień w Paryżu (lub wyjazd). T.: 43.63.92.07.- po 20⁰⁰
* POSZUKUJE POLKI zamieszkałej na Zachodzie - jako WSPÓLNICZKI do uczciwego, elitarnego biura matrymonialnego. Chętnie EMERYTKI - RENCISTKI. Oferty: Szczecin - t.: (19.48.91) 88-28-78.

* SOCIETE D'ASSISTANCE AEROPORTUAIRE (s.a.p.) RECHERCHE MANUTENTIONNAIRE ET TECHNICIEN (NE) DE SURFACE POUR TRAVAIL SUR L'AEROPORT D'ORLY. PERMIS DE CONDUIRE ET VEHICULE INDISPENSABLE. CTC MR WARIN OU MD GUILLANEUF AU 49 75 05 50.

SPRZEDAM:

* WERSALKĘ i 2 FOTELE (komplet lub oddzielnie) - skórzane; brązowe - stan b. dobry. Wersalka - 3 tys. FF; 2 fotele - 2 tys. FF. T.: 43-03-11-29.

ZDJECIA NA OKŁADKACH:

str. 1 - POMNIK Adama Mickiewicza - A. Bourdelle
(odslonięty w 1928 r.) - Paryż

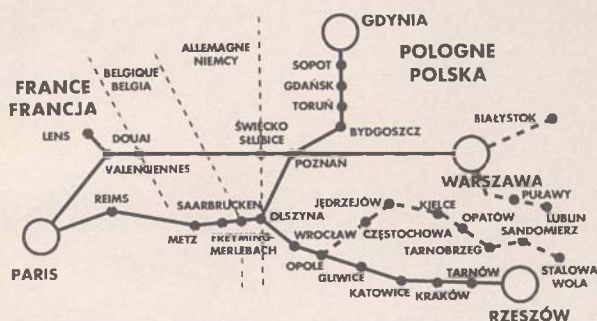
- foto.: -(c)- Piotr FEDOROWICZ

str. 32 - POMNIK "Prymasa Tysiąclecia" śp. kard.
Stefana Wyszyńskiego - prymasa Polski - Warszawa

- foto.: -(c)- Barbara STEFAŃSKA

CODZIENNIE!!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO



PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO:

Ksiądz Iadislaz SZYMKOWIAK - 350 F
Pani Stephanie DROZDZ - 2661 F

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.
(c.d.n.)

(Redakcja "Głosu Katolickiego")

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 10 MAJA 1996

**UWAGI! SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.**
88, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33; 44.85.76.19

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:

7 maja 1996 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W.A. KOCZOROWSKI

**Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu**

90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280 Frs
☐ Pół roku 150 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym



Copernic
La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M°: Nation) 69003 Lyon
tel.: 40.09.03.43 tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

SPROSTOWANIE "POLONIADA'96"

w nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w "G.K." (nr 17/96):
Półfinał POLONIADY'96 odbył się w Konsulacie Generalnym RP a nie w Ambasadzie RP. Konsul Generalny w Paryżu zorganizował eliminacje na terytorium Francji, angażując do tego pozostałe Konsulaty Generalne RP we Francji. Paryski półfinał otworzył Konsul Generalny RP w Paryżu pan Jan Michałowski, który również na zakończenie wręczył wszystkim uczestnikom pamiątkowe wydawnictwa.

Jan MICHAŁOWSKI - Konsul Generalny RP w Paryżu

Redakcja "G.K." i autorka artykułu przepraszają Pana Konsula Generalnego i wszystkich zainteresowanych za zaistniałe pomyłki i nieścisłości.

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



STEFAN
KARDYNAŁ
WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

28 MAJA 1996

- 15. ROCZNICA ŚMIERCI KS. KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO